Opr. „Starodruk" 1965 r.

K. M. Górski

Karpiński

Brulion

Ponadto
w 2.1 autograf wiersza
w 2.3 brulionowa redakcja no-
weli „Bibliomani".

Podczas filozof. kończył ij w Maryanie, a, może podczas
owego ~~tedyjnego~~ roku, ktory ~~filozofii, ktory mógł na~~
~~w stan odbyć~~ ktory słuchał w Stanisławowie.
F. filozof. trwała zwykle 3 lata w jezuitów, i było
może, iż ją na nowo przebył we Lwowie, skoro
przez cztery lata uczył w jednej z tych gimn.
wtedy czas na teologią, o ktorej wiemy, że ją około
roku 1763 skończył musiał.

Notes jest w kasie

W drugim roku teologii ~~mój~~ mojej mian. K. profesorem Jezuici lwowscy ostatnią ordynację na akademię, ~~mianowali~~. Wiemy dziś że akt ten odbył się 1. Gr. 1759 r., przypuścić zatem należy iż w jesieni 1758. ~~wyjechał on ze Starej Sawy do~~ wyjechał on do i przeniósł się do Lwowa. ~~Do Lwowa~~ akademickiej jego ~~epoki odnosi~~. Trudno nam jednak i czas jego pobytu na akademii oznaczyć ~~nie można~~, trudno też zgadnąć, ~~ani ani jednak~~ czy ~~wszystkie odbył~~ całe te filozoficzne one studya. Odbył w tym czasie mieli (Jezuici jednorodzony kurs filoz. ~~w Krakowie~~, ~~wie~~ Znany nam z tego roku kursowy i ~~przed~~ w Lwowie ~~się~~ jednak, że musieli ją ~~tam~~ powtórzyć. Sierakowski sam. mówi bowiem Cztery lata uczył się filozofii, trawiąc czas młodości mojej najlepszej, a w druku Rozprawie: nasz jeden przedrukarz czytamy przy wyrazie filozofii, do ~~powszedniego~~ przydatek: głupiej, a natenczas powszechnej peripatetycznej i tu ciekawa ~~wiadomość~~ napaść na chodzi filozofię: Pomiot ;..... ". ~~Ustępy niewątpliwie~~ ~~pióra Kiedy tak jednak w starości te. Akt~~

Prof. Dr. Swiadectwo. Ostrowy 2.

~~Akademii do filozof. opartej~~ ~~Cieh~~ Styl charakt. ryotyczne i ratuje ij dalszymi losami K.go dajesz wykształcenie. Sympatyje do filozof. na naukach fizyc. i matem. opartej musiał ij nabrać jeszcze na uniw. wileńskim, gdzie ~~fizyka~~ na wykładach ~~fizyka~~ chemii i fizyki wszechstr. ~~Akademii do Kanta, fa~~ Z ratuje nas wyniósł ~~nabrał~~ on może 4/ niechęci do Kanta, którego ks. jen zresz. podobizna nienawiści, ~~ale~~ twierdzi, że „zaciemnia tak mojej jak może Voltaire'a ile zaciemniacza" i J ~~w Akademii~~ jak autorzy ks. Adam w Petersb. pisze ~~kantomanii~~ krótkowzroczny filozof reputacyj Kanta tak powstrzymał na niego sam ks. jenerał w „Myślach o historii polskiej" K-i musiał ij chętnie pochłaniać wszystkiemu współczesnemu, jako każdy umysł otwarty do filozofii. Równocześnie jego filozof. dzieło nie zdradza bynajmniej w. ~~filozof.~~ uchylenia w kierunku ścisłego myślenia.

~~Do epoki twórczości jego obszerniej~~, jeżeli rok 1,758. przyjmiemy za epokę przeniesienia ij do Twier-

to do Akademickiej epoki musimy odnieść dwa wypadki w życiu K. go, o których, jako o ~~wydarzeniach~~ zaszłych ~~mających za czasu~~ w Staniątkowie wspomina. ~~Do~~ W Aktach Otyńskiego kościoła nie pozostawiają bowiem żadnej wątpliwości, ~~że ojciec Stan~~ ojciec naszego poety, ~~zmarł 17 maja 1761. r.~~, a Aleksander Rawicz 30. Cz. 1762. –

~~Był jeszcze akt~~ ~~Zgadza się to poniekąd~~

~~D. 17 maja 1761. stracił K. ojca. Był też wtedy~~

~~jak sam powiada we słowie i pismie~~ ~~mówi Krasnodębski~~

„Po ~~dwuletnim~~ kursie filozofii / przyjechałem do Akademii ~~Krakowskiej~~ do brata i rodziców; ~~a zatem do Otyni,~~ Brat był już zatem wikaryuszem w Otyni, gdzie to stanowisko od r. 1756 do 1766 zajmował, i miał tam obie rodziców. Wówczas to spotkał Fr. / ów od ojca niespodziewany i nieoczekiwany policzek. ~~To jest~~ „Może w pół roku" podczas nieobecności K-go, umiera ~~ten~~ „ten drugi ojciec, jak świadczy ale to zawsze najcnotliwszy ojciec" ~~D. 17 go~~

jak świadczy akt zejścia d. 17 Maja 1761. r. ~~tym~~ tym oddalony jest o tym mieście – ~~ze Lwowa~~ zapewne więc nie we Lwowie – i ~~opatrzony w za~~ pogrzeb dopiero na Pogulance. Ci Bolat nad tą stratą bardzo silnie, aż ~~to~~ tak, i nie starości jemu, kiedy to wspominał, ~~rzeka~~ zachodziły mu ~~łzami~~ oczy ~~łzami~~, co pewno nie jest zeto pewno ~~naiwnością~~ ~~a nie dziecinną~~ łzami, które pewno mi y w pam.. retorycznej figurę. I wspominał wtedy ty bolesci, które ~~z~~ objawiał w niego objawiał się w rozpaczy, i potrzebował objawów. Ojca ~~na katafalku~~ rów, skrył się on w trumny, zaklinając, aby go z ojcem trupem pogrzebano. Musiano go gwałtem wyciągnąć i od trupa tego odprowadzić.

W rok wszystko po tej ~~uroczystości~~ śmierci stanął K. nad inny trumny.

Ustalenie chronologii akademickich czasów K-go, jest wobec dzisiejszych wiadomości, któremi obecnie rozporządzamy wprost niemożliwem. Można co najwyżej w stanie oznaczyć hypotetycznie, przynajmniej (lata pomiędzy któremi rozciąga się uniwersytecka epoka poety. „W drugim roku [pisma K.-j] teologii mojej, podczas Jezuici lwowscy skoty owdzie na akademią." Stąd się to 11. Grudnia 1759. r., stąd wniosek, że około roku 1758 przybył kochanek [illegible] do Lwowa, dokąd, ze innych notyc świadczy „do [illegible]" akademicznych drugi rok filozofii" „na słuchanie teologii powrócił." [illegible] Kiedy Lwów opuścił, [illegible] Nie umiemy powiedzieć, kiedy Lwów opuścił; to tylko z pam. wiadomą pewną, że go śmierć August III zastała 5. Października 1763 r. zastała w Zakajpolu u Paninskich, i że miał wtedy z filozofii teologią; rok pobytu za sobą. [illegible] I tu trudności nowa: K. utrzymuje, że uczył się 4 lata filozofii, [illegible] Może mu tylko 2 lata w Akademii; [illegible] słuchał jej [illegible] potem we Lwowie, [illegible]

dotyczy jednak „na marginesach teologii" jest t., czyli ~~zabiera może z tata retoryki~~ w każdym razie ciekawy jest ustęp, gdzie o tej nauce wspomina. W znanym mi autografie (pam.) zaczyna się on od zdania: „Cztery lata uczęszczałem na Filozofię, straciłem czas niewątpliwie mniej niż na teologię". W wydaniu ~~Druk~~ Morawskiego, w wyrzutkach nastąpiły przedruki, dodano do wyrazu filozofia przymiotniki „głupiej, a nadto czasu powszechnej scholastycznej" a dalej pisze nasz autor: „Powróciłem ..... powrócić chciał." Oto jak się usprawiedliwia na filozofię owoje otrzydzenie człowiek, któremu całą jeziucką naukę nie wydarła jednego oblicza. ~~Ustęp ten~~ zaciekawia nas ~~jest ciekawy~~ ze ~~względu~~ względu, iż ~~dowiadujemy~~ jest dowodem dwóch wpływów, o których ~~później~~ w późniejszych latach wspomni Karpiński — Gdyż ~~do nauki na dwóch~~ ~~odbywa do~~ ~~pobytu na akademii w t. gdzie~~ wcześniejszy uniwersytet, bliższego pałacu w Warszawie.

Wakacye po skończonym kursie filozofii, a nie zapewne po pobycie przymuszonym wyjazd do Lwowa spędzony głównie w Otyni. Wtedy skończył go on uwieńczony i uwieńczowany palmą. Nie stypendyum, bo mnie w pół roku, za drugi ale raz nieśmiertelny ojciec "Waldemar dzieci synów i inny.

Do uniwersytetskiej lwowskiej epoki musimy natomiast odnieść dwa wypadki, które według ~~ja~~ann. ranty za lat aktualnych. Najpierw śmierć ojca, który według aktów kośc. w Otyni w d. 17. Maja 1761. r. zakończył życie. ~~Kościół~~ ~~w~~ był wtedy ~~o~~ tym ~~mat~~ Rodzice jego mieszkali wtedy w Otyni, gdzie ks. Antoni był „komendarzem", gdzie oni ~~im~~ pozostawali „ze dworzyc." Przeczytaliśmy ~~od 1756.~~ jak wiadomo stąd ~~r.~~ ~~był brat Franciszka~~ pozostawał brat Franciszka od r. 1756. (ze tej prowincji.)* ~~Kiedy Andrzej K konał~~ Syn jego matki był o tym ~~fakt~~ wiele ~~odległy~~ wtedy dalej oddalony od Otyni do ~~wiejskiego~~ ~~zakonu~~ bardzo zapadłe ~~nie~~ we Lwowie, i nie udało mu się ~~przybyć~~ na pogrzeb ojca. Był to ciężki cios dla niego Franciszka. Na starość ~~pisał~~ wspominał on pisze jej pamiętniki, wspominał on o tem z ~~żalem~~ wzruszeniem, a ~~nie~~ o których pisze nie ~~z~~ pewnością tym razem ~~pewnością~~ retorycznym zwrotem. Boleść z jego ~~dzieci~~ ~~nie~~ ~~ukazała~~ chyba zewnętrzne wyrazu, potrzebował

Zastawa

objawiło. ~~Kiedy zastał~~ ojca na katafalku wszedł do przygotowanej trumny, zakazawszy, aby go razem z ojcem pochowano. Musiano go wyprowadzić, ~~zastał~~ nie dopuściwszy nawet do pogrzebu uczestniczenia w pogrzebie.

W rok potem – jakkolwiek pan. odwoływano to do wcześniejszej epoki, – 30 Czerwca 1762. umarł (Dobry K. wspomniany Al. Roncyc, w Otyni) porucznik chorągwi pancernej hetmańskiej który po śm. Józefowskiego kopię trzymał. K. ks. przeszedł mowę w Otyni z wakacyjami i zachodzi do ks. Bryn Bratiejo Wojciechowskiego, scholastyka kol. staniątkowskiego, przyjaciela jego rodziców. Jestto w aktach staniąt. kościoła często wspominana osobistość. W 1747 r. zastajemy go podkustoszem kol. a przy tym przy jej mieszkaniu w 1752 r. jest on jednem jej scholastykiem. Biblioteka duchownej fary kościoła zaś posiada dużo kazań jego drukiem. Posiadał on także probostwo w Otyni, przy którem był i Antoni K. był tam jego zastępcą, komendarzem, a kiedy wrócił proboszczem w Chocimiu notatnik go tam mówi X. Wojciech.

Obernic na on celebrował na [illegible] i ~~okazał~~ [illegible] ~~że go~~ uskarża ij, że obchód na który zjechało ij tyle [illegible] nic odbyło ij dnia uroczyście, bo ~~nowej zasnał~~ którem powszechno mowy, zachorował. ~~K jest jim teologiem~~ według pam. skończył wtedy K. dopiero dwa lata retoryki a miewał jim kazanie w postu nedzie na nabo. żeństwie uczonem, ale dał dowodu, że mógł być jim uczniem teologii; i jako taki występuje on z przepysznych zastępnie chorej Kasyda. Umierzała mu ij mysł podjęcia ij przed całem tem zgromadzeniem owy retoryk, który tak długo ij uczył. ~~Retoryczny triumf przywiódł wtedy do wymówki~~ Powiedział V. Cousin, że literatura prowadzi do wymówki. Tylko ij sam Jan[illegible] [illegible] [illegible] do wymówki retoryki, ale — tym razem, niestety — przestawano my ze mej długo, na zawsze. Przerwano ~~a~~ ~~nerobien~~ — ~~do odczytania ij pra~~ ~~marami rzeczywistymi~~ były wtedy mowy wyprzedzian

Pierwszy spowodował odmowienie mu, pierwszym nakłonił do karyery była wtedy dobra powodzenia przy coraz cięższej pracy mowy. Pierwszym tryumfem młodego Wyborskiego jest oracya, którą wstąpił w Karnowie starosty grodzkiego Klemensa. — I podczas zaraz za to odbiegł zgasłem.

K. nie mógł nauczyć z otrzaskiwaniu, ale o chwale i tej się też dorabiał. Napisał mowę i poprzednią nocą wcześnie, chodząc po [illegible] uczył się jej na pamięć. Naraz „krew żydów" odmówił mu w sam „krew żydów" i otrzymał cios do głębi. Nawinęła się [illegible] dziewczyna, gdzie (pokrewna) [illegible] [illegible] z rodziny i najmowała, [illegible] razem „ostrożnie, ogniem." — o dziwo, do niego [illegible]. Żal mu przyszedł do [illegible] mieszkańców domu, którzy z kijami w otrzaskiwali i K. ledwo się [illegible]. Jak [illegible] wyszedł na mowę, umiał on [illegible] przemówić potem do [illegible] do serc [illegible] słuchaczy. — tego co [illegible]

autor na otarcie odpowiada, można uniedokwalnić, że
odpowiadać gotowiczeniu; do naturalnym melancholicznym postawom
mowa (być) jedną koncepcji. Wprowadzić do
jak ~~ij~~ widzę ~~oj~~, że wprowadzić mówca samego martwego
i ~~wegnać~~ ~~ij~~ ~~o~~ na nowe, bo tarać mu ij ignać z towarzyszami. Wówczas
jutro - wyjazdu, natomiast z radością. I tutaj zagrożenie
że ~~ij~~, ij na ziemi Borkin o ~~wychowanie~~ ~~oczu~~
zapyta, jak powstać dzieci wychowała...? Nie wejdzie
~~efektowna~~ krasomówczych efektów „mocnych wyrazów,"
„klimatycznych tonów głów" - i biedna widownia pocznie tak
słuchać, że ij sam mówca musiał w swojej wacji
zatrzymać. Co pogrzebie na otypa. Jan mroby orator
zasiadł na pewnym miejscu, co jak po latach pisze - mogą
mi się wrazy najmocniej najpierwszy na teatrze, co trochę
mnie
nawet fizyczny nadziała."

~~Pewien rozgłos, który mu wyc w~~

~~Towarzyst mu wyc p~~ Towarzystwo, jak ewidentny pewien rozgłos, który go nie opuścił i we Lwowie kiedy tam z Maurycym Zienowiczem, jako jego sekretarz, rozpoczął podróż. Był to czas wielkiego Tyg. C. Pod którymi oknami w Tych wyprawiał gwałty nocne przed pogrzebem Roncyca. Później, ~~tu~~ zapewne podczas Zjazd. Karolinek, powrót Maurycy ~~do dom~~ ~~do dom~~ ~~do dom~~

~~Umiał wyjść K.~~

Znał wyjś K. szkolną retorykę, ~~umiał ją~~, tego powodu
widział w ten dostał powód do zarumienienia, ~~się~~
chwały. ~~Zresztą~~ Miał na prowincji powodzenie, towa-
rzyszyło mu ono i we Lwowie. Pomagał mu zapewne w
~~tym~~ zawiązywaniu stosunków jemu, jako profesorowie
~~na~~ w utworzonej niedawno akademii, przyjaźń może
; to, że pojechał do Lwowa z oddaną jego opiece
M. Cieciłin, synem owego pisarz. , pod którego ~~opieką~~
opowiadał ulicą nowy kurdę ~~w nocy~~ przed pogrzebem
Rá. Stanisł^go, rodny C. chwały, jak ją, ~~ucz~~
i^go przekonany dość długo, a w ślad pewnej jest
nawet ten, który o ten świadczy. Woźni ze tytuł
M w. syn. do obm ; odwozi ją zapewne do ojca
konfed. barskiej. ~~Że w~~ Imię M. ~~wspomniane~~
wymienione w tekście pomału, wzmianka o wojennej
zasługach stuletniego ojca wystarczyły ~~na~~ ~~pozyskanie~~
~~pożądane otrzymanie~~ aby utwór odnieść do m. Cieciłyn,

potwierdza to nadto przechowana w rodzinie tradycja.
Poemat należy do wczesnych utworów K-go, ~~który~~
postawionym może zapału i nieco refleksyjny. Jawna
pewnej psychologicznej (oddawanej) ~~odcieni matka prosi~~, w tłum.
w ustępach gdzie matka (zarazy) prosi ojca, aby on nie
narażał obywateli. Ale marnej chwały a zdrowemu
nie chce, aby wstyd przyniósł ojcu i rodzinie. W
zakończeniu, czyto przez Greków czy przez Jewitów
~~dostał się~~ (otrzymał) [illegible]. Ale i wybitnemi cechami twórcy.
Dzieło to, po pierwsze rzetelnie ujęte i wykonane wiadomie,
z wyraźną (wyraźnie obyczajową) tendencyą, z uczonym tłem, którym dotyd
nie wielki zapewne liczby, czynie przed jemieckim wi-
dzowiskiem żałosnem. ~~Cyklo wkotna, w którą go powodu-~~
~~nie w rodzaju~~ „Nowy Ale mnie w tej rodzaju dwóch
ty otwarty: blisko przypadkowe kontrakty prawdziwie, nara-
żony na wielkie majątki. Zdolny i obiecujący uczeń
dramatu prawno ustnego przybrania od jednych, ujemnego
wpływu od drugich. Ale historyi otoczenia

~~nasy~~ pisany nastyl z współczesnemi Jerami Pio. Recenzentów, jatto ciekawy wskazówky, że ~~tatar~~ nie tylko arcyb. Lwowski Serak zapisał go do siebie jako pamiątkę duchownej, ale odegrał mto. dzyo studenta ulaskiego hetman W. Rs, ks. Jabłonowsk, woj. Krakowska. Tymczasem bydo. by mocy kreślić tu portret tej kędz. co kędz ~~mocno~~ mniejszej ~~obszernej~~ kobiety. Wspominają o niej ~~najchlubniej~~ najpopularniejsze dzieła z XVIII. w., np. listy z podróży K-go.

Wszystkim obt...

I, 352. dramatyczne

pisze Wokulski warm. w swoim „Powrocie do Warszawy" a w przerwach tych opisujących podróż z stolicy do Dubiecka tak ~~ją~~ o niej wyraża

I 340 Tatarkiewicz.

Damonach. Skałanka.

W ostatnich w ostatnich lat trzydziestu przedstawił

nam ją zrenty J. B. a obrocnem studyum,
pełnem ciekawych rysów. ~~Po powrocie~~ ~~około~~
po latach 35. ~~1764.~~ wr. 1764. ~~Traci ona wpływ~~ i zaczyna się
zajmować polityką, popiera konf. barską,
bo nienawidzi króla. Michał Pac zostaje za
jej wpływem marszałkiem generalnym konfederacyi.
Panna zawsze familijnych interesów, nie chce do-
puścić do zamianowania Ogińskiego regim.
generał., wpada do Cieszyna, siedlisko konf,
zajmuje się dopiero. Dyski jej wpływem.
cofa — według Bart. Francya swoją pomoc.
~~Sam~~ ~~W późniejszym wieku zajmuje się~~ Ma bowiem
ogromne stosunki w Paryżu, nadzieje, z królem
Francyi stara się o wpływy w dworze francuz.
przyjmuje, jeżeli się życie mnie, ostatnio córkę
austryackiego księcia gwastalskiego. W późniejszym wieku
zajmuje się losem swoich podwładnych i uporządko-
waniem administracyi ogromnych dóbr. Ale Zaprowadz

petno jaśniejszym reform, mówił o stanie ludu, pisze i drukuje „Ustawy pożyteczne dla dóbr moich wydziw." Cytuje on przez Bart. jaki Nakwaska opinię jej jako te niepospolity w obcowaniu z ludźmi kobiety. „Byś to pani — zerwało! Dodajmy, co o niej Lew. B. pisze.

Nie wymówił że damy [illegible] z wielkiej K-go. Nie wiedzieć, czy go tam [illegible] dawać, gdy wiemy zawiedli, czy [illegible] jezuitów wkrótce [illegible] z nią [illegible] Rozprawiali ze sobą, byś to bardziej według K-go kobiecie czytana i umysłu [illegible] a co więcej rozsądku: rozumu.

Jezuita ks. Starzeński, którego K. uważał za przewodnika [illegible] kraków [illegible] na [illegible] [illegible] na pytania jej odpowiedzieć. [illegible] wystarcza to, aby [illegible]

że kajina „ogółu autorów, z najp. ... otoczenia" K. jednak wyciągnął ogół ocen moralny dla osobie i oporu kazał wróżyć, jak takiego mędrca można kobietą do milczenia przywieść. Nie wytał, czy pytania były w ten sposób zadawane, że na nie można było odpowiedzieć. Bo niemożebna odpowiedź zależy często od rodzaju pytania.

Obok ks. Jabł. wspomina K. w pam. o stronnikach owych z Zgn. Cołn. woj. bełzkim. Znał on go jednak jeszcze w czasie ostatniego [illegible], który [illegible] 30. I [illegible] r. z wiekiem [illegible] dnia 20. marca. Jeżeli ks Jabł. była wolennicką konfeder. barskiej i nienawidziła krol napisał Famulis, potem ks. Augusta, to Cołtner, urodzony z krasickiej i brat Cieteum biskupa warm. nalegał do zwo. podobnie jak Krasicki do stronnictwa reformy i powstawał nawet w pismach osobistych stronnictw

z Poniatowskim. Żona jego, z domu Ostrooka, brała natomiast czynny udział w kons. bardziej i była nieczynności całą tego rodu., który w kons. widział groźnie sposób dokuczenia znienawidzonemu królowi. Kiedy go K. miał, nie żył on już z tą żoną. Przebywał tylko w tym smutnym pałacu w Krakowie, o którym opowiadał Polom Jeż. Wiśniecki, hodował tam swoje rośliny, zajęty w swoim gabinecie, nie dbał do innych pałaców polskich niepodobny. Przyjeżdżał często, udawano na kontrakty do Lwowa i podczas tych ostatnich miał tyle martwień, najprzykrzejszych otoczyło, że radbym miał co dnia zmieniać w sobie K. go na obydwie. Jeżeli był nieczynnie takim na dwór francuski pomocy i tylko Fra

Trembeckach, z księżnej, coś czuł, chorował.

I tylko Francuzów i kuzynów hodował, to jeżeli przy jego stole mówiono tylko o zagranicznych obyczajach i zagranicznego życia.

chwalono dowcipny gówno cudze
kraj zwyczaje, kraj i sco
ładnie francuskie prawne nienawidzi
to Świat się nie Cetnerem jak innych.
ale natrat nie wiadome towarzystwie czekanie
do nowego świata i wyższej ogólnej literatury.
Świat ten świecki muzy rozumie jego tryumf
grzeczny, wrażliwy natury, kraj k. jaśniał, nie bywały
nie Świecie pięknie wychowanie nie wiedział, nie tamtej
z karmin ks. Jabł., i Cetnera. Syn ten nie miał
ij Jenisei powodu wykaz o swego wychowanka,
kiedy go u dobrego w. kor. widywał. Bo jeśli
nieraz rozprawiano u jego Domu o nerach, kulach,
o których

mowie nadwerez po kraju

Jak inny grzeczny nie było zwyczaju,
to C. był zdawkowy Cetnerem pobierze, i religie przyjmie
jak ogólne obyczaje, nie pomyśl ij wydanie reli

fr. niewiarą, skoro go K. w chwili obrażenia mo-
gła ze stoją trzęsącą. Tam ostał w pocieszy,
donajmy od ludzi wiele niewdzięczności. Kiedy wszelkiej
ciekawości, czemu Cebner tak często do gabinetu
swego od interesantów wychodzi, wtedy raz za nim
K; spłakanego przed krucyf. mat zastał, otarł
mu ij p. Ignacy, że [illegible] trzy ij z nim
pobył. Tak ostro chwili jest jego wychowanka,
opiekun jego ekonoma i że ij na jego chwilę zbożeń.
Dyl po Cebr. nawiązi dobrym, uczynnym, uprzejmym
Mówimy sobie Ratuj przyjaciu jego Ilę wtedy
zakrzątnęły; wdzięczy chi jak K. wyglądał.
O datujął ich stosunkach nie chcemy wiele,
ale widzi ij, że mu ij K. nie odpłacił wi-
dzięczności. Był na i ogłosimy, że zachował z
nim stosunki. Córka jego Anna, cztery razy za-
mężna, była przed voto za Freyen Sanguszką
marszałkiem w. lit. syn jej z tego małżeństwa,

Roman Lang. był, jak wyżej mówiliśmy, uczniem i wychowańcem K-go.

Wiadomości od tych dwóch majętności wydają się nam za mało na ustalenie pewności T-ta, twierdzi, Zaraz po pożarze do Twierdzy zapasał się K. z Władysławem Rzewuskim. Tymczasem wiemy na pewno, kto pośredniczył. „Pisałem wiersze ... bywałem." Ks. Starzeński musiał odgrywać w tem rolę, zapraszano przez Kozierowskiego K-go razem z nim do Wołkowic na obiad. Nie należy tego obiadowania za dowód bliższych stosunków uważać. I tak w. panów stały bywały otwarty codziennie otworem przez całe lata dla całej braci szlachty, i obszedł i mieszał się do rozmowy K-go zasadził tam tym razem p. Kraciński, bardzo się śpieszył, że ze Lwowa do Rzymu jest 30 mil opełna. Otrzymawszy od Stanisławskiego burs. że się tak nie potrzebnie wyrywał odpowiedział brawił się z wyborami i jakiś tęższej robótce ... nie wróżył.' Tak to bywało Gdyby Ale nie można pewnie wtedy K-mu nie mówić, że wolno

kom. cregvi nie wedrei. Dopiero go ks Jabł..

Wacław Rz. był hetm. podczas jednej kr. powstał w panijci Kgo jako „pan rodki, okrutny."
Jakiekolwiek by były ~~dzieje~~ m. nimi stosunki, czy dzieje czy też niepełnie prawdziwe, można przypuścić, że wobec ~~tego rodzaju przedstawienia~~ opisów powsk. dz. jakiejś przedstawiali Kgo, cnusa, (były między nim a cotes), o polityce mowa. Mówi co dzieje przyjaciół (wtedy jeśli nie romów to Siet hetman na nasze poety.

W r. 1752. wydał ~~ks Rzewuski~~ Rzewuski tom, Zabawek poetycznych; krakowski
W tych właśnie latach był Rzewuski ~~poeta~~ czynny jako dramatyczny poeta. Rok 1758 przynosi tragedyę Żółkiewski, 1759 komedyę Natręt, 1760 tragedyę Władysław pod Warną i kom. Dziwak. Rok a zaraz obszerne wydanie

Autorka ~~lubi~~ ~~wtrąc~~ ~~rozmaj~~ ~~dopiero~~ ~~w~~ wybiera w
obu tragedii. obie są ~~rozmaj~~, i wprowadza tylko jakieś z
obowiązku (miłości) kobiety do tych ram zupełnie niedopowiedzianych.
Bohaterki, jego kochają, (mówi to wyraźnie, że) tylko w (myśli) cnotach a nie
w osobach ~~osobach~~ ~~bytach~~ ryceny. Gdy (w) ~~raz~~ (akcji) ~~kocha~~
~~kochają~~ drewniane nieco ~~ob~~ mniej obojętne na miłość
, jedynie (wytwory) cnotach, wtedy są (akcji) ~~są~~ ~~pełne~~
odrazu obrzydliwe. Na ~~to~~ życzenie rozkochanej i nienasyconej
w owem uczuciu kobiety zbrodni wodzi Ziółkiewicz.
dalej; ten sprowadza katastrofę. Ziółkowskiego: Ale ~~ona~~
za nagrodę swego czynu otrzymuje jeden tylko uścisk

Koniec z Ziółkowskim.

dwet, w ktorem ij i teoretyczne pisma mieszą.
Znać w dram. utwor wpływ fr. i chyc ~~do~~
~~dam~~ stworzenia ~~po polsku dram~~ polskiej kom.;
trag. teatr. Stroj w ten Rs. jedne tylko wybitne
zalety, ale jak na owe czasy ogromne, a jeżeli te
; K. wemiemy na uwagę, ~~nie~~ ogr. wielkiego pożyt.
znaczenia.. czystość języka; wiern języku, potoczysty
ton. ~~Dram. wpływ nie istnieje czasem wcale.~~ W.
pod wasz nie jmedstawia; adresy listowia ~~do pocztu~~
do Pom cztery akty ~~czyste~~ naiwnej wyższej prozy; medstwy są
tam 6. pięknie, tyrady rozmienione; jedne wrotnie
ostrzyć. ~~Wersy~~ 13 zgł. i budowanych nawet fragm ateksandr
rozpada się (wyborni zandycaj) na 2 części, stanowiące ~~w. oddz~~
antytezy; jedne wyrazem jędrnych, efektownych tyrad
wyrazem, ~~które~~ na scenie wyrażnych oklasków. Ale jeżeli wstępy
piękne gładko płyną nie zaznaczają się w nich charaktery
; nie wpływają ten mniej na akcyę utworu. Epizy

rowniż ni całkiem i wakcie V klasycznem operacie fr. trag. wyraźnie uwiadamia nas o kłótni Wadyma Warmeńczyka, jego wrogu i przyjaciół. Dwie dwie kochane kobiety, jak w Ż. dwie siostry, nie wpłynęły nic ani na rozwój akcji trag. — Fizyk, który olśnił tak dobrze w tragedyi, deklamuje wyborne i w komedyach. I tu i tam nic nowego w pomyśle: tam z frau. utwór zapożyczona gorączka uczuć i egoltarya nadana miłości, tu cały świat frau. komedyi, intryga zawiązane i rozplątane przez oficyalistę i [illegible] Fizyka, zestawienie starych rozdyt i nudnych dwuznacznych postaci. Ale i tu i tam język oryginalny ni wybornie do zamiarów autora i nadający dziełu tym odtwórczym jakiś [illegible] oryginał.

Natręt nie przypomina bynajmniej „des Facheux" Moliera, jakby ów tytuł zdawał zapowiadać: chodzi tu właściwie co wyżej nie o prostą natrętność, bo Umizgalski starający się o Rudeckę chce się podjąć

; każe sobie napisać list, w którym mowa o Ojcu nowym
Ks. wyp. krzyżem Stanisławskiej odkryte zdrady z pomocą
~~rady~~ obcego Pułkata i żoni ij z Podoby. „Diarek
natomiast przypomina chorą trochę Polskiego. Ostatk.
„Diarek" ten prosto warszawski przybyły na wici,
który ij(ć) ~~ij~~ obcego wyjaśniadał tam wszystkim
niemal prawdy w oczy, dopóki go nie ~~Pol~~ nie
trafi, tej choroby. Jak w trag. niemi i ten/wtóry
wej intrygi, a tylko wreg dobrych wszyscy. gdzie
~~ij~~ ~~nigdy~~ którzy ij autor i ostr. wyraz nie
boi, ~~obca~~ ckliwych wcale nie ile wtrącimy Cza-
chcyj. Jak dużo poezji było tam w wyobraźni,
Fatalizm i dużo komizmu w dyalogu. ~~Szyderski~~
~~czasem na myśl~~

Słów jednak obcych strzec mu nie przystoi,
Miłość ojczystą ogień, niźli wyrzec.

Język jest wg Krew. — język, na którego cytat zwraca on wielką uwagę w pismach. Do Natalii do niej poemat pisany ostatnią p.t. „O nauce wiernopoddańczej" t.j. o „Nauce Krzesimirskiej." W poemacie jest zarys na początku pytania o pieśni, którą nie byłko kwiatów jest ubiarem ale carego natury

Gdy Pan

. . . . .

Pan

Pan.

I tutaj mamy dowód jasny dowodzący, że poczucie natury nie tak zagięło w tej epoce, jakeśmy to powtarzać nawykli. Następujące rady, tak ogólne, że z nich odbić poprawy z estetyki autora, który w tamtym czasie o życie idzie za całą francuską szkołą i Boileau, i [illegible] - krańce w tworzeniu ostatni nacisk na rozsądek; dbałe głównie o to, aby przesady, osobliwości w poemacie nie było. Bo też jak Boileau

po epizodach Rzewuskich tak pisze Rzewuski w epoce ujrzeć, jaki pamiętnik i barok.

Jeśli co ciemnym

utwory.

~~A nadto~~ Wzród czterech rozdziałów pros. traktuje o ~~wy~~ nauce krasomowskiej – siedzą część zajmuje rozprawa „O Wyborze Słów" zacytuje się w tem ogrodzie: Do rozdziału dodano cały opis uwrotów i wyrażeń, po części wyjątki z mowy i podpisy przysłowienia. Spotykamy tam np. takie wyrażenia jak: obwracieć pole, bicie się drzewa, kawęczyć, skapieć marnie, otrzewanymyć się z kim, uszczerbne posiedzenie albo assamble. ....

Jedzen obwen, aby jej z tym Rzewuskim obracać, mógł był K. i jego obrazami czytać z dzieł jego naucyć się nazwania pryka, mógł co ujrzeć pana ocenić w nim pisarza, który mowi potrafi prawdziwie prawić, powagę w liter. dram. i prozie ~~dramatycznej~~ wszystkie ten tytuł w takiej

Obok tych liter. i świadectw. ordynków oby zapewne
opracowanym. Forem nauki. ~~Hieronim. że ś. zostawić me-~~
~~ca — i czytam, które~~ W drugim zaraz roku teologii
, i drugiej filoz. wkrótce do godności akademi, a tak twierdzi
mu Jenici bytuł i ~~rangę~~ doktora fi nauk wyzw.
i filoz. wraz bakałarza teol. D. Wł. W. odra-
ia. T, co prawda, imiona 6 studentów, którym doktorat
filoz. ~~Hadano~~ przy obrob. tej dano. a Hieron mia
nowicie K go ~~Hieraka~~ Nowemy wreszcie przypuścić,
że, do zwłaszcza zawiści Zamji świety, i ~~że odbrał~~
~~z tym~~ promocji ani do roku D. W. że „przyjął
„drugi raz, godności później". W każdym razie musiał
on i tym razem odbywać nauki nie mniej starannie
jak w Collegium, wiemy że ~~wszystkich~~ tych z obcemi
dysputom, wiemy, że go Jenici przyjęli w swoje
do ciekawych ludzi, że przyjęli go potrzebnie
u siebie. Co więcej, to wiemy z pism. że on
odbył po otrzymaniu tego nie te dysputy

po dyspucie
zaproszeniu obiad

i że go obcząc. Sierakowski namawiał do ~~wstąpienia~~
~~do zamku~~ dla dalszej stanu.

~~... iść na czas do namiotu~~

Kiedy ni[ż] [K]. w trakcie powodzenia nadawał dalsz
na ... do namiotu po treść wiadom,
w które miał pisać, wezwał znów do siebie na obiad
P[an]. Suserdot, że woli być „znowuż ostrożnie

Znan kraj wszechmocny gdzie wdzięki zaorzej wody
Pasą się owce białorunych trzody.
I niemasz ziemi żyźniejszej na świecie
Niedy się drzewo niżej na dymarce
Zimy dat żawin lekkie wiosny owoce
Do Bacha innej się mogą drzewce
Gdzie wino jako w wiosnę wiosną na kiełnapne.

Tam my pojedziemy, by wstać na zawsze,
Aż mi
Póki mnie wezmie moje imiona:

Gdy w ogniach ojców tam.
Wiem że na popiół tu trzeba mienkujemy
... Żeby drzewo co byłem – i za to,
Żeby był porcelanem – bydź tu zapotaty.

Wiem: gdzie ja pójdę, myśl twa ~~za mną~~ tam twoją ulata.
Wiem: byłbyś za mną powiódł na kraj świeta
I tam gdzie Kantabry zwrócił zwolności tłumy
I Dumni i jarzma nie chcą znać wynalazcy
I gdzie gorąca maurytańska [illegible]
Wre i ~~za~~ lgdy z grzmotem się przewala.
Brzeg Tiburu bliżej, aby tam żyć ojczyźnie
Utrudzonemu w mnach i na wojnie.
Jamby mi drogo było wojownicze ~~cielsko~~ mamić
I nic nie pragnąc w ciszy się rozstanąć
A jeśli ~~od~~ dalej los na tych wygoni
Znam kraj bujny, gdzie na suszej błoni
Trzódki mych [illegible] białych owiec tłoczą stado
O runie miękkiem...

~~A gdy was świat nam każą tam iść dalej,~~
~~Znam kraj, gdzie~~
A ~~jeśli~~ gdy was stamtąd ciągną twoje oddali
~~Znam kraj~~ Ponad Jadem zimnych fal;

– myśl twa za mną w ślady idzie
Wiem, że ~~mam w tobie~~ i drugą i ~~po~~ brata.
Wiem, żebyś za mną pomknął na kraj świata
~~I tam gdzie przed Ra~~
Na nieczułych Kantabrów wybrzeże
I tam gdzie Gades granic ziemi otwiera
I ~~gdzie gorąca~~ tam gdzie oprócz mauretańska fala
Wre i w łąki z grzmotem się rozpływa.
~~Wyp do bliskiego Tybru~~
~~Chodź do bliskiego Tiburu. Tam spokojnie~~
~~Utrudź~~

~~Wyjechali do Wiednia we~~

Prócz nadto towarzystwo ~~w obcym kraju~~ podczas podróży
że byli nie w czasie podróży

i w obcym kraju, którego języka nie znał, musiał i brak
pieniędzy skłonić kogo do rady ~~wyjechać~~ zdecydowanie się na
Zatrzymywali nie ma kont. po drodze do Krakowa
Wiedeń. Jechali ~~tedy~~ we trzech: uczony Lwowski jezuita,
zaczynający ~~jeździć~~ pisać
~~znany~~ (potem z działalności pod Pułtawami) ~~jak trzeba jako~~
pisarz, ~~który~~ – w 1768. r. drukował prokuratorskie ~~wierszem~~ bajki
swoje wierszem
w Monitorze – a znany później z działalności swej pod
oddany
Pułtawami, ~~za wcześnie~~ przysłany ~~uczeń~~ Świdwieńskiego Je-
zuicki, wreszcie młodziutki 28. letni, pisujący wiersze
pan
ale ~~dalecy do pary~~ ale nie ani grzeczny ani nawet znany.

~~Po drodze do Krakowa spotykali zatrzymywali ich nie-~~
~~ra~~ konfed. od których musieli znosić wyrzuty, że w chustce
~~uciekają~~ uciekają ~~za granicę~~ wyjeżdżają z kraju. Odwrotnie
~~i to~~ Wyrzuty konfederatów że ~~tchórzą~~ w chorągwi uciekają
~~i walki wyjeżdżają~~ Groziło im nieraz niebezpieczeństwo – tak
Lwowski ~~grozili~~ Kraj – od Prus.

Na wybór Wedla, jako celu podróży, wpłynął pewno
Karp. takie brak funduszów oprócz nadziei, że będzie miał towarzystwo i w drodze i podczas pobytu w obcym kraju, którego języków nie władał wybrał się więc z towarzyszami. Jechali we trzech ratunku wierząc po drodze do Krakowa pewien „niekarnych konfederatów." ~~Groziło im~~ niebezpieczeństwem ~~Sprawdziło K. = niebezpieczeństwo życia i mienia.~~ Niejakoż krótkie, jak opowiada K, wypadło im się bykać o życie i mienie, a pewien naoczny się powiedział wynurzył, że podczas walki i niebezp. uchodzi za granicę z kraju. Wedle Towarzysze jego bytu wolni byli od podobnych ostrzeżeń: jeden był zapewne dworzeninem, nadzieje i uwiedział się do wód. Towarzyszom na nauki, drugiego który jest ~~jest~~ ~~przedtem~~ wtedy Ogłaszał przekłady z francuskiego pod nazwiskiem on gdzie wtedy w Moskwie wierszowane podpisywał się ~~jako~~ rakiem „bezimiennego Ludwika Jeneta" i miał potem zastąpić na polu boju ~~odznaczyć~~ ~~kapitana~~ dział talentem artylerzysty i dla ratunku, w ~~ot~~ pod Kutnowem, Tymczasem K., pragnący wprawdzie wierne, jednakże

1/ Krasicki do Nies. VI, 145

nikomu nie znany, ~~wyrobywał cząstkę~~ ściągał na siebie
cząstkę wymówek ~~od~~ konfederatów. Pocieszał ~~ni~~ on Ten jednak,
że ci go ostro ganili, nie zawsze byli trzeźwi: „w takim stanie
ja nie mając ni czego opuszczonej z trzeźwej konfederacji
nie ratowałem prawdą ojczyzny mojej, ale i oni pijani
nic wrócić jej mogli poratować. Zatrzymał ~~ni~~ jednak, w Głogo-
wie u wojewody kaliskiego
wie u kojnicy Jandowej ~~k~~ z Branickich Lubomirskiej,
starościny Kolinowskiej) ~~w gnieździe konfederacji~~ i na-
słuchał ~~ni~~ tam ~~go~~ modłów publicznych o uspokojenie
czarowej i króla poznał wielu konfederatów a między
nimi i ~~ojca~~ Piotra Potockiego, u którego matki uchronił
ni żyć podczas obtężenia Lwowa. ~~Tam rozedrzeć go~~ Odebrawszy tam
na kapitana, ruszył w dalszą drogę do Krakowa. Ujrzawszy
i podziwiając
miasto nie wróciło na nim wielkiego wrażenia, miał głowy nabite
widokiem i ~~obyczaje~~ opisując zabytki Krakowa wystawił
sobie cudze nadbudowy stolicy. Doznał tej tam później
zawodu, jak
J. J. R. kiedy po raz pierwszy ~~stanął~~ zajechał dostał
się do Paryża: zwykły to, kiedy ~~ciężko~~ tak ogromne

czysty objaw u natur pełnych wyobraźni. ~~Kraków~~ Że
Cyprian wtedy że – ~~i podobno słusznie~~ – że nic innego
nad groby królów, na Wawelu nie oglądał a jeżeli że
z ~~grób grobowcem~~ ~~kaplicą~~ krypty, gdzie grobu
w kaplicy
cesarzów rodzaj porównywał, miał podobno wielkie
prawo do stawienia ~~wawelu~~ Krakowa. ~~Pomiędzy pobyt~~
~~w ten miesiąc, w r. 1777., wyrobił sobie dobrze~~
~~ostatni wiek~~ później uległ, że on ~~cesarzowi~~ ~~stał~~ dawnej
wrocławi
polskiej stolicy, wrażeniu doznane w 1777. r. ~~oglądał~~
były tak żywe, że ~~im~~ osobną krainę ojczyzny Krak.
podróży poświęcił, a ~~na~~ ~~starość~~ w Zakach darmaty nadg. / pamiętnik ~~w~~ na/temy
pisany myśl do do Wawelu. ~~kiedy o~~ Obecnie były to
tylko etapy w podróży do wieczności, który ~~g~~ w/ 1777 roku a cesarza
rozpoczęty trwwiał. Cyprian ~~nie~~ ~~odbie~~ w Krak. kościele,
że ~~bydli~~ / ~~był~~ nad Dwoje ~~ekonomie~~.

wrażenia, dalszej podróży są b. charakterystyczne
i ~~w ordin~~ stanowią pewnego rodzaju uzupełnienie do rodzinnych współczesnych
dyargonów, których karykatury dał Kr. w ~~ostatnich~~

zapiskach Dorn.go. ~~(K. go jest nie przypomnieć na racyi te,~~ ~~których dworzy dworzy wyjechawszy od nas na granicy~~ K. nie notuje ~~szczególnie tak~~ wzięte, szczególów, ale jest ciekawy, że przypomina racyi podróżnika, wyjeżdżającego ~~z~~ od nas za granicę. ~~Napróżno ogarnia~~ Kiedy minęły Brześć, ostatnie miasto polskie jest, rojące się nadwiślańskie od marszałków konfederackich, zebranych tam w Listopadzie 1769 r., ogarnia go napróżno wzruszenie: „postrzegam, gdy drogie znaki graniczne orłów cesarskich wzruszyły we mnie uczucia dziecinny mojej, którą pomocarem." ~~Ale~~ Radzi się, że na wiosce rozumieją kiedy mówi po polsku i że lud mówi nie „Oderberg" ale „Bogumin" (sic). „Znowu ja na ciebie wspomniałem, ~~dawna~~ ojczyzno moja, jak daleko kiedyś rozciągały się twoje osady, które nieładem potraciłaś" Wśród W niemieckiego kraju budzi się w nim nawet jakieś poczucie „wielkości dawnej narodu Słowian, który tak zmarniał w czasie teraźniejszym." Ale ~~nie można się nie boleć~~ z drugiej strony nie może się on nadziwić prostocie podróżny

czystości, mnóstwo murowanych domów i ~~rzeźb~~ porównam
z ~~krajem~~ wrażeń nieodpowiednich ~~nasze wszystkie nie z gł dwy~~
~~Cesarz jego jest najmilszy, ~~uszyta~~ cieszy się powszechnie i wypada.~~
Cieszy się jechał ~~powszechnie~~ wygodą, ~~po drogą~~, podróżą, najmilszy:
„~~Droga ta od Ołomuńca jest tak piękna, że wreszcie w~~
Pierwsze wyjrzenie za granicą napawa zawsze naszych turystów
radością. „Droga ta od Ołomuńca jest tak piękna, że
wreszcie w całym swiecie nie mam pióra w ręku
pan. ks. Potrzebowski, który dwa lata przed K. jechał
tym gościńcem, o ~~którego~~ jechał wypadło mu potem
drobny powód ....
drogą na Wenecyę i Lombardyę. W naszym powodzie
~~zadbany~~ zadbany
ostatnie jechał niebawem, dla nieznacznego powodu. Oto
w Austryi
w niektórych miejscach, kazano mu płacić od 4 krajcar
urzędowe podróżne mydło
~~na miłę~~ krajcar od mili, albowiem – jak mówią obrazowo
cesarstwo potrzebuje ciągle kwiatka. „Tak uwalniając ślady
absolutnego panowania zmazuje ~~ordynarne~~ moje, chociaż
w krótkiej ale krajowi wolnym urodzenie: Czy to odkładu
mnie nie uszczęśliwi wybornie przypomnieć. Francuz

w domu
wokroju odniany, nawcke na upadek, mamy
~~wmyśli~~ ~~o cyrustiacyi~~ ~~o cyrustiacyi~~
wmyśli ~~gorąco~~ ale o cyrustiacyi, ale znowu powstaje wmyśl
~~teorya~~, praprzeniem, teorys. Skoro trzeba nadrobić kra
ny i osobsty straty, spojrzeć mi tzoknem okien za dawny
niezgoden.

P. Prochnicki wykazał, że 23. Marca 1770 r. zapi-
sano Jana Ruryry do Terezianum. Towarzysz to biografowi jego
~~nam to oczo~~
oznaczyć gmyjaw kgo do wsebnie i sprobować, jego
twierdzenie, że mybył tam w marcu r. 1769. Zmarnocz-
rawny z towarzyszami w Teres. powrócił on natychmiast
na medyc. Josephstadt, podrz. pelikanu
nutkać mieszkanie na mieście. Znalazł je u snycerza
Szwarca, którego synowi, Trystanowi, dał był we
kilka dukatów
Lwowie zapomogi, za co otrzymał list polecający. ~~Za-~~
~~dukazał go na przedmieściu Josephstadt pod ostrym~~
~~pelikanem i zaraz mi do niego sprowadził.~~ Zaraz mi
do niego sprowadził i ~~wszystko~~ ~~zawarł z gmyjaw~~
z nim wszystko
z nim zaprzyjaźnił, że kosty po 3 miesiącach przeniósł mi
się do innego mieszkania, stary Szwarc odwiedzał go Jan

Podobny objaw spotykamy u współczesnych Francuzów: jak Diderot a potem
F. J. K. Tylko Voltaire pozostawał wytrwale w tej wa-
wystawie wielkich Tego świata. Karpińskiego zaproszeń do
swych poprzednych

rany na tydzień. ~~Kto Mówiliśmy już o Latowicz zawiązywania stosunków, które K. posiadał~~ K miał wielkie Jakie uczucie do ludzi, ~~miał słabe umiał on zastosować do rozlicznych inteligencji i różnorodnych umysłowych poziomów~~ bez względu na ich położenie i poziom umysłowy. Trauman Psycholog mówi, że ci ludzie obdarzeni wyobraźnią mają w duszy jakiś instrument podobny do cudzek, który drgnie rozpoznają przedmioty, umieją Umieją zastosowywać się do innych natury wejść z niemi w stosunek, ~~widzą przytem~~ odczuwają widzą przytem w nich nadto wyobrażają sobie o Latowicz cnoty i trwają w tem wyobrażeniu, aż je życie do innych ludzi nie zbliży. K. miał ogromną ilość dobrych znajomych, których przyjaciółmi nazywał, miał ich wśród najdalszych stosunków dostojników i wysoko postawionych osób, ale wyjątkowo ich rzadko chętnie wśród niższych od siebie. Potrzebował sympatyi, dowodów a nie admiracyi, lubił odkrywać natury wielkie, cnoty tam, gdzie talenty, ich nikt inni nie szukają, czuł w sobie pociąg do natur prostych i zrobionego stosunku. Gorzej w Zakopanem wybrał sobie za powiernika swej miłości syna domu Tatrzańskich i

widocznie nie korzystał z kurtyn wew. przy tej klatce schodowej ostatniego zwodzonego
collegium. Pracicie teraz na każdym kroku przeszkody.

Nie wiedzieliśmy
Zwracamy ich uwagę, wtedy do otynny (munduru zapasiańskiego),
o którym nas nagadano, że nosi go nagad na ostrze
nie wpuścić (bez zaproszenia). Wtedy wpuszczamy go pierwszy raz
zachodzi.

cienył ij wtedy (w tym człowieku) tyle cnoty i nauki, ktory na podobnem stanowisku wstawał. „Gdyby był wyrazi- piwne on- ..... geometrya" Po. mieniał ij tei ~~jak mo~~ ~~wtedy to~~ ulubiony to i jego wstr- na serce (z tym człowiekiem) ~~był wejako~~ był mu „nadworny nauczyciel", on zaś (tj. wspy) „nadworny obyczajności mistrzem" i wspakajał go, kiedy (gdy przed nim) „płakał" na ostry kochanke", a jego pani." Podobnie widzimy go (tenże) w zażyłości z ~~drugim~~ trzecim onym cesarzem, a niebawem (tej wiosny), ze dziwak uciekający (od wszystkich) z nim (w wiedniu) zapoznajami.

Zaczęło ij niebawem uwcześnie uwcześnie napisał cesarzowi potem w towarzystwie ks. Stanisławskiego, proboszcza kolegiaty wiślickiej. I on tei nie zna zagranicy, ale umie przynajmniej po niemiecku, kiedy K. zna zaledwie „ostatnich najpotrzebniejszych kilkadziesiąt" ~~Chciał on tei obyczajów krajów~~ ~~Zaczęły w domu, mundur kapitana i pewny, że (ten) wejdzie~~ ~~wejdzie do niego tei może wchodzi~~ do jakiejś (nieznanej) postaci ~~na mnie~~ z której (jakiejś) ~~dochodzi~~ (słuchy. ~~muzyki~~). Obaj Cesarzowie adamantowe (obicia) wierzchowce ~~dwaj na nim~~ na nie.

ogromne
takie wrażenie, myśli jiż że dostał ny do jakiegoś kojca.
Dają mu Zbliżenie rośnie, gdy mu jeść przynoszą. Wreszcie
odzwyczajają
okazuje się, że (pater jest restauracją austeryą a goście
Tak je dobrze tak. – Zawstydzają się.
– wredzistwa pospolitowem. Karpiński, który pisze pamiętn.
na naukach
nie o pięciu (moralnych nauk z oka = babi-kościeju
na [illegible] [illegible]; i chytnie zamyka notes uwagą
którą wyraził „tak" racyą; w której całe zdanie
ja najprzód
reasumuje. Tak [illegible] = Innym
razem idzie, jiż z ks. Struminskim – wchodzi na licytacyą, a
„widać tam Niemców po wyższej cyfrze ubrzejch" ani myśli
nasi podróżni Ktoby się na Niemcu kapelusz opędzał?
o odsłonięciu kapeluszy. o odkryciu głowy. Dopiero krzyk „dwa
kapelusze na sprzedaż" wyrywa ich z osłupienia. W katedrze ks.
Skrzypan, podczas pytnicy mnyki na niedzielach" [illegible] zmuszony
jest zawiązać ostrzech obydwóch Karpińskiego i ks., że nie wolno
tym
prowadzić rozmowy. [illegible] [illegible] [illegible] Wawrzka, który Ks.
Piniorkiem dał był ojciec w stanie. kol. [illegible] był
także w las. Wyglądało nic brakło na przerwie tym nabożnie
a to tem bardziej, że nastąpiły niebawem w. [illegible] z
Jeby

prawdziwa zasługa arcyks. Marii Antoniny z ~~Delfinem~~ pan.
późniejszym Ludw. XVI. ~~Goethe, który był~~ ~~pobrał~~ ~~w Strasburgu~~
~~na dab~~ „uroczystości, którem ~~mi~~ przypomina ludziom, że istnieją
widzący na świecie" Jak mówił Goethe, który ~~pobrał~~ w Strasburgu
przynajmniej
~~dobry~~ ~~cząg~~ ~~pobrał~~ festynów, ~~kiedy~~ ~~mi~~ wyprawiano ~~M.~~ Tajne
nowe festyny
przyszłym
arcyksiężniczki. ~~kiedy przejeżdżała przez Strasburg~~. K. ~~zabrzmiał~~ ~~w~~
zrana
~~pewien~~ ~~wreszcie~~ jako ~~nadzwyczajny świadek~~, ~~opisuje~~ w pam. ~~przepych~~
było
ludowego to co ~~mijał~~ widział na ulicy w wred. zamk.
festynu, ~~ale~~ kiedy ~~jechał~~ dano ~~ob~~ ~~porządny~~ obiad dla
M. Antoniny ~~go~~ ~~opisuje~~ ~~go~~ mówi znowu o nim jako
świadek naoczny. Czyżby ~~nie był~~ ~~nie~~ ~~w~~ mundur nocny.
był
wyjazd
wiście otwarł podwoje. Oczywiście samo zgromienie z
widoku owego dziadu. ~~Widzi~~ ~~widział~~ Kapnow, jak „sam
podczas nakazywania ~~otrzymał~~ widzi
beran najwyższy nawet murzyny order M. Teresy" ~~całował~~ ~~rękę~~
jej cytuje ~~ze~~ ~~zamiast~~ ~~zamiast~~ ~~nie je~~ ~~na to~~ zamiast je ~~na~~ ~~talerz~~ ~~potrzyć~~.
~~Całował~~ ~~potem~~ z ~~obrzydzeniem~~, jak ~~stary~~ ~~na~~ ~~konia~~ ~~kichnął~~
~~stary~~ ~~potem~~ ~~obiad~~ ~~przy~~ ~~stole~~ ~~Fryderyk~~ ~~II~~ ~~na~~ ~~kolanach~~.
~~Wspomina~~, ~~że~~ ~~i~~ ~~na~~ muzyce ~~na ulicy~~ ~~klaskał~~ ~~przed~~ ~~przyjazdem~~
~~Casanovy~~. ~~Ubrania~~ ~~go~~ ~~jemiec~~ Do ~~wspaniałego~~ ~~gmachu~~ ~~pan~~

My myślimy napisać o ten, że A. A. wraca córka M. I. jechała
do Francji na śmierć ukochanej i że to miasto, którem tędy
w drodze ostatniego powitania, miasto ij Francji do czarnego
wozu.

wśród go narencie dworski ceremoniał w mocy którego
~~nikt~~ zwykły czas ~~nie~~ nikt z ces. rodziny nie odprowadzał
do powozu obcy, ~~obcy~~ ani ~~którzy~~ ~~ob~~ którzy ~~nie~~ ~~jej~~ jej ~~obcy~~ obcy
obcy, ~~obcy~~ obcy fr. Dalfina. ~~To niewątpliwie „grom krwi"~~
~~należało do ilustracji dekoracji ludzi XVIII w.~~ Wystarczy znać
polskiemu fr. literatury z końca XVIII w., aby pojąć ~~fakt~~
jak musiało obcemu / oburzonemu ludziowi / takie nie umysłowiane „grom
krwi", spopularyzowanego przez dramat i powieść. K. który
ej chętnie / gorący, co czuli polscy tego świata, ~~obcy~~
mógł to / boleśnie do serca. ~~Kapoty~~ Co krok napotykał
despotyzm i poniżenie ej przed oczyma. musiał oczy spu-
szczać w ulicy przed przejeżdżającą carową ~~obcy~~
nawet ~~ogrodowości~~ Być ~~na~~ co wyższej ulicy ~~obcy~~ obcy
rany, o której go nauczył / akcja nie ~~ob~~ obcy trwoży
obcy absolutnego władcy wynieść cudzoziemca z ucznia. Lew
w / menażerii ~~nie~~ w Lahirbrun, nucił ej w czasie obcy
a ten zamiast / ratować pobiegł do przeciwnych, ~~zginęły~~
~~o~~ ~~ś~~ nie imponuje / bez ich powrotu. Kiedy powrócił,

córka jej nie żyła. — K. lub w pam. wyciąga ocenę moralną
z opowieści. Zamyka zawsze ustępy moralne uwagą, która
fakt rozpoczyna i w której reasumuje opowiadanie. Tak-
to despotyzm
jest w bajce — motyw natury ogólny; Ks. bajami jego, ego
— mówi on tutaj — motyw natury ogólny; Ks bajami
jego, ogrzej Inscypcji nie od zwierząt nie ratują. Zwraca
Primo-
dem uwagę, na ceremonialy i fabrykę bardzo ciekawą: jeden
przykład więcej z tysięcy podobnych. Obrzędy jego
Despotyzm, bardziej, aby jego obrzędy były ceremonie o
wyrazie
dworskiego. Pojmujemy wybór Ptaka, który
Cyrkułnicy Inscypcji, któryby ani chwili nie mógł wątpić
w pewności co do woli wyraźnej
w atmosferze tej epoki, pragnęłoby tylko, aby obrzędy
dworskiego
tego nie otaczały go w bardziej formach ceremonialnych,
bardziej
których jesteśmy dziś pobłażliwi, a wyobrażał
sobie
z [illegible] w takich wypadkach. I chciałby może, aby
wyrazy jego gniewu były dosadniejsze; bardziej romans
przystosowany do czasu i miejsca
Zawodu. Brak na tu, jak prawie zawsze w fa-;

~~Tymczasem~~ W przytoczonem zdaniu, ~~który~~ należy ~~sobie~~ przykład za sobą inny stawiony — brak ma ~~pierwszej~~ mocy, bo brak przyimka i poprawnego przykładu. W pam. XVIII. w. ~~mówiemy nieraz~~ walczymy nieustannie z tym ~~niejasnością~~ wyrażaniu, ~~K~~ ~~nie podobna aj pod tym względem~~ a p. tym względem nie wyróżnia się nasze K. od współczesnych.

Brak formalnego powinien ~~pomyślane zdanie wy~~ myśl konstrukcję pary przyimków, nie ~~umie~~, wyrażony ~~bezpośrednio~~ i ~~wprost~~ ~~bezpośrednio~~. W pam. XVIII. w. walczymy nieustannie z ~~zdaniami~~ wyrażeniu, a pod tym względem nie wyróżnia się nasze K. od ~~współczesnych~~ pisarzy. Polska. Niemiec, zapisujący ~~ustnego~~ Niemiec wiedzą.

Parents jechał epitka ogłosił zaręczenie Wacha; i przysyłam.
ij urocystości. Po ślubie K. posłał swego woźnicę, który miał wrócić
za daleko i przeniósł się do Josefstadt [illegible].
Porównanie ze Lwowem:
Schwarcen nie chciał zapłaty za ostatni miesiąc
Tymczasem nie zapomniał K. że miał ij cygar za gr.
nauczyć i [illegible] po 3 miesiącach posłał swego woźnicę,
gdy który miał za daleko od miasta, z którym umówiwszy się
aby ij przywiózł do [illegible], gdzieby mu było [illegible]
chciał za [illegible] p. Fr. korzystał
takowej znalezć nauczyciel. Porównanie ze Schwarcem było
[illegible]: nie chciał za swoją przyjść za zapłaty za ostatni
miesiąc, nie teraz trudno mu ij było z mostu z Kasp.
Nie obeszło się bez tego, że stary „bildhauer" [illegible] nie
mógł nawet raz prosty [illegible] Tak – mówi sarkastycznie K.
przestał odwiedzać [illegible] raz na tydzień. .....

[illegible] Hodo Oprócz tego w Strzemieścu, [illegible]
[illegible] i zaczęła brać lekcye fr. języka i tańca: chodzi
mu więc o te maj. [illegible] mowy [illegible] (i o rozm. towarzyskie
formy, które mogą, które zostawał p. Poniatowski. [illegible]
[illegible] Po za tem uczyniła na uniwersytet

i wręcz atoy charakterystycznem gdzie gdzieindziej w wykłady z zakresu
nauk przyrodniczych. W 2. połowie XVIII w. Stawały się one z wielkim zainteresowaniem
ogólnego ~~rozgłosu~~ przedmiotem ogólnego zajęcia. Nawet w Anglii
~~Nawet w nas, i to po jeniecku, wtedy nauk. rozkładach, zabaw~~
~~rezygnano wprawiać fizyki i~~ Za przykładem Anglii
Niderlandów przykładem zaczynano wprawiać fizyki i u nas, nawet po jeniecku
~~zakład~~ ~~collegia~~ wtorki. Doświadczeniami bawiono publicznie
dużą się na popisy, pokazywano jej dziwne w tej ~~teatrze~~ elektryczności, czyli jak mówiono podówczas burzotynowania.
W małych miasteczkach, jak Nowogródek, odprawiały collegia
niektóre fizyczne przykłady, odprawiane z Paryża (Sm, 57 s); we Lwowie
w r. 1758 a więc zapewne jeszcze za pobytu K-go popisywali się uczniowie majętności fizyki (55). „Do tego otrzepia dzieciństwa
ceni się i umiejętności – pisano u nas w ciszerciwku połowie –
przynosi wiek XVIII, że uwolnił filozofów, aby więcej
nie byli filozofami, czas przestali na tem, że się fizykami
(75)! – Kiedy Wybicki wyjeżdża, po ojcowsku przestrzega
za granicą i udaje się do Leida wraz z tam fr.

języka – jak K – a obok wykładów z zakresu nauk ścisł. przyrodniczych wprowadzi stan, ~~od~~ słuchu fizyki, chemii, anatomii. Nie tylko doświadczenia fizyczne podane bowiem lub ~~astronomiczne~~ poetycznie pogadanki z zakresu astronomii po interesują świeżą publ., tak powiem, i nie zabawa nauka jaką jest praktyczna, z ręką na pulsie nauka anatomii najdzie najgorliwszych wotowników w Paryżu biegają modne damy na wykłady o budowie ludzkiego ciała, a osiemnastoletnia hr. de Cogny wzięła ze sobą trupa do łóżeczka. 1) ~~Hawkins~~ Wrażenie wywarły również modni pisarze francuscy, przyrodzy umysł. Przeważnie fizyczne studia przyrodnicze: ~~Hollet francuzi na ten polu racon z pasją do chałtelet~~ Voltaire d'Alembert jest uczonym ~~fachowym fizykiem~~, poważne na polu fizyk. Voltaire i wrażenie przejmują od Fontenelle'a zajmują się przyrodoznawstwem wywarły hr. pisarze, który w XVIII/ wywarli przeważny wpływ na Anglię i Europę: jeżeli tak Helvetius jest w tym polu dogmatyczny, to d'Alembert jest pewn

nie wychodzi poza dyletantyzm, to d'Alembert jest
poważny. ~~Voltaire pisze obrazy [praktyczny] [bujdy] nauk, na [dziwo]~~
~~[wiedzy] [obrazu] [dziwaczny]~~ Voltaire pisze obrazy
specjalnych [praw] [fraz], które na wł. [dziwiadzieniu] [opera],
i ma za pomocnika w tej pracy w marg. du Chatelet.
Bo i kobiety zajmują się [nauk]owemi ciekawostkami. ~~Bergaj~~
[bywał] w Paryżu [bregas], na wykłady anatomii, a D-Lebris hr. de
Cosigny woli [nawet], że oddy trupy, do dysekcji (Goncourt
428). ~~Nasz posiada wspomniane wyżej~~, [znajom]
K.go [wspomniana wyżej] [woj. bracławski] Jabłonowska posiada
~~dzieła~~ [uporządkowane] przyrodnicze zbiory. (tm. 128, 129.)

Poeta nam nie oddaje się zapewne żadnym ścisłym
studyom.

Poeta nam nie oddał się zapewne żadnym ścisłym studyom,
wyrwał gościom
wszystkie tylko na wykładach Na „Zgromadzenie bywało
najrzadsze z pierwszych nawet w mieście ludzi i dam zacniej-
szych zebrane" słuchał w takich warunkach /Mikołaj
Jacquin, profesora botaniki i chemii, Kolendra, którego/ van
Swieten pociągnął za sobą do Wiednia, chociaż na kurs odległy
pytka)
, ks. Jórefa Franza, jezuity i na praktyk wykłady
chirurgii Antoniego van Haen, pierwsze tego rodzaju
lekcye w Niemczech, wygłaszane z nienależytą wymową.
Po za tej pracą nie brakło mu jednak umysłowych i nieumy-
słowych rozrywek wspomina o tych różnych widowiskach,
to
tocach, licytacyach, teatrze i fajerwerkach, które cały
XVIII w. tak bardzo lubiła a które (miewały dobrze stary
obyczaj) w Wiedniu.
Jeżeli zaś najdonioślejszą pomocą przy pisaniu
wyrazić ocenić i wyłożyć rozumieć i ocenić w teatrze,
to mógł był dużo z dyskusyj wśród ówczesnych słuchać:
Była to właśnie chwila kiedy koncepcja reformy
z dziedziny improwizującego który/ teatru,

1) D.R. 153 Stało się to w czasie wojny 1770.

2) M. R. 153, 154.

dotąd brzeg sztuki i improwizował. wśród deklamujących aktorów recytujących
cudze ~~utwory~~ napisane przez autora rolę. 1) Czułostkowość
~~zaczęła~~ zagarnęła ogarniała dram. literatura niebawem
~~zaczęła ~~ją~~ jej zawładnąć na scenie~~, i wnet
zarzuty ~~jej~~ skargi
~~jej nawet, że na jej jednostronność~~ jej zawiesiły ~~się~~
~~się~~ na scenie. 2) Z Francji wedł ten kierunek, gdzie
od czasu ~~La~~ La Chaussée ~~kwitła~~ taka zwana
„płaczliwa komedya", ~~której Diderot przeciwstawił~~
~~swoją przeciwstawia i sprawi~~ Diderot wywodzi z jej
pism swoje sentymentalne sztuki z rodzinnego
życia, ~~przeciwstawił~~ nie miał dwadzieścia Diderot
~~swój wzór te same~~ innych literackich ideałów,
jak z Francji wedł ten kierunek. Rozpoczął go
swoimi „płaczliwemi komedyami"
La Chaussée, a Diderot, Beaumarchais i Voltaire wzięli
~~komedyami wbrew ale tę nową drogę~~ wychodzą
kolejno z ~~nich~~ zamiarów. Wzorzy tej jego kome-
dya ~~zastępuje charaktery~~ sytuacyami, ~~wbrew~~ zastępuje charakter na miejsce
~~sytuacyami~~ sytuacyami, wbrew
pisana, literatę stawia dramatykę, znawcę sceny,
kawę ~~moralistę~~ dawniej moralistę, który był [illegible]

1) 2. Rg. Hr. 150, 151.

2) D. R. 244.

3) D. R. 234.

nowa ni fred moralistą, reformujący i frawszy
karanie. (Lement I, 262). W ciągu kilku miesięcy otwarcia
roku 1769 Repertoir otwarcia Gotzowskiego Reper.
teatr w/r r. 1769. wykazuje na scenie wiedeńskiej
fr. i ni obok trag. Voltaire'a niemieckie i francuskie
(potrafiące komedye: „Nanine" i „Ecossaise" Voltaire'a,
„Pamela" Goldoni'ego, komedyą. Destouches'a, a przytem
cały szereg podobnych nie oryginalnych utwór niemieckich
naśladowczych fr. za komedyi utwory. 1) Wystawiono
po raz 1. w 1763. r. Miss Sara Sampson Lessing'a
należy do tego kierunku. 2) W 1767 wprowadzono dramat
jeśli jednak Minny v. Barnhelm na scenę. 3) Cały
ten rozwój Ch. dram. i deklamacyjnej komedyi nie wstały też zapewne bez wpływu na
poźniejszą scenicznę twórczość Karp. w Wiedniu na dalszych
poźniejszych na jego „Cyrus", wydany około 1790. r.

O innych estet. wrażeniach tego rodzaju mamy b. mało. A musiały jednak i sztuki plastyczne wywrzeć przykrego z tego względu wrażenia z Pokucia.

---

~~O tej~~ Opisowi owej menażerii, "której ~~nie~~ był ~~dał~~ świadkiem ~~obecnego~~ ~~się~~ odbył ~~ten~~ obecny wypadek, poświęca k. dalekowzięcej miejsca nie obraz galeryi ces. i ks. Lichtensteinów, którą razem mamy obaj ~~oba~~ schowanem, jako ~~cenne~~ wymienia. Nie daje nam ~~tu~~ żadnych ~~szczegółów~~ o wrażeniu ~~wrażeń~~ estetycznych ~~jakie na nim~~ w ogóle żadnych danych co do ~~estet.~~ (jego zapatrywań) wrażeń na polu sztuk plastycznych. ~~Nie~~ Na ~~A~~ radzibyśmy wiedzieć jakie ~~mu się te~~ wrażenie podobał ~~i czy ich~~ Uwagę, ~~że nie nie znał~~ Nie wydaje nam uwagę, że nie było nic w zwrocie, coby przy wrażeniu kryt. grobów w Zawale. Radzibyśmy wiedzieć czy mu się (jak współtowarzyszowi ks. Potrok.), nic nie podobało, wyjątkowy kwiaty, niemiernie wielki koncept

architekta dalmy i wielką na boku kościoła procesyjną, b. wysoką .... (ok 73)... krużeń." Ciekawe jest to Jk. ogólnej pozycji polskich proch. w XVIII w. jest trudność z jaką ks. Bzr. opisuje gotycki wieniec bez nie ma wyr. ani wyrazu gotyckiego. Nasuwa się tu smutna uwaga, zbliżona do tej, którą zanotowano napisanego powyżej opowiadania, że pisano nasi nie tworzy prawie wcale świadomie, nie kierując się wyraźnymi art. przekonaniami zasadami. nie mają żadnej poetyki świadomej sztuki. Pustkowie jest bowiem w ogóle brak wrodzonych świadectwo jakiejś estet. rozwoju. Historyk nauki estet. pojęć nikt by chyba nie potrafił napisać. W XVII w. Górnicki, najwcześniejszym Mow. odpowiedzieć (notujący z Castiglione'a bo się do sztuki odnosi): nie dość, byłko, mówi o to, że „nienaznaczył dworzaninowi, aby malował miał", ale., bo naszym Polakom, którzy delicatum palatum (podniebienie) niedawno mieć poczęli, nie wtoby wcale smak. Ale i u nas widać jak

na okny[illegible]icach, na [illegible]ircnatkach, nie grano, a jeśli kto gra tedy bardzo nadto" Odpada tu disputatio, która ars (sztuka) jest ministerialna, jak pictura (malarstwo), plastyka statuaria (rzeźba), której u nas nie mają." — W XVII w. ~~nie umie~~ biskup Warmiński, mąż wykształcony, kupuje kościołu, nie ~~nie pozwala na poprzestanie, wcześniej na wzór~~ ~~wzorów nadawać na wyrazu mozaika~~" na ani wyrazu ani pojęcia o mozaice; i ~~do obrazów nasze~~ opisywań jak ks. Potrzebowski gotycki witraż musi wiernie opisywać „kamyczkami ... subtelnie z rozmaitych farb figury ewangelistów i innych apostołów, zadziwiającym subtelnem wykonaniem" (T. II, 772). W XVIII w epoce kiedy Winckelmann zajmuje się sztuką starożytną a ~~po~~ wydał jest był przewrotne zdanie pisma, „nie ~~ma~~ ~~rzeźb~~ w kościołach Krakowskich wrażenia, które sztuka wielkich Klas. ~~zrobiła~~ na nim w Rzymie ~~i~~ ~~po co najw. opatrzyła~~ Co najwyżej [illegible]

dra go widok Forum romanum do ~~Kiatar. Wojtowicza~~, a ich pobyt w ~~Kapitolu~~ ~~Muzeum~~ ~~Watykanie~~ ~~w Kaplicy Sykstyńskiej~~ ~~Muzeum Watykańskim~~ ~~Muzeum~~ Watykanie jest rozmyślań o przemijaniu, ~~zabarwionych wiecznością~~

„skała Tarpejska... odgnały" (Kras. 73.). W epoce wrzeni, kiedy ~~mi~~ Rafael ~~jak~~ racyny ~~modne~~ do dawnej chwały racyny powracać, kto z Polaków ~~rajnuje~~ wobec ~~mi~~ (jakkolwiek ~~nowsze~~ nowszy ~~stanowisko~~? ~~Wszelkie galerye powinny~~

Zdawałoby ~~mi~~, że wed. galerye ~~były~~ powinny być dla p. Fr. nowym światem. Tymczasem nie ma ~~mi~~ (w ~~starości~~ ~~pamiętać~~ ~~mowy~~ o ~~wybitn.~~ ludzi, ~~którym~~ mógł w ~~wieku~~ ~~dojrzałym~~ Van Dycka. ani o Tycyanach ces. galerye: Kiedy ~~bo~~ w tch. zachwycał natomiast w ~~pamięci~~ ~~w dziecinnych~~ Kiedy M. A. ~~przejeżdżał~~ przez Strasburg, ~~chciał~~ ~~mi~~ młody, 20 lat nie liczący ~~jeszcze~~ Goethe, aby ~~mi~~ przyjrzeć ~~wystawionym~~ ~~obrazom~~ ~~zachwycającym~~ ~~z tej~~ „arazzom" wielkiej katedry Rafa., ~~wywieszonym~~ ~~z tego~~ podczas uroczystości. Nie wiem ~~w to~~ ~~czas~~, zdaje ~~mi~~ się przesadą, ~~Czy było~~ Podczas zachwycał ~~tej~~ owej Arcyks. ~~przypatrywał~~ ~~się~~ K. ~~Cierem~~ [dworzec]

lub schodził na ulicę, aby z gawiedzią patrzeć na festyn ludowy. ~~Gdzie~~ gdy Niemiec malarz nauczyciel wrócił, Polakowi dotychczas ~~tylko~~ było tylko wspomnienie.

---

~~Widzieć we wszystkich razy razy~~ ~~Abe K. wołał jeńców na~~ ~~nych~~ Ale we wszystkich razach i wszystkich najlepiej ludzi K. godziny spędzane w cas. bibliotece. Dyrektorem jej był ~~pewien~~ ~~wszystkich wszystkich wszystkich~~ ~~pewien~~ ~~wszystkich wszystkich~~ ~~pewien~~ ~~wszystkich wszystkich~~ ~~pewien~~ ~~

jego pobycie ~~sprawa~~ w kwestii sprawy o obelgę. ~~Stoi~~ Stwierdzone, że jeden Niedziczyński ~~do~~ nawet chyżo Polaków, ~~widział~~ spotykał w wyższe miejsce; nieprzepadał uprzedzenie do nich. ~~Chodzi~~ ~~wie do biblioteki~~ Lady drobiazg dawał Niemcom powód do powtarzania starych, o Polsce. ~~Nawet~~ Co gorsze ~~(zaprzeczano~~ chciano ~~wszystkiemu~~ ~~i~~ prawdzie. ~~Hasło~~ K. ~~widział~~ nawet pokazał na gobelinie ~~nowy spotkanie~~ ~~i cesarz. o Sob. i pierwszy~~ przedstawiono ~~cesarz. kresy.~~ ~~z gł. nakryte, a~~ Sob. z pokornie odkrytą głową przed kresy., ale pokazało go to na duchu, kiedy ~~Stanisław~~ ~~i przed nim dawca~~ fundator stuletni, wzrok obiegając w takie słowa odezwał: „Niechby raczej Leopold zdjął kapelusz, a Sob. głowę swoją nakrył, bo gdyby nie ten król, jakby w tureckiej niewoli dotąd przetrwał i kredencjałby mu był podał.“ W ~~Bibliotece~~ bibliotece ~~wisiała~~ wisiała K./ obrazek ~~przedstawiający~~ przedstawiający ~~Stanisława~~ ~~Sobieskiego~~, gniewa się na stronnictwo, i tylko w dyspozycji Stahrenberga najdzie ~~ten~~ ocenę Sobieskiego. K./ Staje się widocznie emulacja na tych punktach niedziczyńskiej ordynacji.

Spotyka ij tam także z uwagą, że ~~dwa razy tych Polaków~~ wojna
~~pracowało o śmierć med. powrotu~~, ~~że wrócili~~
pomyślny Polakami, którzy umarli pod Wiedniu dwa razy
wcześniej umarło wskutek zły pow. i wody niż na polu walki.
~~Z w pogotowiu choroby~~ w Jedno słowo wystarczy czasem
chorobliwej wyobraźni, które pracujący złego nabiera siły
ześć nie musi. K. wyraził teraz, czemu w wodzie cuje się
tych zdrowym jak dawniej i postanowił w. opuścić.

~~Tym~~ Od jakiegoś czasu ~~brakował mu bowiem zupełnie~~
uwalniował bowiem na zdrowiu. Trapi go „ni stanowi
ciała widoczne", „~~widać że~~ jest „choroby na konsumpcyjni
niszowy" pod warunek rady ~~najlepszych~~ dlatego
~~od~~ V. Stretten i odprowadzeni / Jmci niżo ~~tekane~~
Holenderby ~~Schiffer~~ powiększeni wówczas ~~wyrobku~~
stanu med. predycyny. / Rezultat ~~tak w.~~ / ~~stara~~
~~nicota medicina~~"
mam w dyrektorium medycyny
których w wówczas nie brakło w Wiedniu. Dyr. Stranna

van Swieten: kurtka wówczas medycyna nad Dunajem.
~~i to~~ byty to istotnie czasy mamej w dziejach
lekarskiego kunsztu „starnej szkoły wied." ale ani
Haen, ani Hunczlawer, ani v. Swieten nie przyjęli
~~usługi~~ K mu. usługi. Prus (portowe roku ~~był on~~ 1.j:
jak długo do kraju nie wrócił) był on „chorym
chodzącym", ~~który~~ ~~on~~ przyjmuje, że go nie lekarze
~~nie pomogli~~
~~ale rozgotte pojęcia~~ rozgotki. ~~Cierpiał on przez~~
~~na choroby nerwowe, jak przez długie lata R.~~ ale
rozrywki utrzymywały jego życie. Była to widocznie
chorobla moralna, stan nerwowy; niepewne analogiczny
do tej utraty ~~traku~~ ost, ~~i~~ dochodzący do życia, której ze
mroku dziwaczał J. J. R.. I w XVIII w. istniały bowiem
abstrakcja ~~in~~ było tylko nazwy.
te nowrzyty ~~o~~ rabowie, ~~i~~ ~~kobiety~~ Jr. ~~Dany zwaty je~~
„vapeurs", jeszcze ~~on~~ nie nazwane jasne nazwy.
~~Dany je zwaty je~~ Is Dan Jr. nowy nazwy „vapeurs"
W K. widywał się mieć ~~nadto~~ (melancholis, ~~w~~ którą
cierpiał w ~~stare~~ ostatnich latach życia.

Wszystkie gałęzie nj. o. indywidualnej przebudz.
odrywa się to chorobliwe „nadpodniecenie" bolesne: ona rozrosła ona pochw.
bierze
wtargnęła", poetyzuje

może po prostu tęsknota powrót innych obcych stron. kiedy i ludzi nowszych obcym językiem. ~~Romantyk~~ ~~zresty~~ Podobny w tem do ~~do~~ nas, synów XIX. w. romantyk za gr. upokorzeń i prac rzeczy gorszej jakiejś duszy. Uciekał nad Dunaj – jak to ~~ojciec~~ opowiadał w wierszu „Tęsknota do kraju". Dochodziły go słowa ~~zdr~~ zdr, ~~wiadomości~~ wiadomości, ojczyzny: ~~pusty~~. do której ~~się~~ nie przybywał, upadały, ~~ostatni~~ wzbudzały jej tułaczy po Turcji.

~~Kiedy my~~

~~grobty~~

Cierpiał a – jak przyśli romantycy. ~~rost~~ lubował ~~się~~ ~~się~~ jakoś w boleści

Kiedy

grobty.

Dochodziły go słowa wieści, kraju: ~~kon~~ do której ~~nie~~ ~~nie~~ ~~miał energii~~ Nie brak energii nie przybywał ~~się~~, upadał, ~~ost~~ przykry jej tułaczy po Turcji. Myślał wtedy że

w liter. często potrzeba
Bo / ~~czasem potrzebe~~ przy tem uyciu wyrazów;
na by wyrazami
trudne im barwniej (takie), mglistą, nieokreśloną. Artyst.
~~nawet nie polega na tem, aby prostemi środkami~~
w ludowym
Jak prostota muzy nie być nieokr. owocem wielkiego
w T. rzeczy w. Ibn. o jednym
trudu i art. nawet nie polega na tem, aby nie rzekać
;ani sposobów
wielkie wyrażać, nie rzekać; ale jedynie na tem, aby jasno
rzekać doskonałych, utrwalonych a nie nadawanie mi
za wyrazami.
utartemi przez Dwpisk. Stąd tym mylnem brakło nawet
K. im, nadawania, pracy chyba. A jednak

ty, które dziś tu padają do Dunaju, wpływy z jego
wody aż do ~~wiek~~ rodzaków, że ~~kiedy dojdą do mowy, natrafią,~~
natrafią mowy gdy się do niego dostaną. ~~Trzeba~~ Niemanie
jeżeli ~~jakby~~ pływać[ty] wodą,[2] której on tę swoje myśl,
zapatrzony naraz, sam z nie wiedzie. Ale ~~jest w tym~~
tkwiemu ~~tej~~ tej wiary głębokie odautyzm, i szkoda, że ~~wypracowany niedość~~
jasna, nie skomponowany silniej, ~~wypracowany~~ nie jaśniejszy w wyrazie.
K- mu brakło zawsze zdolności konturowania, a nawet ~~kiedy~~ tam gdzie
mówił o tych tęsknotach, gdzie można (było ~~myślane~~ i trzeba)
obrazy we mgle, odbywa się (na tej braku) niekonsystencie. ~~Brak talentu do~~
Bo jak malarz musi mgły namalować, tak musi i poeta
mgłości i tęsknoty wyrażać. Nie wystarczy mówić o niej. Gdybym miał ~~znaczenie~~ i wyrazem określić ~~kryzys~~ Kgo ~~literacki~~
literackie pojęcie, powiedziałbym, że on to pierwszy doświadczył
znaczenie ~~zamglenia~~ niektórych, wyrażenie ~~mgły~~
Wprowadzał ~~niewiadome~~ nieokreśloność mgłości do
języka poet. poezji, poet. języka. Zbyt ostre
kontrasty współczesnej poezji obiektu[?] poezji niewyraź

~~myślisz taj~~ angielskiego. Rozpoczął natomiast naszej
pozytywnej
pozycji i postów nic ostatecznie, nawpół pom. i nawpół
; Ale tego byłbo
odcinkach / cudzoziemskich. ~~Wrócił tam~~ Co on czerpał
nad Dunajem, mówiony ~~z~~ wypowiedzeniami ~~postępo~~ polskiego uczytam: ij
w pam. i rozstawienia z niemi wierne. T. do kraju; ~~ale~~
~~praca to historyczne~~ sam wiern powrót to pracuje;
ale wypowiedzieć nic umie. ~~Biograf tego ale~~ nic
może
razi ~~nie przygotowany czytelnik wyczytać z tego fundamentu~~
jego
~~wyczytać głębokiego/ucznia. Wtedy ij tym razi~~ ni.
Tymczasem nie dla tego biografa pisanij ij pisanie, który ojc
~~uczytaj w biograf~~ ~~biografią~~ pusty rajmuj biograf pusty.

~~Uciekał nad Dunaj, tyskut. Nie~~

Jeśli uciekał czasami nad Dunaj i mieszkał
dawniej, to robił tak, jak każdy człowiek, tęskniący
za krajem, mieszkał towarzystwo rodaków, i może ij
pom to zdawał od wpływu obcej ~~czytelniczej~~ czytelniczej, obcych obyczajów i pojęć. Nie trzeba
~~mu znajomych w biedzie~~ rodaków w Wiedniu. Na-

mów w dyrat zapewne z ks. Kob, chociaż o
tem nic pisze, powtóż ~~jadał co środę obiad~~
u ks. Lubomirskiej, której ~~matka Polaków wnuki~~ matki
~~wiedeńskich Polaków. Jadał~~ bawiący w Wiedniu
~~aj może do niej pisze i nie Lub.,~~
~~starościny Bilińskiej~~ (za wiarom) ~~z której bawił w Grodzie, jadał jak~~
~~po środach do Wiednia~~. Pisał zapewne z niej Rzewuskiego
zapewne za poleceniem ks. Lub. starościny Volumn.
~~stał się~~ został ostatnim gościem ks. Lub., wojew.
Krak., której (matki) bawiący w Wiedniu Polaków.
Tam pisał Corteccllę, tam zapewne marnatk (Franciszka) Rzewuskiego, tam mógł opowiadać Pol. starość rzeczonej
której dziecięciem wchował (w Stanisławowie) ~~nie pisze~~ Wiedn. a pisał
był osobiście w Grodzie. Najdawniejsze i najbliższe
wiadomości zawarł z Corteccllę, (dymowem te) którego jednym z (ojca) Pauliny-
tów St. Aug. który ~~nie~~ najwięcej wkoliło jego stanie za
życia i dwóch pism wkoł.. J. Bartoszewicz przechował
na cienkiej kartce malowany portret (wizerunek) tego protegowanego
pisz. Tam zapewne, potężnego dygnitarza. Był za młod

pijknym, mtym upresnym; wskutek rozwiatego życia i otwiot
stat ni oczepstycznym, trzeźwym i garbatym. Ale K. nie opuszcz
jednak nigdy. Polaki bezpieczniej stromacznego ni w naszym języku."
ak to cudownemu pół Wiedeń, pół Kurlandczyk. „Petrus
sein mit ... ni ... Petrus dostojny wyglądał: Thuringen
rodowód jako Kadet w regimencie gwardyi pieszej konnej,
potem woźnicy ... we prow. i wojsko dostaje ni do pułku
jazdy Hetm. Rozumowskiego. N. August nadaje go pierwszym majorem
w czasie jednego roku mianuje pułkownikiem, generałem
adjutantem i nadaje mu polski indygenat. III-go
~~karyera~~ N.z do wyższej karyery był on ~~ni~~ ułatwiony
małżeństwem, Czartoryscy wyjednali go ni w interesach dypl.
do Wiednia a St. August używ go dalej w podobnych
misyach, zanim go r. 1785 mianował posłem Rzplitej
... ~~Dostaje ny~~ ~~Ten~~ dwadzieścia ni
r. ... w. Czart. — jest jak ze wstępu majstra
ręce ... Traci potem nie mało czasu nad jego
pracą, jak Czartoryski zakazuje go ... ~~w Petersburgu~~

~~za Hrabą Auersperg o~~ twierdzi, że za pierwszego [illegible]
za Austryi wszystko w prawidle szło odtąd.
Lecz to późniejsze czasy: [illegible] nie wspomnimy o tej
[illegible] [illegible] opowieści o dalszych
[illegible] [illegible] Jeden z [illegible] [illegible] [illegible]

o stanie księgozbioru i czytelni

1) Orr. M. R. 135, 138

w trudzie
trakcie, liczne dzieci ~~pracuj.~~ i tłoczą się z Prus Francji.
Często ~~bijąc~~ i opisywać w Bibl. ces., (mógł ~~czytać~~
w licznych czytelniach
wertować
i Wiedeńskim.) Widzimy tu człowieka, odludek rzadko
do wynotek, nauczony czytania dom. o pracowitości
dziecinach, ~~sam~~ zbliżył się do tego jak lekcji ks. Franca.
, dowiadczył ciężkie zaparcia. Do tej pory lubiły,
której ostre wydzie odbywał K. nat potrzeba mieć
, tam wtrudzają zajęcie. Nauj. jego portrety mogą
to mianowanie potwierdzić. Pierwsze wrażenie oczu
mnie pomyłki tym: ludzie: K. mamy być i miał
tropić w Medin, czas jakiś uroczy nawet na niego
uwagi, ale otrzymał tylko dziwaczy odpowiedź. Jak ciężko
ujść odludkiem, być to jednak tylko człowiek rzadko
do życia, ale pełen wiadomości, ciekawy i gorącej ciekawy
kroku ~~bijąc~~ ~~ciekawy~~ ~~do tego~~ nat trwał
o ciężkie ~~wiadomości~~ ~~z~~ ~~do~~ Widzian, ~~K.~~ amb. w Medin,
~~nat nie~~ rzadko od niego ~~pracowała~~ ~~Inges~~ różnych danych
i wiadomości. Pracowała pisze on a ciężkiej

wrzód Dudki był mi najwięksy pomocy w pracy."
(L, 118) „Ludzie go wcy potrzebali – ∴ mówi K. –
a był to ekspiment trudny pokryty." Wobec ogólnej
nauce poety do otrzymania zalet u ludzi, na bok
usuwanych, mógłby ej Natura wcześniej to ciepło, w
którem ej miłosierdzia robota cud wobec
K. chowiał ~~otto~~ ne ~~ocuy~~ melancholy, ir. po-
czerał go, odwiedzał (, uczył rzemiosła i czytywał
z nim książki. Cortecelle i Rs. patrzyli na tę
zażyłość i zazdrościli. –

~~Po pisarza~~ Po ~~pobycie~~ 1½ roku (w wiedniu
Po pó

Tymczasem ~~xxxxxxx~~ nie ustawał jednak i w towarzystwie Zgłuszki, owszem brał coraz bardziej górę – stan chorobliwy wzrastał. Doszło do tego, że ~~on~~ K. marzył już tylko o tem, aby umrzeć w Polsce – „bo jakimś nadzwyczajnem uprzedzeniem" wzdrygał się na myśl spoczywania na niemieckim cmentarzu. Wybrał się też naraz po półtora roku pobytu w Szwajcarii, do kraju, ~~zatem~~ we wrześniu 1771. r. Płacił tym razem drogą na Wiedeń i wyjechał z Wiednia „ojcem" na Dunaj. Pod Preburgiem drżał o życie bo ze wszystkich stron mijały go statki pełne Tatarów ~~zwróciły się~~ ostrzeliwujących jednych z przechodniów. Byli między nimi i kupcy nasi. Wówczas, kiedy K. przypominał Aleksandra wielkiego, pytał czy czytali Kurcyusza. Krążyli bowiem nieustannie dziwnie pytani ale wojowników, a byli nie tylko ~~wodzi i pytani~~ „wrodzeni najwyższego i twarzy ich znaczyli": „ale w Preburgu ~~zatrzymał się~~ ~~się~~ i wyjechał, który po naszemu wyga. dywali na K. Teresę, ~~i wiedział~~ że wszystko to rzeczne i że to ich uczynić, że za Polaki nie za Niemca

trapili. Sympatye dwóch narodów oczyta jmy wzg. winie, ale tuchy przywykły do wschodnich. K. pytał ówczesnych, czemu taki zwyczaj na ulicach Petersburga, odpowiedzieli mu, że wolą patrzeć na brudy niż czystość wynikają wyniosłości ich z „Ja jest nędznie" dodają od siebie. Zadaje dalej drugą K. — Co dzieje, że Piotr pytał mowy mieszkańców miasta mieszanego typowemu swojemu wzrostu? Jak z tego nie opuszczą stolicy nieboszczowej stolicy wolności? Jakie odpowiedź: my tu przywykliśmy do miejsca, bo tu dziadowie nasi mieszkali." „A ja ich pomnę — pisze rzeźbiony poeta — teraz mojem potwierdzeniem, że do mojej ojczyzny, chociaż tak niewygodnej, powracam, aniżeby w niej żyć i umierać." Piękne dni w tamtym miejscu, kraj oczarował (bogactwa dobrodziejstwa przyrody i roślinności), dostatkiem. Tylko za pobytu ludem, obarczonym podatkami, wyst ej i za ział ej wolności Kuc i w wzg. wsi.

[illegible] wyniósł raz: Karpat ojczyzny i [illegible] stanął jak u polskiego strażnika gra-

~~wiedzia~~ ~~odrodzywrat~~ ~~ij~~ ~~zarazij~~ ~~ij~~ ~~zarazij~~ ~~na~~ ~~ij~~ ~~ayyo~~ ~~ij~~ ~~,~~ ~~yarnie~~ ~~nalbea~~ ~~cuifaty-~~

~~wiau~~ Prus, ~~Francyi~~ w'siedzi pne, medwano, pni wtedy Dawien

~~nacaij~~ objektywny Prus i Francyi, ale ~~produktowano~~ nie wiele

nie ida bysto ij, ruen na samorh nauk. i b~er. produkcyi.

niemego, Rudnickiego, „gdzie – jiwe – zgubiony barwa narodowy nie wtedy, gdzie po nocach pocuta zj czas ulubiony.“ O ty ... inszej

~~Powrócił się~~ Zjechał zgór i stanął mowa w ojczyźnie, po której [który] Stanisław nie miał już nigdy wyjechać. Dla tego [stanu] pobyt w W. Wasiu radział jego Szwagr. Zapewne, że Paryż a nawet Berlin Fr. II ~~inne~~ ~~stolice~~ byłby mu był ~~jeszcze~~ nigdzie dał oprzytomnienia Silnego za [zakł. cyw. i literatu] Poznania duchowe epoki, wrażenia w duchu epoki. × ~~ale~~ ~~Do przyjaciół~~ [Wrodaku] Dorei [stanisł.] coll. i Uw. akademii mógł [wrodaku] był ; i tutaj malesi duch zachęty, nowych myśli, ciekawych przykładów. Nie podobna nie zauważyć, że ~~otoczenie~~ [to] atmosfera podziałała na umysł ~~tego~~ wrażliwy z [i dany pod tym względem wpływ] dziecka. dany. Porównanie kiedy byli co byli nowe myśli w Europie, do czasu odjazdu ~~ucznia~~ ~~cenzury~~ ~~jawne~~ tam dochodzą stanęły na ciele cenzury nie trudno było o książki. Przemyślenia nad

O. R. 194

~~Ten, ot — czas — jaki — nad ten, aby — teraźniejsze — powstać~~
~~na~~ Brezabano ~~Brunano~~ byli co byli nowe myśli w środku,
upano fme jakiś czas, że Brooring stanie na czele
akad. ~~Um.~~, który uznano za nijc; a Winkelmann
na czele akad. ~~Uhlig~~ obrał przymiot, który ij po, jego imie.
najpierw wydawnictwem pism po nim pozostałych. Teatr
wyjął ij ze starych upredzeń i przybrał artekine.

Co ~~przymiot K.~~ C. wyraża ~~i tej akmostery~~ Trudno Sie do-
kładnie oznaczyć; co k. wyraża, tej atmosfery.
~~Ta pewna, że~~ Po powrocie (Nie wniósł ij do jakiej lat pracy, zapewne
jednak ~~tutaczego~~ Berczynego ~~Ruchu~~ i racyt studiów Greckiem.
i tymczasem roboty powrócił tamtą Europę, który
z odbytej w r. 1780 ij ukazał — A wtedy ukazał rozbit ~~z~~
~~przez~~ literaten. ~~Jak Winkelmann, jak Lef.~~
~~jak o nas św. wspomniał na pismo o tej rzeźbie~~
Stało ij to wcześnie przypadkiem, i nie tej w epoce, która
zawdzięcza wyłącznie swej Bratnicie: ~~Antiki~~

Żył on długo spokojnie, osiągając stanowisko w życiu, i późno odkrył talent: ~~Tak to~~ musiał ~~wtedy~~ dopiero wtedy bliskie cierpienia. ~~Podobnie zaczął~~ Nowy to dowód jak mało pisarski świadomości. ~~Podobnie zaczął T. T.~~ naprawdę ~~J. Retinger pisał~~ dzieła dojrzałe ~~T. T. R.~~ (W tym samym T. T. R. ~~wieku zaczęli~~ wystąpować jako pisarze i La T. inne, innego rodzaju dzieła natury. U nas ~~zaczął~~ wydał podobnie Kras. Pierwsze ~~one~~ dzieło mając ~~trzydzieści~~ pięć lat cierpienia

Nowy to dowód, jak mało posiadał świadomości J Kr. wydał pierwsze swe dzieło mając lat 40., ale najbardziej nasz on ze względu, ~~na~~ ~~Pisarz~~ Podobnie ~~jak~~ odbywania pozycji — T. T. R. ~~To samo dziecko~~ ~~co u~~ ~~J. K. mniej~~ ~~i mniej~~ wystąpienia ~~co u~~ J. K. racej u T. T. R. i u La T. odmienny wpływ dzieła natury. — K. żył jak ci dwaj spokojnie, ~~pozwolił~~ ~~wtym jak~~ spokojnie odbierając rzeczy chwili i osiągając ~~pozycję~~ stanowisko w życiu

Nara ~~odpadł ze mnie~~ wjnat, że życie jest niełatwe bywa
najdłuższe. Niemy
tj. nawyżnia, ~~że~~ wtedy ~~faktycznie~~ blisko lat 40. Dlatego
~~nie~~ ~~potrafi~~ ~~wyrazić~~ ~~słowami~~ ~~całe~~ ~~mi~~ ~~tych~~ w gruzinie
~~wiele~~ lat
~~niepotrzebne~~ jedn. praktyczny, jak mu się
to zdarzało, odkrywamy swój talent, powiódł
go na ~~targ~~ najdłuższy targ, do Stanisławowskiej
Warszawy.

Kiedy K. (K.) Wróci tu do dworu, zastał panią Tanińską
wdową. Nie wiedzieć czy mu (cyo um pomyliła) dworzec, że mąż
jej umarł d 21. Października 1770 r., jak świadczy
jego nagrobek w kościele franciszkańskim we dwo-
rze Kiedy poeta tam stanął, nie dziwiły go (już) od
rzymowodzicowej dalekie drogi, opuścił bowiem byra
Zakajpoke dla Mołatycz, woi (o półtora mili (odległości)
na południe od ~~miasta położonej~~ (ruskiej stolicy). Wiemy, że by-
wał odtąd gościem w nowej rezydencji, ale przebu-
dował pewno dużo i we Lwowie, ~~skoro go tam~~
widzimy go tam bowiem (19 września 1772 r.) podczas wkroczenia Au-
stryaków i (29. Grudnia tegoż r.) podczas aktu homagialnego, złożonego
~~cesarzowej Marji Tes~~ (pierwszemu z kolei) hr. Pergen (gubernatorowi
(nowo powstałej) Galicyi. Przypuszczam, że trwało (dalej) ożywione
życie z dnia na dzień, o które u zakochanych tak
łatwo. Była wprawdzie mowa o [illegible] podjęciu or-

wspólnem nauczyciela ~~z~~ Łowczego Bielskiego, skoro dojdzie lat 12. ~~Ale dla tego był się~~ Ale (Chłopiec był to fałszywe i próżne plany, chłopiec był wtedy w kolebce i umarł po 2 latach. ~~K. wiedzia bawił się~~

Dopiki (się) nie wziął pierwszej dzierżawy, bawił K. pewno (we) (w Mołdawii) Lwowie, z którego oddalił się tylko na krótki czas do Krzyżanopola azeby zasięgnąć lekarskiej porady słynnego doktora Hirnciss. Trapiła go bowiem zawsze ta sama „konsumpcya" co w Wiedniu. Pacyent Van Swietena nie omieszkał okazywać ze znaną nienawiścią Hirnciss do wiedeńskiego (kolegi) lekarza i chcąc się dostać do jego (pierwszej) rad (pokazał mu ~~dawne~~ (wcześniejsze) (recepty z Wiednia. ~~dodaj. Fortel~~ Sposób powiódł się zupełnie, krzyżanopolski lekarz zajął się żywo chorym, trzymał go (u siebie) dwa tygodnie ~~i puścił do domu dając z tym jedynym przeproszeniem, starał się bacznej i więcej odżywiać go o przywrócenie~~ starał się o przywrócenie sił za pomocą lepszego odżywienia.

1) Opis obyczajów Pamiętniki, tom I, rozdział 2gi, § 8.

dał mu na drogę ten jedyny przepis, aby unikał zabawy i dobrej kompanii. Rozrywki utrzymały go (Karpińskiego) w Wiedniu przy życiu, rozrywkom miał i teraz wyzdrowienie zawdzięczać.

Szukał ich zapewne w pierwszym rzędzie u pani Poniatowskiej, obiecując sobie więcej zaworów od wdowy niż ich od mężatki doznawał. Zawiódł się (Karpiński) jednak zupełnie. Wojewodzicowa pozostała mu nadal przychylną, widywała go chętnie, dyskutowała z nim tem częściej, że z wiekiem rosła coraz jej skłonność do sporów, ale unikała jakoś i rozmów sam na sam i nie słuchała rady, nawet o małżeństwie. Nie różnica stanu stanowiła tu jednak przeszkodę. „Trapiato się" zapisuje Kitowicz, „że dyrektor przytarłszy trochę zębów nad racyną, powiedział dużym wołowi słowę jakiej ciepłej wdówce, u której oyna służył za dyrektora"[1]), a jeżeli siostra królewska (wdowa Ostrowska) mogła wyjść, co prawda potajemnie, za Mokronowskiego to mogła

się i p. Ponińska wydać za małego szlachetkę. Lękała się ona jednak lat swoich blisko czterdziestu przeciwstawała się zmienności znacznie młodszego Karpińskiego, widywała, jak nieraz uciekał do towarzystwa kobiet bliższych mu bodaj wiekiem i postanowiła swego spokoju nie narażać. Dodajmy, że miała wtedy dwadzieścia lat córkę, która w parę lat potem, po ~~[illegible]~~ (jak wspomniano – w 1776 r.) poślubiła Waleryana Dziedunyckiego. Nie ~~można dziwić się~~ ~~nie przyznać pani Poniń~~ ~~skiej~~ ~~obu~~ ~~tych~~ (wielkiego) ~~takt~~, ~~które~~ ~~wobec p. Walery~~ ~~Przyborowski~~, ~~przynajmniej~~ „wielkiego taktu" i „rozumu" o ~~którym~~ ~~jej~~ wspomina. Wobec tego stanu rzeczy nie można nie przyznać (jak to ~~robi~~ czyni p. Walery Przyborowski, ale ogłuszę, że na zrobiony K-mu) zarzut „małżeńskich zamiarów dla karyery, ~~zrobiony Karpińskiemu~~, nie ma dostatecznych dowodów.

Poeta to pragnął, to dawniej się wianku, ~~dotrzeć~~ chwilami sprzecznym charakterem swej pani.

W każdym razie możemy dobre zdać sprawę z życia, które podczas tych lat dziesięciu prowadził. Zakończy ~~ł~~ ~~ł~~ ~~ł~~

majątkowe. Opiekował się nim [illegible] / [illegible] zbijał [illegible] kapitały itp. [illegible], [illegible] potrafił wyciągnąć z opresji [illegible] i [illegible] wiele osób wysoko postawionych [illegible] zdobić nowych przyjaciół, [illegible] różnego rodzaju [illegible] i [illegible] „cnotę", [illegible] tych figur, które nie były najbliższe i najmilsze. Tym razem Rola starego przyjaciela, doradcy i opiekuna odgrywał tym razem stolnik Białocki, w oryginale, posiadający te zalety, które K. tak wysoko cenił, że przychodzi na myśl pytanie, czy nie był w osobie czasem [illegible] w ogóle nadto a niezawodnie ogromny okrucieństwo i okrucieństwo w najw. interesach. Pytam [illegible] starodawnych „prostych, prawie rubasznych" jedynie w naturalności we wszystkich [illegible] starego „tarmoły", jak [illegible] mówiono. [illegible] Był to stary. Kazano go [illegible] wystawić jako starozakonnego prostego człowieka, [illegible] prawie nieco rubasznego człowieka.

Mamy go obie wystawić jako starozakonnego, zarazem typ ginącej już epoki, jako prostego nieco rubasznego człowieka głębokiej wiary, któremu nie imponowali ubytnie ani ówcz. gubernator urzędnicy ani nawet pawie, który na wszystkie kłyki i niemoce miał gotowy odpowiedź Boży tak chciał. „Nie wiedziałem człowieka Mój Piaseczki – pisze K – jedynego był w naturalnie nie wszystkich wcześ odpowiedzialn.... Nie wiedziałem człowieka wyższej mającego resygnacyę na wolę Bożą..... co jest jedynym godnym wzorem wszelkiego ludzkiego na niemi." Poza ten cały szereg wytworniejszych majątków, które dawniej nie wyżej zawsze niżej dawały K-mu wewn. zadowolenia, ale do których zawsze tęsknił, jak ciągle do innego. Pamiętniki wymieniają jako nowo zawarte stosunki z Korzeniowskimi, których jak wiadomo, miał od dawna, z Ruszczanami, Starostami użyckimi, z którymi ojciec Jarem odbywał wspólnie podróż do miejsc Bożych, nie i Dziedzyczy, nie byli mu jeszcze obcy nowymi.

Dalej Bitarscy, starostowie ostrołęccy, Wodzowscy,
z których jeden wywarł w. wpływ na dalsze losy jezuity,
zaprzyjaźnił go z X. Ad. Cs. J. Z. P. a urodzony Bed.
miniecy, o którym wiemy jedynie z korresp. Wszystko
to spotrzebowane z osobą i pracą powinowactwo
K-mu nie obca. Jeden z synów pani Paniatowicz
Antoni ożenił się z panną Zawadzką rodzaju z Bed.
miniecy, a Józef M. Cieciski ożenił się z żoną Bartłomiej
córką Franciszki z Zybutowskich S. Skarbinkowskiej
wnuczki. U niej to w Kopaczewsku przebywał często
Jezuita. Pamiętać jest być wtedy rodzaju, bo w kościele
wiemy wzmianki o Skarbinku, Michale. Jan ożenił
Rozbrzmiał się 5 dzieci, z których jeden syn, Wojciech,
ożenił się z Karoliną Fleydlówny, córką Ludwika wyniku z Fleydlów,
Jana Rudolfa
z których z Leon Jasulicza, Teofil wnuk
drugi ze Kucypiskich
a ewentualnie z Kucypiskich wnuczki Teofila, zapewne naj-
starsze z Cieciskich, niegdyś uczniów naszego Jezuity. W
tych czasach panny były jeszcze jednak nieczynne

i K. przebywał dużo z nami, korespondował, przeczytał im owe wiersze, zabawiał dla nich, że skarbnikowej różne interesiki i sprawunki. Kilka zachowanych listów pozwala nam zgadnąć o przyjemnym stosunku Wężyka go z rodziną Bachmińskich. Są tam/w nich różne [illegible] nastroje od żartobliwego do zatchnionego fantazji - ale wszystkie te kartki wskazują obraz zażyłości i pewnej kameraderji w stosunku. Tu i owdzie przebija jakby sympatyczne [illegible] pewne [illegible] raczej literackie niż uczuciowe zakłócenie przyjaźni. Ten Pan Tadeusz najmilszej [illegible] obok matki ludzkiej najczulszej zajmuje przyjaźni. Jeden z listów przesyłał do niej, zaś adresowany do Pelagji, dowodzi zatem stosunków rodziny z panią Pauliny.

Czarnocki. moje - pisze on w liście bez adresu i daty ale wydaje napewno do pani B. i zdaje z pisma do dziś dawnych -

Ras ~~wpisow i akcaji~~ ~~w pracy Teofi~~, Życzeń
Dla Zofii Teofili Bachmińskiej", wiersz dotyczy mi
~~w~~ tonowy Arkusik.

~~Tamo~~ listy
o ktorą oz, ~~potem~~, bydz jui oddalonym od Poturio
musiat dopytywać, bo przyjaciele donosą mu wciąż o
niej. „Familia Bachmińskich zawsze Pana uprzejmiejącz,
żyje, dobrze oz mają." Pisze to
powiedzieć
Dowodzą one pewnej zażyłości, ~~kamaraderyi~~ w
stosunkach, K zmienia wciąż
Spotykamy ij czasem w tych listach z odjęciem
literackiej wyraźniejszej sympatyi dla panny Teofili i dla matki
Ludwiki, jakgdyby z jakiemi nie tyle naczuwotem
jak raczej literackiem rozkochiwieniem ij. K. mieni rady
tam w tej korespo., chce widocznie być to wesołym
to fantast, to cnotliwym, to dowcipnym. Czarno-
krzyniek, pisze on ~~w liście~~ ~~bez daty~~ raz

List to bez daty, ale zdaje się pisany jesienią 1900 roku, może najwcześniejszy ze wszystkich zachowanych dla w Archiwum [illegible] w Oksie.

Drugi raz spotkał się z Panią Stankiewiczową Barbarą.

Innym razem [illegible] Pani Stankiewiczowej Barbarze o [illegible] losy [illegible] jaką grę toczyła, z którą będą [illegible] potrzebnej [illegible] w [illegible] jakiś [illegible] i przypowieści moralnych. [illegible] zajmuje się [illegible] [illegible] [illegible]

wynajmuje K. za wystawiony prosty parkan kulanda i naciranku. Wobec cudzoziemców, którzy zakazem świąt zwróceni, przedstawiają się ogólnie ogólnie ogólnie tych cudzoziemców w polskiej prowincji. Bywało tak zawsze u nas, a często, gdzieniegdzie jest tak i za dni dzisiejszych, że trzeba z granicy jakiś duchowy przed prostaka, jakiś nowy kierunek wykładzić — oj rzeczy. Trzeba, aby ktoś / może wykładzić ich jajka, zdałoby zapoznajemy ich z tych obcych i radzibyśmy ją zaraz mieć u siebie — we własnego przyjaciela wyrobu. Nie pytamy więc czy to co jest nowe, widzą. dzisiaj, potem ich cenę wyrobu i potrzebne, że o to, co nam u nas, w naszej nowej do Polski, nowe odkrycie wrażeń, dawanych przez obcych literatury. Znajdują ich wtedy zawyżonej cudzoziemców lub nowe, które podejmują ich dostarcza. publ. twórczości /kraj. wyrobu. Bywają u. takim autorem ojciec. bywają i wrodzone natury, ujawniający, którzy dostrzegają ich gros do krajowej publiki, zabierają malowidła K. natrafił uczestn. do drugiego rodzaju. Społ. z wyj. p. nas nie ocenia tylko uczestni

regularne wykształconych i wykwintnych kobiet ~~odbiorców~~,
zamiast z perfekcyjnych. Oto list.

Podobny koncept zawiera list z „31. 8bra. 76 z Wiednia". Z Jutro ~~się~~ będą nabożny w Narodem, bo to nasze Imieniny. ~~Nie od list nie mogę adres~~ ~~i jest zapewne~~ Narajutu był to bowiem dnia WW. St. Cały list jest dowodem ewidentnym ~~o pewnem~~ rozkwicie cyfry stylowego, o którem wspomniałem.

Piąty list adresowany do jakichś bliżej robót Pani Teof. do której jest adresowany ciekawy jest adres:

a więc panna Teofila Ławrowa w p. Poniatowskiej, ~~do której~~ ukochanej między pomi Kasp. Autograf bowiem nie rozpoznano pewne wtedy. Jakieś kilka ~~dziewczęcych~~ pomieszanych nie

w. j'go wyprosić ... Ovon. (p. tab. nie ~~(wcenie~~ w nim

~~...~~ uwidowate_ij. ten, że. nie takie swego

cutys ojcowate. Epoki wyjaty, mod. pomata, k.

ochronić ij ~~tam~~ dojer gdzie go ewolucye nast. powiij

i w ogóle powiedz w zapom. Dz. hist. Lz. i ow.

zachował ~~byłby~~ ; zdrak ~~ty~~ opec. ~~skarał~~ wartości

że jest wyb. ~~pokaran opow~~ przykładem, jak ~~(neon.~~ objęty z ~~skoc~~

bitw. przy w naszej ~~obronnej~~ narod. pionem. Jestem

dowodem swego zacof. swego ~~obronnego~~ talentu, a nie

we dz. wy. ~~dowodem~~, czyt. ~~dowodem~~ okaran. Nie ~~sirady~~

bowiem o wybra dani epok

pewnych warstwach opoi, ale o całej zmianie sam.

narodu.

z pany Teofilą opisane kilka rękoma widmyc dotychczas na papierze wielkim staroświecko wrony papierem, pny-
lorzystowany zachowany po Nii dwie pieczęcie poety, z herbem Łodzi.

~~6 IV. 17~~ Widzieliśmy że ja ~~liter. napisz tu~~ p. Teofila zajmowała ij literatury, że K. musiał jej coś tłomaczyć (2 r.), że przeczytał do Kop. dwony wiej wiem o wdymnia. zapewne ~~ty pierw~~ ten, który otwiera dus obioi jego bolamek. ~~Przyjmował on i d~~ ~~w Otwie znajdują się kilka utwory, które są powtarzały~~

Przyjął i umyślnie dla niej i ras zapewne z okazji imienin przeczytał wiersz „Życzenie" dla Wo Teofili Bachmińskiej, nigdy dotąd nie drukowany.

Ono wzamian przeczytała wobec utwory K-go. Kiedy wyjechał 6 IV. 770 przerwany tomik poezyj, przeczytała go wielokrotnie swego talentu, pełne zarana

a do mnie samej nie ... (z A. Potockiego)

4 III 92
4. V. 92.

x 15. ♃ Paźdz. 1795 pisze do Fr. (Pawlowicz z Kniehr.):
Donieście mi tam czy żyją dawni nasi Paskowie
Putkowniczowie Cieniocy, Skarbnikowie Bachmińscy,
Fitkiewiczowie, Pszybyłowscy, którym wszystkim serdeczne
kłaniam.
14/III 1893.

do niej i do matki pani
dwie listy do Skorbnikowej

Po wydaniu Adamu, wyjechał K. do Warszawy. Potem wodził go Wo po różnych stronach spotkał raz jeszcze w stolicy Kopaczyniec, ai go narzeczonej pani Batowieckiej osadził. Stronnik, Bachu nerwatny ij, jak ij widzę, ale do nie pustek ij jeszcze nim interesował. - Wiem, że Pan ciekawy co ij z rego dawnej ukochanej Ziemi Halickiej dzieje, bine do niego 6. Październik 1804 r. Pani Pani, zapewne matka teściowa Franciszki Tamtejsi Bachmińskiej (pani Pani, Janosi z Koschembahnch. opisywana, ujęte, dobre ze mnie) o ojcu tej dodaje 4. Maj. 804. r.

Bachmińska stara z wnuczką jamiła zdrowa.

W tych samych dwóch listach spotykamy ciekawe wzmianki o dotychczas Franciszki z Kochembahnch Pani (kiedy jeszcze była) W której ij K. kochał. Oto co bine o Pani

ij
, że matka, zapewne siostra

Tuszyna wdowa Dzieci na cnoty radnych dobrze edukowanych - Kasia/ iuż dobrze wyjdzie od Matki figury na pyszną/ y talenta. rente i cnoty roby Drobiazg. - ——/

Jeden sam list P. Tuszyny zawiera ciekawy wątek rzucający światło na najważniejszą ~~w tej epoce~~ majętność K.go w tej epoce, na Potoczek z córką Marcia Kozłowskiego. „Zapomnieć - pisze ona -

Nowa te są najważniejsze ~~dane~~ przyczynki do ostatecznego romansu, ~~Czy ij to o Zabo~~ o którym pamiętnik prawi. Nie wdaje się ponownie w sprawy miłosne chronicy twierdzić, że

Czy to ij pred wyjazdem do Warszawy czy przed wyjazdem
dziekanat od Kowala
dziekanat w Zabokrzyckiej czy od ...
Dobrowody, dowie, że go dochowuje stanowi ~~kochać~~
„jak ogień "ognia lubi" i że ~~w~~ zaprzeczy uniemożliwia
do niebi. ~~nie wiąże sobie~~ Wiemy że lubi Dyspo-
nować i dowiadujemy ij teraz, że p. Fr. słuchała
p. Ludwika rozmów ojca z poetą. ~~Dziwny~~ Tłoczyły ij one
słowo ~~Ideał~~ a może raczej jakie słowo kwiatowych,
poetycznych tematów — miłości / ludzi, resygnacji,
... do wyboru pewnej rzeczy (przemawiał K ona ze na poezyi,
nauki, odrobiny sławy. — „Pokochaliśmy ij i coraz
jego Fr. "mniej poeta w panu Profesorze. ~~Dla~~ Byłaby to
Dla niego ze strachu
świecki pan. bo praca (teraz pozycji mniej
pan „ oto katechizmu tłumaczy pozycji" Byłaby ij jakby
zaprzeczeniem = zero / i widocznie nie odmówiłby ij z nim rozmowy
„~~Dałby mu pomóc~~ — chciałby na temat radykalnej
operacji. „Dałby mu pomóc — pisze K — abym ij wy-
kradł, co pewnie udałoby ij i za wiele mu /

mojej strony ludzi racicjnych ojca panny smestro-
ić możnaby było." Wykradanie pany nie było wojen
tak ~~scandalicznym faktem~~, za jaki my byśmy ~~to~~
ji dziś uważali. Małżeństwa zawierano ~~przez~~ wojen
z woli, z rozkazu rodziców i miłość ~~grały~~ wybór osobisty
~~drugorzędną~~ ~~rolę~~ w naszem społeczeństwie. Fakt mat roli,
że porywała ją w pan. dawała ji ~~ze~~ ~~wiarę~~ ~~dawną~~
uczucia ~~przykrości~~ ; i zaln. Energ. natural. objawiała
uczucia ; zawstawał: wtedy ~~dla~~ ~~kobiecie~~ wykra-
dnie, jak gdyby uzupełnieniem ~~poprawki~~, ~~dodatek~~ wyczerpujące ~~obyczaj dawny~~ prawo
~~małżeństwa~~ przyzwalało ogólny stan stosunków. Pam.
~~XIII~~ pieśni z historyi o wykradaniach, ~~których~~ 4/
~~całej Koleżyty bliższ. ojcowie rodzice~~ ~~córek~~ w dniach
~~zaręczyn, w porozumieniu z córkami~~ ~~chcą~~. Czytamy o jakim
Matewisz który umyślnie ~~wykradł~~ pustrzymuje ślub,
aby ~~pan~~ ~~pana~~ ~~przed~~ ~~rodzicami~~ ~~ocucili~~. Kolejność ji ~~to~~ zawdzięcza
~~brzeg. rodzicielka~~, ~~udzielona~~ ~~w~~ jakiej; słuszn
~~rozumienia~~, wymodlonem, ~~w~~ dniu uroczystości rodzinnej

Wreszcie K. uwiadomił ją o zbyt wczesnym wdrożeniu z M. Konczyc., aby ją na taki krok odważyć. Opowiadał ją o nim i jego bracie, (którego) wtajemniczył mu wreszcie „jego przyjaciela" wierszu w dedykacji „z córką bawi się z zapałem dniami i nocami nie broni" — poeta nie mógł mieć myśli, że ktoś na niego nie podwrócie. Tak przynajmniej przedstawia on sam rzecz w Pamiętniku.

Zdaje się, że w biogr. notatkach po K. dotkowanych przed wyd. jego pam. „Historyi ludzi ....." spotykamy się z wyraźnie uświadomionym o jakiejś jego miłości do panny wyższej od stanowiskiem, która mu wichrzyła całe życie. Przypuszczam, że jest to tylko romans legendy powstały na podłożu miłości do Fr. Konczyc. według autorki „Rozrywek"

Zdaje się, że w biogr. notatkach o K. opowiada się często anegdoty, które mu

rom. legendy osnuty na ~~tej~~ historyi jego i Fr. Koneb. Kl. z T. Hofmanowe ~~opowiadanie~~ w ~~swoim~~ barwnym życiorysie poety opowiada o miłości, która weszła do jakiejś ~~tej~~ tcobiety wymija na ostatnowieniu. Kiedy ją wymaż „taka... przebywała." ~~Ta~~ ~~Dziwna~~ Notatka Hofm. ~~figura~~ pisana w roku 30 str. K. nie przestała wywierać wpływu na pojęcia o nim, nawet po ogł. Pamiętnikach Ant. Wieniawski wydrukował w 1833. r. w I tomie „Kosy. świata" ~~na~~ nawpół fant. ~~życiorys~~ wypadł K-go „~~gdzie te~~ w którym ~~mają~~ wypadł pytan Dreszera ~~ze zbiorku wody~~, wyjęte prozą ocyzelu od wiersza „Poeta przed ... F. Wrz.: ~~Kiedy~~ Pamięć ośw. nie przetrwała, że nawrócił się jego wzrok nie chce.

„Wiersz ten dotąd drukowanemu nie był" dodaje autor artykułu. Powtarzamy za tutaj ~~za~~ za ~~Dr~~ [illegible]

K.
* Na pam Uwaga ze strony pamiątki Filipinki ze wspom-
ity
cyfry ; ~~Kopf~~ Kupferstych, ktory ktory w Dzienn
Warszawskiej pisany wiosną jego oryginalnym portrecie.

Zdaje nam się bowiem, że jeden mut oke z powiat wyżarów, aby sądzić, że Wereszczaski albo się chciał dość. albo padł ofiarą (niedost. niebezpiecz.
Cały dowód mamy jest niewystarczający. Dotąd nie
kogo ale jakiejś ofiarności deklamacyjnej
romantyki z 1855. r.

Przez ca W rzeczywistości rozstali się zapewne
p. Fr. z p. Fr. z bolesci, w oczu ale bez jakiejś nie
nagłe. x Tymczasem jak wiemy już mogło się na
czas jakiś przerwać stosunki ale nie zerwały się.
Po- Aż do r. 1874. posiadamy Mam w ręku cały szereg listów prze-
nych (m. innych z lat 1792 a 1874. a jak zachowało się
ich pewno jeszcze więcej i trzeba zadziwienie po
bibliotekach rodzinnych archiwach. Nie będę
ich charakt. tej korespondencji
ale jej teraz charakteryzował (lub przytaczał z nich wy-
jątków. Przez cały bowiem długi ten
pewien czas, z którego posiadamy listy, będzie

powrócić czyli imię Fr. z K. Tuszymy ona
ze wspaniałomyślnością ~~starej~~ wiernej, głębokiej przyjaźni.
Zachowuje ~~to~~ - rodziny K. - ( pozycja ~~pozycja~~ przykładnie
, pomocą, ~~rachunki się wiele o jego~~ wsparcia, wsparcia i wsparcia
w myśli o tem, aby pocieszać kogo na dalekiej stronie
i ~~opytać~~ dowiedzieć się ~~[illegible]~~ y. Cała
Do listów, które pisuje, przyznaje chęci swoje
dopełnia i ukłony dla K. i matki
Na pozycji jej Dietl, donosi o sobie, skąd się
pewno na kiedy go ~~tam~~ dalszemi wiadomości; ona
odpisuje mu krótko ale stale, cała rodzina
całe pokolenie dopisuje się do jej listów. ~~Ale~~
On cieszy się, że wszystko jest w ~~[illegible]~~ i dopiero
po latach powiadamia o tem jej listu ocenie, ~~że~~
niedelikatność tego maleństwa w ~~[illegible]~~ małżeństwie. Sprawa
wyprawcił. Ojciec Pan K. i ~~nie~~ „byłą w ~~[illegible]~~ nie mniej
Cała korespondencja ~~jest dowodem~~ daje obraz nadzwyczajnej wytrwałej
stworzenia, w którym miłość pomiędzy ~~[illegible]~~

w przyjaźni, ~~nie zawiodła nikogo~~ powstała
im w obojgu wiary.

Dr. Pigoni
Al. Słowackiego 52

Siedzmy słuchajmy wiersza, ai kiedy Kleber wyobrazi

~~Na lazurowo~~

Przyjedzie za lazur niebieski wydział obcasy swoj

Kiedy dziwcze

Stryjan jak grają ai

# Czy [illegible] o Bibliotece?

Tchnęłem okute drzwi oświeconej Biblioteki... Tak Richter wyszedł na dwór, że aż na rozwrot jego i nam bocznych z drzew opadłych liści pomarańczowych drzewem ... Zemdlony nadół widziany jakby niewyraźnymi pocisku do francuzów apoplexia

Nie brakło ich w ciężej oświetlonej izbie o drzwiach dębowych okutych, o oknach opatrzonych kratami — Zapytałem je tam nieraz Hrabiem ze swoją o ogień i — Ciężej - postawiłem na stole i rozwarłem ją — % otwarł leżały ich stosy na stole, przy którym usiadłem oświecony światłem świecy świecki W ozdobionym ramku nie malałem lichtarza, musiałem świecy przytwierdzać do otworu oświeconego — rozlanego worku ...

Zadumałem się przy tem światełku wśród [illegible] dziwnej ciszy, która ogarnia w pierwsze pierwsze wieczory. Tylko do ciężkich okien nadł chłodny powiew z ogrodu .... [illegible] Drzewa się tylko ze świstem, olbrzymem gięły

pod okiennymi wiatru – i wdawało mi się że słyszę pochód wyśmienitej Królowej –

Zabrałem się do książek. Głos, który wciąż przedemną zawisał odrzadał się z pism ~~dwóch~~, broszur wydanych ~~za~~ ~~cesarskiego rejmu~~ za St. Au., z broszur 4-letniego rejmu reprawy i pamfletów... Były i wiersze, które czytałem z jakąś pewną nadzieją spokojnością, ~~ostrzeżeniem~~ i jakby w czytelnym świetle... Głos strofami innych mądrzejszych, które odrzucałem ~~na~~ ~~obok~~ ~~mnie~~ na niemi słuchałem jeszcze wciąż i śledziłem wijących Karolin moich wieczorów... Potem zabierałem się do książki, jakby chciał jakiś ~~książkę~~ mieć na dnie ~~na ostatniej stronnicy~~ ostatniej przeczytanej.

Na ogrodzie ciężka kąpiel, rano drukowana na czarnym papierze. Nie trudno było po ~~formacie~~ i cyrkułach poznać wydanie Grölla... Nosiła dziwny jakiś tytuł: Piosnki żołnierza czy pieśni żołnierskie i była cudem prostoty i siły..... Na pierwszej stronie czytałem czcionki: Mojej Janinie – na ostatniej widne były słowa kobiecej ręki: prostotą sama jesteś z kwiatów ziół – inne ~~ciągnęły~~ ~~się~~ misterna maszkieroka ręka. ~~Zaczęłam czytać~~ Otuliłem się w głąb fotelu i zaczęłam czytać...

Z. 24/19 u S. z c. Bve. 2 4 13.

~~Pierwsze~~ Trzeci u ks. Marc.

~~Zanim dowiedziem do ostat~~

Kiedym zamknął książkę -

Był to salonik nie b. duży, nie b. mały – z czerwonemi portierami – z okrągłym otworem, z galeryą obrazów biegnącą wkoło ściany. Kwiaty stały pod oknami – na stole leżały ładne książki. ~~Robiło~~ Przechodzącego do ~~tego~~ ~~salonika~~ ~~tego~~ ~~i swobodnie~~ ~~uśmiechała się w nim~~ witała miło owoce. i widok prostoty... Jednem słowem był to najmilszy, najweselszy, najbardziej patryarchalny, ładniejszy pod słońcem i ten co sobie tylko wyobraża, kto sobie ~~taki~~ najmilszy pokój najmiłszego domu przypomnieć zechce.

~~Witała go w nim~~

Bywałem w nim często i nie wiem, prawdy czym dla ścian i obrazów go zwieść. Gdy wieczór nadszedł, w mim oświetlonym pokoju robiło się ~~duszno~~ i omulno, ~~otwarły~~ się niespokojnie, zabierałem się w drogę i czy deszcz czy grady ~~odbiegał~~ zbiegałem do

Księżna biblioteka w Józefpolu ~~jest~~ pozostaje ze wzorowym porządku jakkolwiek właściciel jej bawi stale zagranicą dla zdrowia. ~~Kierownik~~ Nadzór nad nią mógł jej powierzona ~~powierzać~~ ksiądz za pewnością jakiemu młodemu jeszcze historykowi, który ~~dopiero~~ ~~trzeba~~ ~~artykuł~~ księgozbiór do tego, wertuj układając katalog ~~rękopisów~~ ~~wiadomości~~ ~~rękopiśmiennych~~ ~~wiadomości~~ ~~księgi~~ ~~dyplomatyki~~ i ~~aktów~~, ~~może~~ ~~za~~ na pytań ~~wiadomości~~ ~~wiadomości~~ ~~wiadomości~~

marta, ale odtąd miasto Kraków nosił zwykle go nazwisko
aby je umieścił w Katalogu powrotu każdemu
kto rocznie powrotu zażądał do księgozb. Tam z nim
zmyślał [illegible] miewa [illegible] (parę razy do roku.

Ś. Śreniecki pełnił [illegible] w innych latach tej posady
a [illegible] zainteresował się do tego czasu tem bardziej
że przybliżał, że wtedy uczony umiał go zainteresować i
z [illegible] istniejącym zbiorem i nabywać dzieła
interesujące, że umiejętnie używał nabytków. Ten Nasta
pracował sam nad dwiema książkami, które o dziejach St. Aug
z piękne monografie, które jej przeszły drukował o XVIII.
wieku, nie powiatały pozwolił się, że i to wielkie
dzieło przyniesie chlubę. [illegible] autorowi a powiększy da
sławę księgozbioru. Podczas jednego lata, które
wtedy spędził w Sosnowicach, otrzymał rozkaz przejrzeć po rozdziale
i księgi pomagał mu w bibliotekarstwie ten umysłowego
wędrował z jam. Tradycyja [illegible] Żyła
wtedy [illegible] z wielką uczonym badaczem, polubił go

i p. Iranicki musiał mu odtąd donosić do Paryża lub Florencji nie o postępach tylko o nowych zakupach do bibl. ale i o postępie owej krytyki Bibli Zoilotyczna i cotygodniek (, wrośli ij o pojęciu i pryncypiach krytyki

Ran... w. potrzebie. kwitował w chwili kiedy posłał Iranicki pisał ranken / owij raport i potrącał w liście, / o różne kwestye dotyczące Łacinek, zasmarowanego słuźącej Mikołaj poczniący roku, wozowego bibl., przyniósł mu na tacy parę brouw z (karty wizytową, na której stały wydrukowane niedo kilkoma literami dwa wyrazy: Leopold Schremer, Jaki pan ojawił ij był przed chwilą w Imi zamku i prosił, abyj o pozwolenie korzystania z biblioteki. Na dowód, że jest literatem przyczął sercem piom. drowe nie były pióra, bo Iranicki nie słyszał nigdy o piórach tego nazwiska. Jakiż ten pan wygląda — spytał Mikołaj.

Mnie ij widzi, że przyszedł po prozbie. Poradziła mu, żeby zaczekał w pisarskim domu.

Bibliotekan przyszedł wtedy na brouary. Były one, dru-

* Wszystkie bez nazwy autora, tj. opatrzone tylko literami L. S.

nakładem autora
kowane na tytule, (w jakichś nieznanych galicyjskich drukarniach, w Sanoku, Przemyślu, N. Sączu. Jedna z nich nosiła tytuł „Kurhany w Dziekanowie", druga „Starożytny obraz Matki Boskiej w Czerlińcach", trzecia „(pamiątek tytuł) po Janie Dąbrowskim", inna znów „o niektórych dawnych obyczajach polskich", „o solidarności narodowej"; jedno tylko „O (wynaturzeniu) idei polskiej i upadku Europy" nie było wydane (przed 15 laty) w Paryżu w drukarni polskiej, na Quai d'Orléans.* — Żaden nikt otwierał je i odkładał (zaraz na bok) ruchem artykułu naukowego, odwykłego od gawędziarskiej i pompatycznej prozy. Nie wchodził z nim (N. w rozmowę) Rzekarabowy rozważać, intercedować, (pouczyć) zapytać go we drzwiach i nie opłacony nawet na niego zła otoczenia, które mi zawalało sobie w ciągu pracy biuro, zapytał go powstał go we drzwiach zapytaniem: czy pan dobr. jeszcze sobie życzy odbierać te (kolejne) broszury naszej biblioteki.

— Nie panie, odrzekł mu na to cichy, stary głos radcy, (pracownicy) (zapisać) w bibliotece korzystać. Ruszam od

I jakby dla wytłomaczenia ij dodał:
Łukasz od kilku lat nadkiyo druku z XVIII. wieku
Pocztem przyszedł ij do białka Żrawickiego. Był to człowiek
mający wiece lat wieciderześć kilka, bliski 70.
Wioski i zgarbiony, jak bodice który długo siedzi z
tem wkłopotaniem za płecie, który nieustaje budzić,
siedzący od dawna nad książką. Miał brodę siwą, widoczną
gęstą wonij
jako wąsy od ciągłego patrzenia tytułowy Żrawa
dobrodziejowy, rozłamę i bez wyraźnych rysów, tylko
pomarszczoną niemiłosne. Ponad oczami siwymi, z którymi bladość
mieli było zajęci gęstymi
Łuki brwi tłuste i duży czereśp matowy inteligencji, ijściasty, bez
połysku jakby oranem matową wiekiem pomną zaniedbany
włosa. Żrawicki pomał w nim (z bibliografa ruskajiego
białych kruków całe życie całego nadkiyo wydania. Ale
ostatnie wydał był ij zarazem tak trudnym, że ogólnie
ubrany, że wydał mu ij raziej niepewnym utrudnienia
ni uciechy. Nadkoło nyj miał brudny kalendarz z czerwonej
wtóczki, ubranie zapisyte na jakiś nyd gwiazdek, o których
nie wiedział czy było potrzebne czy ourdzkie, jakoś

rarem trójkącie – opodziam dwie dwie nogi w potrzebie zabłoconych butach.

Czegóż to nuka – zagadnął – aby ni ~~go potrzebie~~ jak najprędzej dowiedzieć po co pan chodzi.

Bardzo nadtrzego wydania. Czy można pomyśleć druk z XVIII. w.

Owszem, panie, ___ mamy ich tu bardzo wiele. Ich stan wprawdzie godny wartości.

Wiem, wiem, poczciwy tu pomyślidici, gdybym tylko nie wiedział: Biblioteka Jagiellońska, dodał z westchnieniem podniósł i niemal pojaśniał. A czy skatalogowane?

Nie, panie, jest ich tyle że do tej pracy nie wystarczy ujrzeć zabrać.

W nagych oczach starego pustelnika widać, które w tej chwili zmroczonem oczu poskromił.

Wie kiedy tak – mówi – może tutaj mają.

A jak tytuł, pytał Francuz Biblioteka, który zaczął podejrzeć wodnicie książek w starym ~~dzie~~ bibliotekach. Jak tytuł,

mam ~~trochy~~ dość bibliotek. Mogę wstawać...

Tytuł, coś kiedy sam nie jestem pewny tytułu. Ray
Widzę mi się, że „coś mi się, raz, że... nie pamiętam tytułu. Wydane w Poznaniu, w drukarni Jonasika. 1794 r.

Przeczytałem nadtle druku.

Jakże nie mogę być nadtle, kiedy Mosbach zapłacił drukarni wrzy 1 nakładem.

~~Skąd~~ Skąd to p.. wiesz?

Skąd wiem?! Ja dużo rzeczy wiem. Gdybym był rad żył z książkami, żebym takich rzeczy nie wiedział...

Żmurecki chciał go zapytać, czy nie był gdzie bibliotekarzem, ale stary powstrzymał mu wzrok pytanie: czy mogę przejrzeć druki.

Żmurecki wstał i kazał mu postawić stół tuż obok oścież, tak aby go mógł oglądać z kiedy gdzieniegdzie zajść w tę pomiany w pokoju, Żmurecki nie nic nie mówił: wstał w pokoju i patrzył na rzeczy.

Stanęc uradł i prosił, aby mu po kolei pakami przywrócono druki XVIII. w. Dano mu cały stos; Sztramer wyciągnął po nie, chciwie ręce, pozawiązywane, po okryte pięcami. Brał kaiąż książkę do ręki, i odkładał ją na pierwszą stronę na lewą stronę biurka. Żeby zauważyć jednak Robił to raźno i pozytywnie. Żr. zauważył jednak, że otwiera tylko książki pewnego formatu, mianc 8°. a inne kładzie na bok bez zajrzenia. Łukat widocznie jakiejś książki dużego którego rewersu kontrakt miał ułatwić mu odkrycie w prawdzie. Natomiast wszystko co było miało ten format przeciwnie b. starannie ją rozglądał czy jakaś druga książka nie była oprawiona razem z tamtą. Po półgodzinie Nie upłynęła godzina kilku kartki zdefektowanych dużo dużo odczytywał z uwagą — i czasem dłużej robił głowę na obydwóch rękach, jak gdyby miał wątpliwość i chciał coś sobie przypomnieć

Nie upłynęła godzina, a on zaczął:

Czy mogę prosić o dalsze numera.

Nikotaj wstał z krzesła pod ścianą, podszedł na palcach ubranowe kroki i zapytał cicho bibliotekarza. Franciszek dał przyzwolenie głową.

Nie pisał dalej listu, i nie mógł się zdobyć do skupienia nad rozdziałem o Jakubie w Tasiemcach. Gość Ten nowy wywarł go z równowagi do robienia pracy, wywołał trochę obawy, trochę niepokoju, sam Św. nie wiedział dla czego. Wyczuł z nim jakąś nienormalną gorączkową atmosferę do jasnej obłędnej rzeby, gdzie od lat kilku z takiej ciszy pracował. Wyrzucał sobie trochę, że sam się nigdy o tym otwarcie nie pokłócił do ostatecznych konsekwencji i miał to ciągle w duszy zawdzięczał tej miłej kochającej dwoje wobec siebie całemu światu jakiejś wspólnej drobnej ofiarności. Niecierpliwiła go cierpliwość starego wariowego. Co tej góry już dwa razy w milczeniu kopnął na stole Schremera, a przecież wyjrzał groźnie na bibl. regały, Franciszek wstał, i powiedział cicho:

Wspaniała pana, musimy przerwać pracę godzinę
obiadową.

Stary wstał: a ~~ano~~ kiedy mnie wrócić:
Za ~~godzinę~~ jakie półtora godziny
Dobra będę o drugiej: dwie kroki.

Wyszli razem, i stary zapalił na powrót razem fajkę,
odchodząc ~~od~~ dość w stronę miasteczka. I pół kilometra
~~od zamku~~ widać było jego gontem kryte dachy
domów wśród ~~wielkie~~ wielkich drzew, a powyżej góry na której
stał zamek. I dalej aż ku północy nowa, nowa,
nieco niebieskawa ~~brzeg~~ ~~dwa~~ linia, widoczna w równej
dalekości, prawie, jak bywają równie w kraju górskim.
Po drugiej stronie ~~od~~ za zamkową górą ~~ją~~
ostatnie pasmo Beskidu. I oko obchodziło od
nich ku ~~o~~ dwóm wielkiej ~~wielkiej~~ dolinie, około-
wej jucz, pozostawiając ~~wzgórza~~ ~~ai~~ ~~y~~ wstawała w
wielki kraj gradu, jaluchowy i żyzny

~~Do 2-ej był już przed zamkiem, ale po cwarty~~

~~kunsz~~

Przyredny jak po drugiej radzał Franicki stłuczonego tę samą fajeczkę. Ale praca trwała nie długo, bo dzień był pochmurny i kto wpół do piątej trzeba było zmrocać. Mikołaj otarł się zrentą na tego gościa, dającego mu nieustannie nową robotę. Mimo to nie zauważył żadnego ruchu ręki, który by ją mógł wydać podejrzanym i potem zajść na jego widzialność, Franicki pozwolił mu narazie nie rozmawiać ze jak starym uczonym tam rozpoczął się urzędem przybysza. Zrobiło mu się nawet żal biedaka, kiedy go ujrzał wychodzącego wieczorem ku miastecku. Miał powrócić nie od razu, aby ~~powracać~~ na drugim piętrze zamku w gościnnych pokojach pomieszkać uczonych przybyłych do Jezefpola na ~~ę~~ studya. Tylko wobec tego nie miał biedak odwagi.

Wydawało mu się to nierozbrojone. ~~Chciał~~
Narajuta rano ta sama robota. Stary szał o
dziewiątej przed otwartemi drzwiami biblioteki, wnet
skoro je otwarto i zabrał się do pracy. ~~Przyjdzie~~
~~dotąd spokojnie, cicho i wytrwale i cicho.~~ Zranił
~~miał ją~~ odwykł wprawdzie do tamtejszej
cichej sali bibl. kancelaryj, ale ~~przywyczaj~~ kiedy
~~kto~~ jak uczeń zajechał do zamku, ~~zabierał~~ ~~szybko wpra~~
~~szybko~~ i zasiadał do pracy, otwarł się szybko i tak,
że ktoś obok niego przewraca karty i wertuje po-
śpiesznie. ~~Tymczas~~ Po kilku dniach było mu nawet
wygodno i jakoś ciepłej na widok drugiego człowieka,
milczącego jak on - po przeciwnej. Do stremera
nie mógł jednak nawyknąć. Ten człowiek pracuje
ciszej od innych, nie ~~nadaje go~~ odzywa się do pytaniami, odzywa-
jący się tylko do Mikołaja o dalsze numera,
przerażał mu. ~~Nie pisał~~ Drażnił go właściwie
tem, że milczał tak zawzięcie, nie zdając żadnych

współpracownika
wskazówek, nie wyrwała go z uczuć do pomocy Lukan widocznie z przekonaniem, że on jeden może coś dać pomóc, że bo wiedział znacznie lepiej, czego trzeba.

Po południu ta sama praca. Ostrowski odesłał mu napisał wszystkim w dniu wyjścia i drobnym; powrót zapewne spać do wydawniczej kawiarni. Wieczorem pod otrzymał wreszcie Iwanicki obszerny list do Rajcia i donosił mu w przypisku, że do Jerozolimy zajechał jakiś dwaj cudowiek nie każdej jednej kobiety, homo unius libri, jak Pisał, cytuje Horacego.

Trzeciego dnia przywiózł ich do tej niemej izby, która co rano zasiadała przy ogniu ołowiu. Wychodząc na obiad, radby był opytać ich Ostrowski, co on znaczy, znaleźć jakie w jego rozmowie jakiś powód, aby mu ofiarował gościnny w ranku. Nie śmiał go jednak pytać, bo milczenie nakazuje w duszy obcowanie milczenia — najmniej milczenia. — Mimo to, żegnając się z nim przy arkadzie bramy, oświadczył mu, że musi mu

być ale w mieszkaniu i że może mateść ogrzany
jakiej w ~~zamku~~ pałacu.

Dyskusja pana, nakt mu uśmiechnie — Kremer, nam
wcale nie idą kwaterę.

Po kilku dniach Franciki mieniał się, / atmosfera
stary był zawsze taki sam. Bo Dorzucał jakiejś
współczucia Dla tego zapamiętałego bibliografa, który nic
mówił, nic pytał ale czekał. ~~Bo był dnia bardzo~~
~~jasny~~ Dnie były ciągłe zare, ~~ale~~ ale bez w miarę
~~ogrzać~~ ogrzany; ~~bez~~ drobnego deszczu miał Franciki przed
sobą ciągłą. niemość widoków. Bo/ Znowu nie pracował
i patrzał z okna pałacu obrócowego ku południowi,
ku górom. Raz widział mgły, że dalekie polany ~~te~~ krajo-
brazu, raz zamykały go w ciasnych, / smutnych okręgu.
Beskid siniał chwilami szarzał; i lasy tworzyły na
górach polany tej samej barwy, tylko nieco sil-
niejsze; chwilami rozwierał się widnokrąg i za bliskie-
mi górami widniały góry dalekie, o barwie ~~dalekiej~~

latekiego, kiedy w równinie pada strugi podobnego
do światła strumieni światła od
~~złotego~~ słońca o zachodzie. zachodzącego
~~słońca~~ za chmurami słońca. Izba (kancelaryi zdawała
mi wtedy mniejszy i Irani biblioteka cieszy się blizkiego
swego gościa. Na kiedy wychodził razem, (tym razem Franicki
zapytał uprzejmie:
Czyby Pan nie zechciał środkiem swego obiadu?
Ale stary odpowiedział uprzejmie:
Dziękuję, panu, jest mi b. dobrze na kwaterze.

Nic nadzwyczajnego to bibliotekarz. Po tygodniu, widzę, że
Ostrowicz pracuje nieustannie, zgłosił, że może jeszcze
długo pozostać w Jerozolimie, zaczął z nim razem
wychodzić, w chwili kiedy zamykano bibliotekę.
Młody uczony nadprowadził rozmowę na czasy
St. Augusta, wiedział się ze zwrotów literackich ~~zamiast~~
płaci, zamiarów. Okazało się niebawem, że
ostatnie wiedział o tem bardzo wiele, więcej od samego

bezimienny

kojcie ne Jerozolimie. Cytował raz Chronury czterolatniego
czynu, które ~~wszystkie~~, jak ij zdawało, wszystkie
niemal przeczytał; opowiadał raz anegdoty i pogłoski,
które ~~nie~~ miał z ~~[illegible]~~ najwiarygodniejszych źródeł od
przyjaciół Niemczewicza, od bliskich kojcia Adama Czartoryskiego.
A ile razy wspomniał (jak) księgi z ~~[illegible]~~ dawnych czasów,
Zwanicki mógł się stwierdzić, że nie przytacza na
chybił trafił, ale że cytat, wszystko, co wspomina.
Pogłoski młodego bibliotekarza zaciekły ij nawet mniemanie
pod wpływem tych opowiadań. St Aug. wychodził
stanowisko zbyt pytnie w jego przedstawieniu,
lit. i art. jego zachciankli wydawały ij ~~[illegible]~~
chwilowo wobec tych ~~dokumentów~~ wiadomości za-
rzadzo bratem, ażeby (tak dosłownie) deportowano króla. I Zwa-
nicki przywykł do tego, ~~że [illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ aby wieczorami słuchać, co mówił ten cało-
wiek dziwaczny, świadek innych czasów. Mówiło często,
jak ij te wiosny zdawa na podgrom, ~~[illegible]~~

kapały duże krople deszczu w ~~xxx~~ przerwy dach parasola, który matka uczony rozpościerał nad głową towarzysza. Ale ~~po całym~~ przydrożnymi rowy, pomijały kupami kurzowego kamienia chodnik obydwaj ~~co rano~~ co wieczór.

Po ~~dwóch~~ jakich dniach dniach pobytu Ktremera w Jarapolu nastała niedziela; dzień zrobił się nagle jasny i tak pogodny, jak to się czasem zdarza w ~~dni~~ czasie kwietniowy. Ironiczki który przed tygodniem, ledwo myślał o starym przyjacielu, przypomniał go sobie kiedy bryczka zajechała aby go zawieźć do kościoła. Chciałby był go zabrać ze sobą, ale chociaż się z nim tyle nagadał nie wiedział bibliotekarz, czy go może zaprosić do swego pojazdu. Nie wiedział, czy Ktremer ~~chodzi do kościoła. Kto wie~~, jak to ~~może~~ nie jest przypadkiem jakim sekciarzem i czy się nie opuknie na myśl jechania do

* Nie muszę grzebać po foliałach. Mam w głowie kształt formatu i druku pewnej książki.

kościoła.

Raz rankiem po godzinnej pracy wołał Stremer do biurka, oświadczył Iwanickiemu, że skończył robotę. Czy nie macie nic ~~inaczej~~ nic więcej? zapytał? ~~dopełnić~~ ~~dublować~~?

Chyba wyłupiny

E, nie – obrotu stary. Na wykopiny nie mam czasu. Dobre to dla młodych x ~~Obe ja~~ mnie, za pół roku już może nie będzie na świecie, a mnie ~~ją~~ (muszą) przekonać, czy mam mam ją gdzie jeszcze ~~ta kartka~~, ~~stary~~ bo widziałem widziałem na własne oczy...

Ja opojnat na Iwanickiego, patrzę czy nie widzi spytać o tę kartkę rękopis.

Ale Iwanicki ~~bał~~ bał się pytać. Był to właśnie trzeci obawy ~~przed~~ aby nie zrobiło wrażenia, którego przeczuł w duszy Stremera, trzeci mandowania przed jakąś wielką nieznaną bliżej bolesną zajmującą. Bibliotekarz patrzał też w okno, bo dzień był bardzo jasny i taki cały

Tylko akacye powstawały w powietrzu pełne
i twardy pień czekoladowej barwy.

błyskotny, jak to czasami bywa w czas kwietniowy. Kwiaty
podwoor ~~z bbt.~~ Pusta kratowane okno oprzy-
dał ~~ku~~ wiosennym gwiazdom, na ~~wody~~ ogrod i sad pałacowy,
rozpinający po stoku, ~~zaczynała się wiosna~~ na
pola wzimie opływające ku dolinie i rzekom.
W pobliżu powroty kwiaty pola owoje ~~błyszące~~
i, ziółkowe, ~~świecą~~ błyszące oczy na koncach gałęzi jak świece
na wypukłych ramionach lichtarzy. Jaskółcze rozłożo wypuszczały
jeszcze zielone wachlarzyki owych liści. ~~Na~~ Wśród tych
modrzewi ~~się~~ ~~ni~~ niały amarantowe wyniki i nadziemny
wzrost blado zielony, ~~nadziemny~~, powszedny, blady, jakby
jak wtory ~~dzieci~~ dziecinny.* Orane role ~~rozkwitły~~
~~do późnej~~ ~~ny~~ brunatne i delikatne fioletowe rozkwitły
na stokach
do późnej ny, do bastionów. [illegible] stała wody
błyskotne, ~~otoczone~~ pomarańczowe jaskrami, ~~które~~. Złote kwiaty
stopiły nawpół w wodzie ~~stały~~ rozpoczęły się od wij w głąb rzek,
zdawały się przyglądać jej zieleni i ~~wpierać~~ ~~Zbyszkowi~~
~~wzgórzach~~ wyjadać je wraz z błotem. W blasku tych

widoku świecący kacik [illegible] wyżej na gwiazd stały [illegible] tudzież drzewa zagajniki w [illegible] natarczych profetach, a jeszcze wyżej ciemno sine zagajniki owoców. Dalekie, nadto odstraszające ich ręcznie Beskidu miały przerażającość [illegible] siwawą i aksamitną. Niebo było jasne, przeźroczyste bladem [illegible]

Zwaniecki i Ktremer stali [illegible] dwóch olbrzymów, [illegible] zabudowanych od zimowych odwiedzin, przez które wchodziło do roboty profesja jakiby świerszcz i cieplutko wiosniano. Stali patrzyli i wyczekiwali czegoś, z poczucia, że muszą ich tego obstrzeżyć dnia wygadać, nie wiedzieli. Kto pierwszy z nich ma odezwać, ażeby nareszcie wyrzec wypowiedzieć, co dotąd utrzymali przed sobą. Ktremer tak się zapomniał wobec tego widoku, że pocął bębnić palcami na szybie. Ale wreszcie zwrócił się do Zwanieckiego.

Temu wydało się, że coś mu w uszach dzwoni,

jakby ostatnie dwoje oto powstały nam w oczu.

– Kiedy Mamy już dziś odjechać, odwiedzę ją wtedy ostatnie. A pamiętaj Pan był dla mnie dobry i uprzejmy, pan Kosta tę samą cnotę co ja. Pan bardzo tak i pomagał mi a i wstawiał mi prawy. Nie mogę Pan nic podobno tak podziękować jak trzeba. Ale pan jest młody i obytny, a ja stary. Nie miałam to, czego mi wstał od lat piętnastu. Ale powiem Panu co, – pan mi przed oboje żyjących. Może pan majdnie.

Zwaniecki przerwał mi. Bał mi jakiego dziwacznego opadku po tym ostatnim, który mówił o innych.

Ktoremu ciągnął dalej:

Przepraszam Pana, że mnie takimi sprawami. Ale mówię nie rozumiem. Przejrzymy ją prędko, otrzepuje prędko. Ale są sprawy rzeczy, których opuszczać nie można. Ja gestem przepraszam dodał mówię. Niechaj Pan osiada – będę mówić dalej.

Ja, przy Pan jestem emigrant. W 1848. r.

wszystkim z Warszawy do Poznańskiego. Bo ja jestem
warszawskie dziecko, ze starego miasta ś; pochodzę
z Niemiec, z Niemiec. Ale mój ojciec zginął jak
pod Ostrołęką: jestem nie tak dobry jak pan,
choć nie jestem ~~dobry~~ jak Chrystus ani Pobóg.
Potem przeszedłem ze wszystkimi do Francji. Żeby
P. wiedział, jak nas Niemcy po drodze witali:
Na emigracji znalazłem zajęcie, po księgarniach:
jak to ~~bez kasjak nie mogłem żyć~~ było takie
przemaszerowanie, że bez kasjak żyć nie mogę. Nie
podobało mi się tam jednak. Z. w. nie żyłem, bo
ktoś mógł o mnie wiedzieć, a pozatym małych żyje
powstaniem i zgromadzeniu. I praca, ciągła praca. Nie
mogłem żyć (nie mogłem) bez pracy, (nawet) na pogrzebie M. ś. Przebyłem
jednak wszystko, nawet oblężenie Paryża. Kiedy się
zaczęła komuna, wyjechałem do Galicji. Niech
mi Bóg przebaczy, że nie broniłem wtedy Francji,
która mi dała chleb i ojczyznę. Ale umarł mi

pod Przemyślem Obryj, dziedzicem matki wioski i zostawił tylko 10 tysięcy guldenów pozostałe. Mogłem nie wtedy zabrać się do mojej roboty. Bo i ja miałem coś w życiu, prawy panie, i nauczony, — jak pan, prawy pan. Kiedy tak siedział za książkami i czytałem wszystko co się działo wtedy pisało u nas — w Paryżu pisało wtedy o Polsce, a wcale nie pan wiemy, wy nawet nie wiecie, jak wtedy o nas mówiono we Francji — niepokoiło mię zawsze to, iżeśmy sami tak mało mówili o sobie narodzie zginęli. Nie pan za ojczyznę grób. Prawa pan milczeniem przyjęto trzeci rozbiór kraju. Mieszano o tych przeklętych. Ale nikt, nikt — jak to mówi Mickiewicz i wszyscy — nikt nie zaprotestował przeciw nawet na rozbiory.

— O kim pan dawniej mówi — spytał Francuz.

O poetach, prawy panie, o poetach. Wie pan, nie pan ani wtedy wiek XVIII.

cy prodobieństwo, aby ij nikt nic nie mógł, cały
nie trzymał wojsk hańby; boleść
~~odciął bolesć tego i hańby całe tego upadku~~

~~narodu, najdalszy narodu w Europie~~. w chwili
kiedy upadał naród, najdalszy naród w Europie.
Bo powiedz pan sam, jaki masz pomysł na
wiek. Czy to nie sromota na ~~piśmie~~ ostrze o nitosi
dzierżyć, umiejącym w palmyi Niedbie nieprzy-
jaciół. Czy to nie hańba, że Trembecki
śpiewał wtedy Katarzynę, że ij jej przy-
podchlebiał Karjuszki i ~~ij~~ chwalił Repnin
albo Kosciuszkę. Wreszcie, wreszcie, co nie jeden
powiedział: rozum sam. To dobre, powie
pan. Ale politykiem. Ale, powiedz pan sam,
co to za naród, gdzie pośród tłumu wszystkich
ani jeden nie zadrgał sercem. Przychodzili
kobiety
tu, o tu do tego kraju, na który ij pan patrzy
przez okno, przychodzili palić trzcinę i przywozić
kobiety. Przyszli wziąć niewolnicę ~~Polskę~~ — i nie.

O podli, podli.

Wiem wiem, nie trudź się pan, mam ten wiek cnoty tak jak pan. Wiem, Krzywoprzysięstwo Nazwisko uwarygodnić, Kuciami uwarygodnić, nawet Trzeba uwarygodnić. Bluźnij i chodź patrzeć na regan otwarcie. Bluźnij! Zatrwożenie Zatrwożeń po uroczeniu jest to samo wrażenie Co patrzeć na regan, kiedy otwarcie zginie I Narzeczeni osłupiał. Coś komu z tego. Starym radzo umrzeć, ale młodzi. Czyż bo mogą ujść, że umrzeć zamkniesz im oczy, zanim one przed oczy worek rzucić o posłuch, o nic. Ale młodzi! Czyż wtedy młodych nie było. Nie, pani, muszą być o przodzie że byli. I przetrwania ich odmłodzi. U nas, nie było ich, u nas, gdzie zerwano się za kościołki i gdzie tam minam jak mój dziad ginął pod kościołem Karmelitów! U nas gdzie otwarcie patrzy otwarcie przeze. Bo ja

wiek nie pan, gdzie a jakim kraju mówiono o ojcu inaczej tak pochlebnie jak u nas, gdzie zwracano się do niej z tą subtelnością, kobiecością, z jaką gdzieindziej mówiono do kobiety. Ja wiem o tem, że musiał być jakiś poeta w tych czasach, który [ale] [tylko] [ze]cnoty [ojca] [rozumu] stanu i ogłosił. Ja, proszę pana, nauczyłem się wiele od tych [ludzi] z Paryża. Wiem, jak dziś, że trzeba było w tych czasach myśleć o [ojcu] [przyszłości] narodu i [z]apisywać codzień trochę powieści, że trzeba było [z]wierzwyciężyć się. Ale [po za tem] [z całem] to nie jest robota poetów. Ja [sam] o tem, że musiał być choć jeden, jedyniciński, któryby się mógł podobać wobec świata. I [postanowiłem] go szukać.

W [Lwowie] Galicyi odebrałem [chrzest] i myślę [o] [tym] za nim [szukać]. Jak się pan to widzi, niema w Galicyi [człowieka], którego bym nie [znał], [dworu], gdzieby się o niego nie [pytał], [żaden]

którym nic przeczył. Ale nie mówiłem o tem nikom. Opowiadałem, że szukam ~~kwatery~~ starych rachunków i rewersów. Przyjmowano mię różnie. Jedni traktowali mię jak psa, drudzy jak narodowego wyzwoliciela. Mnie było wszystko jedno. Wiedziałem, że mam i malarem

Trzeba się przejść na wieś wpaść i przywieźć zarobek.

Tak jest malarem. Przybyłem do pałacu tak jak ten, gdzie nie było w ich przyczyn. Dano mi zaciszne i pomieszczenie przeglądać książki i papiery. Było to wiosną i wieczorami dawano mi dwie jaskry, bo ~~malarem~~ oświetlenie mi się z tem odpowiadało i pracowałem po nocach. Raz koło północy, dwa lata temu, chciałem już iść spać, kiedy natrafiłem na nieznane druki. Zacząłem przeglądać i zobaczyłem ~~na~~ broszury p.t. „Wieczna księga dwojga“ – przynajmniej tak mi się zdaje. Było

in octavo, wydrukowana dla rodziców ~~i autor~~ bez nazwy autora, z datą 1795. Podkanim. Na odwrotnej stronie okładki była napis dedykacyjny egzemplarz od jakiejś kobiety, mówiący, który ~~to~~ w r. 1812. ofiarowywała egzemplarz właścicielowi tej biblioteki. Jaka to była, nie powiem, bo wygrzebała jej nazwisko. ~~Dodane~~ W dedykacji było powiedziane, że biedna kobieta ~~ofiarowuje~~ oddaje przed swoim odejściem (ewentualnie) co ma najdroższego, egzemplarz dany jej przez autora, zapewne jedyny, albo jeden z dwóch pozostałych. Wkrótce ogłosili powtórne drukami w Podk i nareszcie ~~nie~~ cały nakład książki. Widzi Pan, ~~to~~ jest wtedy różnie wtedy. Nie było matki autora, ~~dla~~ ~~dla~~ przed wydaniem drugi egzemplarz kosztował.

Był to mały tomik, nie więcej jak 50 stronic. ~~Mam~~ ~~dedykacja~~ Mam w pamięci

wymieniał on tam ludzi wprost. Niejednego, dla którego pan miał racznek i ostawiał mu jadło w kościele. Niejednego, który jest krewnym lub podłym pańskiego kmiecia. Niegodni takich wzmianek, niegodni, bo

kontakt ściśle i pełniejszy. Zaciekawiła mię książeczka i zaczęłam ją czytać. Pierwsze księgi zapełniały zawsze erotyki z drugiej połowy XVIII. wieku, adresowane do kobiet, między którymi najczęściej powtarzała się Chloe. Nie było to lepsze ani gorsze od podobnych utworów Konrada, nie gorsze od Kniaźnina. W II. księdze objawiał mi się sam patryota. Tak to jest u nas, mówiła pani, musi zawsze powtarzać Konrad z Gustawa — inaczej — błoto! Było Wieszy było nie wcześ. Jeden był hymnem na cześć 3-go maja, drugi na jego rocznicę, trzeci nawet pochwałą króla, wyczerpującym pochlebstwem. Ale następował kilka innych: na rocznicę drugą, na „Targowicę" i wtedy po raz pierwszy spotkałem się z tym wyrazem „hańba", który na dotąd było brak w poezyi. * O podłi, podli! ale nie dziwić na tem. Od kiedy wódz powiada do ucznia — i mówi pani, nikt tak nie mówi o ojczyźnie jak on. Po nim

V I wierna do końca, który opuścił dla wojny — pierwsze pożegnanie Polski w dniu wyjazdu za Polskę.

mówił kunsztowniej, płynniej, ale nikt tak nie kochał jak on. Musiał być młody, bo młodym radkowi wydają ~~niesprawiedliwością~~ i bezprawiem. Pamiętam wiersz do krzyża Jorefa i drugi wzywający do powstania Kościuszki. × Mówił Pan, że nie rozumiemy, ale on przecież powiedział „jeszcze nie zginęła." Wydaje mi się, że musiał zginąć ××, ~~ujrzał że zginął pod Racławicami~~ Bo gdyby zginął, ~~to nie~~ tak poeta nie byłby żył zamilkł. A gdyby jeden wiersz, jeden i cały tomik. Gdybym był zapamiętał jedną strofę, jakbym Panu przekonał Panu patrzy mi na mnie: tak, tak, wam trzeba drukowanego. ×× ale ja myślę ~~myślę~~ Panu, że padł pod Racławicami, że nie chciał „śpiewać Polonez: Wracam, że K tego nie powiedział, ale musiał mówić inni. Bo gdyby...

Ale ja o pierwszej chwili nie myślałem o tem. Ja nie jestem historykiem, ja szukałem z ~~ciekawości~~ ciekawości ... znaleźć. Więc kiedy znalazłem

cói dziwnego, żem ij napisał rozumiał. Bo proszę pana, uczułem wtedy, że ijście moje nie prawo nadaremnie. ~~Lizbasiat lat tego nałkania, ~~ ~~lat trudów, uczuć ogólny — a wartość tego je~~ ~~dać dla tej sprawy.~~ że ja nie jestem warjat i Pan, bawie, że być jednak ten świata, którego pragnął i nuhał i mogę umieć opuszczony.

Takem ij rozumiał dziwactwa tem uczyciwem, że zacz, rem płakać jak dziecko. Pamiętam, że oparłem głowę na rękach i nie wstydziłem się jej łez. Taki stary jak ja, który nigdy nie płakał z radości, ~~mógł ij nie nie wstydzić tego beku.~~ miał prawo ij raz wstecznie odczuwać./ Byłem wtedy jak pijany, nie widziałem ~~oób~~ oczu co ij w mej duszy. Pamiętam tylko, żem ij modlił ~~płakczy tak~~ ~~siedząc~~ wtedy tak ~~nad~~ oparty w rękach, i że odwróciłem kapelusz, abym ij tej nie płamiły. Nie odczuwałem jej przez długo — bo ocem od łez nie widział. Tylko mi świerzbiło zapisywały me

promienie do oczu, duże iloś, palce promienie
I ogarniała mię taka błogość, a razem takie mrowienie
jak gdyby para przerwy mięs odtworzyć po ś.
otwarł oczu, ruchami, obawy. W bitwy moim
kwiecie było ciepło i nie mogłem nawet
jak razem. otwarł jakiś otwór na świat, ale nie miałem
ochoty otworzyć oczu.

Stół mój stał ot tak naprzeciw okna,
więc kiedy ja nad ranem zaczęło robić jasno,
oczywiście ja. Byłby przedemną stały i były
jakby lekko fioletowe. Jakoś byłko dowiedz do
świadomości głębi, jestem i ten razem, pomiędzy
opłatem za kwiaty. Stoczec były wywrócone
i jakaś kupa papier czarnych ruchów spalonego
papieru leżała przedemną. Notatki moje były
rozpłowe
pospalane, książki nie było na stole. Zagięte,
przepadły w popiele. Przez kilka chwil nie wiedziałem,
nabrałem co ja jestem dużo. Siedziałem pod stołem,
w papierach. Nie działały mi nigdy ręce w życiu, jak

x Wymiotowanie wynotnie siarczy progowych.

ale ja nic chciałem nie przypuszczał. Byłem jak
ci, którego głowa boli od fałszywych myśli i
wyrwać chciałby sobie zimną ostrzem, żeby nie
nie odczuwać i wstrzymać biegu myśleniu. ~~Przeszukałem~~
Wysiliłem się na ogólny przeszukałem kieszeń po kątku
ze opalonych papierów, i nic znalazłem nic. ani
kawałka, ani kreski kopiści. Byłem ~~ciekawy~~ wyschnięty i ciekawy ciucha jak wiór
i musiała się cała spalić, do mych notatki podo-
cały tylko promień. Kiedym to ~~uczuł, o~~ wzruszył
otwornym okno, i wyrzuciłem cały ten papier
na ulicy ulotkami pod ~~ot~~ okiennią. Zrobiłem to
tak pewnymi, jak. mamy mordercy ukrywać ślady
swoich ~~zabójstw~~ zbrodni. Dopiero wtedy chwilowe powróciło
uderzyło mię w czoło, i pomałem całkiem mego czyn.

Powróciłem spokojny. Zaczęłem przedwczorajsze
myśleć o wyjeździe. × Upakowałem się ~~rzeczy~~ naprędce
rzeczy, i kazałem powiedzieć rybcy, że wyjeżdżam.
O 8-ej byłem już na wieku i kazałem się odwieźć.

na kobiej. Było na stacyi było jeszcze dość gości do wyjazdu. Chodziło to powrotka na peron, myślałem tylko o jednej rzeczy, gdzieby ją utopić, bo stawiły były zamarznąć, a brać przy sobie nie miałem. Dziękuję Bogu, że nie zauważyła mi ani myśli o powrocie — a nuż tej wstyd jakiś nie dał mi tej myśli uświadomić. Kiedy ją zaczęły odbywać niepotrzebne elektryczne [illegible], uświadomiłem że powrót z dworca stacyjnego, obudziła ją dopiero z tego potoku pomiędzy biała grudy. Przypomniałem sobie odrazu, tak żywym obrazem, jak to tylko bywa w migrenach, że w dedykacji egzemplarza była mowa o drugim, małżonki autora. Żydowy, stary, brodaty, postawnie zniwiał pomknął

Myślę o to gdzie i jak wskoczę. Dość że nie małżonkę. — Teraz otwarła mi Pan. Na głowie być musiał, że ja go jej pewno nie znajdę. Jestem za stary, i [illegible], pan wie, nie mam wstydu

do Twierdzy. On tam może gdzieś być, może być na Litwie, albo czy jest wiem? w Petersburgu. Szukałto ij, rukało ij ~~ij i tam czasami~~. Ale cóż? mnie to trudno. Za mamy, czekać, bo czas do mnie drogi. Widzi Pan, myśl ~~czasami~~ chwilami; że gdybym był wtedy razem, ~~nie byłbym~~ abym ij pomodlić i pokłaniać Bogu, nie byłbym rozpłakał. ~~I nie~~ i nie byłby ij było opałko. Kara Boża, proszę pana i nic więcej...

I to ~~czerwiec~~ słowo ;; naraz, abym dziwnemu śniam. płakał w tymże: Chyba, że to był sen. ~~I~~

Wstał i tu mnie naraz ~~wstrząsnęło~~ przestraszyło po twarzy.

Bo widzi ~~Pan~~ / Bóg ~~może karać za mnie~~ tak pewien dumę, że ~~dziwnie~~ / zawsze Żydzi i widzi dumę, marność, nicość

Bóg wie co robi. Może mam cyganiec na ziemi. A ..! ach mnie nic chodzi to nic — o wtrony. dumy.

Potem wstał i powoli powierzył wyciągnął do Gościnnego ręce. Ma jeszcze długiego Pana i proszę, aby nie zapomniał o księdze. Kto wie, skąd pan nie zajedzie? Nie odtrwarzajmy pan, ~~bardzo~~ proszę pana. ~~I wstępujący stoi Stoi~~ Dowiem się Pan jeszcze o mojej imieniu. Tymczasem ja będę rutał i pan rób pan spokojnie swoje.

Wstępujący ręce śnił tym ruchem, który zawsze przynosi do podłogi, wymiótł

Dopiero w parę chwil po nim, zajrzał Gościnny na podwórze. Było wszystko cicho, jasno, wilgotno i kury ~~skrobały~~ grzebały jak wyżej na siedlisku.

Był to pierwszy pomysł pana tygodnia, bo nie miał nic o czem rozmowić. Zamiast prowadzić z ~~dalszym~~ rozdziałem o Zaciechach, zajął przemyślał bł. ku w. i drzemiącą Nikodema. Przypomniał

wiedzieć, że na otrzymanie [illegible] pali z defektowanych kosztów. Przejrzał je, przeczytał niemal, ale nie znalazł, czego szukał. Wiedział, że robiła coraz [illegible] i bibliotekarz ogarniało coraz silniejsze zniecierpliwienie. Nie zamknął go był dotąd w Jaworzynie, i nie dygnął skowronków ponad wrzosowiskami, buchającymi żarem. Teraz powrócił tak samo, tak spustoszony od wewnątrz

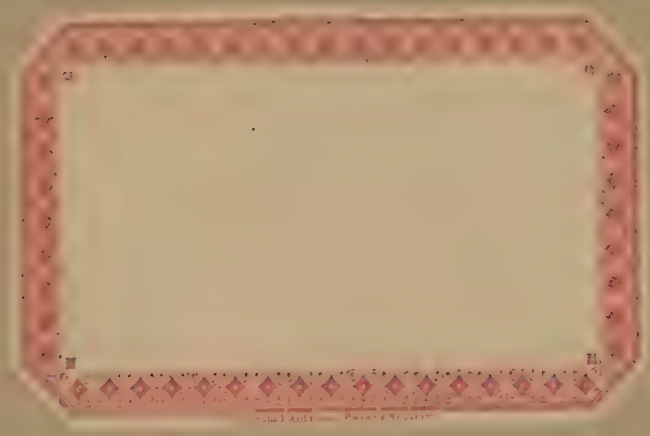

Wróciwszy do kraju Lwowa zastał Karpowicz zastał panią
Tanowicką wdową; 21. Października 1770. r. mąż jej umarł jak
świadczy napis na jego grobowcu w kościele franc. we
Lwowie. Zamieszkała ona w Tomaszowie Zahajpolu, zamo
mieszkała w Mikołajczach o mile wsi oddalonej o mile
położonej na południe od o mile odległości na południe od
stolicy. Bliskość jej musiała zatrzymywać przez czas
jakiś naszego poety w mieście, z którego oddalić się
tylko na jakiś czas do Kryczynopola, aby zasięgnąć
porady lekarskiej stynnego doktora Hirnheima. Trapiła go
bowiem jeszcze ta sama choroba „konsumpcya" co w Lwowie. Poeta
Hirnheim nienawidził Van Swietena, K. K. nie umiejąc
okazywać z nienawiści Van Swietena i chcąc przecież do Hirnheima do
do jego rąk przekazać mu wiadomość recepty, dodaje, że
mu żadnej ulgi nie przyniosły. Sposób udał się; Hirnheim
obawiony złą lekarską metodą Van Sw. wrócił K-go

1771
24
44

w opiece, trzymał go u siebie dwa tygodnie, starał się
przedewszystkiem (lepiej) odżywiać i puścił do domu. ~~rady~~ radę
aby zjadł (zdrowy) rosołek i wrócił do kompanii. Rosołku wtenczas
go przy życiu w szpitalu, rosołku mieć i teraz wszystkie
wysiłki zawdzięczać.

Szukał ich zapewne (w przeciwną stronę) u pani Poniatowskiej, ale
otrzymał od niej favoru od wdowy nie od mężatki. Ale wyra-
chowanie zawiodło, wojewodzicowa powitała mu zawsze
przychylną, ale ~~o matkini nowiny nigdy nie było~~ (stronnek nie uległ żadnej zmianie).
i rada go chętnie, ale unikała jednak widzenia się
w samotności. Przesiadywał u niej z K., rozprawiając,
~~dowiedział się od niej nieco kobiety.~~ (z ciekawości) Obserwował u stołu,
która się z wiekiem (przed oczyma stawała) do opisu.

Szukał ich zapewne w 1. rzędzie u pani Poniatowskiej, ale
mając od niej favorów od wdowy nie ich ~~dowiedział się~~
od mężatki dowiedział. Wyrachowanie zawiodło [illegible]
[illegible]

[illegible] o małżeństwie [illegible] nie chciała [illegible] stanowisko [illegible] wyłącznie małżeństwo [illegible] [illegible] [illegible] to mogłoby [illegible] [illegible] [illegible]

~~Był nim Michał Sędziecki~~, rydze Jana Pawła Gwarka, ~~był~~ a raczej ~~nieprawdziwego charakteru~~ czyli jak ~~on~~ ulubionym ~~on~~ wyrazie „na sercu ~~on~~ pomieszał" Był nim Michał Sędziecki, rydze Jana Pawła, nad wszystko ~~nad~~ uczciwości i cnoty, sprawiedliwy, chrobry w obejściu ~~ostry~~, ~~ale~~ do pracy ~~umiarkowany~~. W Zabajsku, był Karpiusz „Na moje nadworne miał teologiem" — ~~i~~ ~~dysputował~~ ~~z nim jak z innym~~ jako ~~jawnie~~ wtedy ~~nadawał~~ wyrzy w Akademii Student dysputował z nim ~~on~~ ~~ustanowionym~~ obyczajem o religii sprawach; Sędziecki zaś był dla pracy „nadwornym obyczajowości przykładem" ~~był nadto z natury~~ W mowie ~~on~~ ~~mówi~~: „Ale ~~on~~ czasem ~~mijał~~; do teologii — mówi K. — ~~ale~~ kiedy przed nim ~~prałatem~~ ~~nie~~ ~~stoi~~ ~~kochanky~~ moją a panią jego, on mnie ~~tem~~ ~~napomina~~, że ~~byłe~~ cudzy żony"

Sędzia z Milatycach, ~~nie~~ mając ~~nadziei~~ ~~widzenia~~ ~~mi~~ ~~widzenia~~ ~~widzenia~~ potrzeby ~~kwita~~ ~~na~~ ~~widzenie~~ pani F. ~~na~~ ~~ordin~~ ~~widzenia~~, zaczął mowę ~~skierować~~. Nie ~~wie~~ ~~dano~~ ~~on~~ ~~do~~ ~~tej~~ ~~epoki~~ ~~on~~ ~~do~~ pobytu w Zabajsku ~~o~~ ~~Jan~~

ni dwa wierne napisane dla p. P. z okazyi jej imienin,
i nowyce w I/ tomiku jej inni i nawzajem. Uczucia, które
żywie ją / jako świętą wyznawał, zwłaszcza jak ni
widzę, z jego drugiego strony mówią wierne bijący
często z pewnych ostatnich zwrotów uczucia. Stosunek chrześ
wzajemnie, rozpoczął się i [illegible] w miarę rozwijał
Pan P. zakochiwszy nareszcie nie po przyjacielsku.
widzę, że dziecko/przyjaźni przerodzić się może, p. Ka. zakochuje
nie po przyjacielsku. i [illegible] K. przy-
wiązał jej na imieniny wiersz, ona — dała mu w dowód jego
patrona ozmy złp. 5000. Ten dar — jako świeta na ołtarz
miałem w życiu jedyny, chociaż potem mój królu i wyjdę
przerwami dobrami w kraju wyjdę, na rzecz kościoła
giwałem. Za te prezent ... używam. Od 1769 [illegible] Roku
Od w którym dar ten otrzymał, oznacza mi umowę Pierwszy
[illegible] prezent ze strony dziewczyny, od której dziewczyny otrzymał
[illegible] zwyczaj, pochodzi z 31 Paźdz. 1776. — Odtąd nie otrzymał już
o p P. w drugach naszego poety. Kiedy umarła 19. Grudz.

1797. r. - poeta mieszkał już w Puszczy Kalwaryjskiej, skąd ~~od wrogich stron, znany w całej Polsce i sławny, po latach starania do~~, miał już prawo całej swojej 67. działalności za sobą, po latach starania ~~byłby jego sławy~~ była widoczna, mógłby cały świat poznać nie tylko jego talenty, ~~na jego sławę~~ cieszyć się jego sławą, ale być nawet osobistym świadkiem jego zamilknięcia i odejścia, widzieć, mógł być dać sobie sprawę ze zmian zachodzących w jego poezji i jej ~~dostarczać do~~ niej pisanych czytać jego Pieśni Nabożne. Puszczy Które słynął nawet po jak w dniu B. M. śpiewano po kościołach jego hymn - Boże się rodzi

Uczmy jej że K. najbawat ij podwieczas w
mieście i że go Tamci zabrali akk homag.
29 Grudnia tegoż roku.

~~we Lwowie~~

Tymczasem pod jej okiem przebywał [illegible] we Lwowie i tam dopiero zastały go sprawy pierwszego rozbioru. Wrzesień 1772. r. przyniósł tym manifestu okupacyjne mają ~~nadzieje mają zatwierdzenie podniata~~, dnia 19. tegoż miesiąca wkroczyli Austryacy do Lwowa (L. Biedzicki w Słowniku geogr. T. V. str 542). Niebawem ~~jam~~ powstało Królestwo Galicyi i Lodomeryi, którego gubernatorem został hr. Pergen ; dnia 29. Grudnia ~~1773. r.~~ ~~gd~~ czem był i K. obecnym. Niebawem powstało królestwo Galicyi i Lodomeryi, którego gubernatorem został hr. Pergen, (dnia 29. Grudn. 1773. r. ~~wyznaczono~~ ach pomagiały Jej nowej Monarchini. W dniu tym wotujemy mowę p. Fr. we Lwowie. Znalazł się nawet w katedrze i ~~uczestniczył w~~ był świadkiem przysięgi. ~~Dawno jego~~ O mało nawet że się nie narazł. ~~Hr~~ Pergen jako ~~ad~~ Austryan w tej okazyi wyborzu

(gubernator nowo powstałego kr. G. i L.

kościele pod Valvachinem, i z kapelusza na
głowie — Ja a dookoła śpiewano „Te Deum lau-
damus". Dawna Kga majorka, Rowczyna Bielska z
Pieniak wchodzi przed nim w Radwie, — zapłakana —,
odwraca się/mara, mówiąc do niego głośno: Czemu
Waćpan nie idziesz z tem Turnidem kapelusza z głowy
nie wrucisz? — Karp. tego wprawdzie nie uczynił, ale
wyredł, Radzi. nie perswadował jéj, że (byłby) czyn to
niebezpieczny w skutkach a sam w sobie błahy.
Zerwała się zaraz — oporząd — ale ranny krok
niepotrzebny a szkodliwy Ks. mnie zatrzymał. Znowu
się nowy potwierdzający ot to wypadku co z K.
mamy: mam wyobrażnie, potem wyrachowanie. Hom.
odbyło się zatem w porządku i żaden czyn niezbł. a zwykły
nie zaszedł W siedem lat po tym akcie, niemal
dzień w dzień, 30 Grudnia 1780. r. ofiarowała szlachta
6000 dukatów Ks. Pergenowi, a Wł. nie który ten
fakt oporządu nie mnie rozbierać, czy że było

spłaceniem długu wdzięczności i zostawiony jej nagrodę
ony tylko antycypacyą na przyszłe zasługi." – K. pocie
rási wydał drugi utwór w wierszu, który wstęp na
nutę Dziada śpiewany przy ślubie przez ludowego chłopka
i tłumi bibuit nauczył jej tego rodzaju słów
nowych. I to jednak Zaraz Pieśni K. pomału wszystkie
zasługi bard w zwrot, poczęły „Hymn ludu obcego", ale
nie trwało to długo, bowiem wkrótce ją w to bowiem autorytet
wydany. autorowi nie stało się nic, musiał ją jednym tylko
z ogłoszeniem drugiego utworu prostować, dziad ale dziad
„kiedy potem do Niemców uciekł".
Pieśń sama nie jest jednak obcym utworem bitego,
który nie rozumiał i nie nie rozważał.

Śladem przyszłe kroki śladem
Za obyczaju za nakazem

utwór jest raczej dziełem gotycyzmu niż obrzędu. Zdaje
się tylko rozbiór wskazuje obrzędu K-im, ale do obyczajów
polskich należy on jednak zaraz wskazać nie tak wiernego

poczęci kiedy w trwiła wojna

Znalazł go oczywiście w magnatach „klasztu, zawsze lepiej od magnatów myślącej o dobru ojczyzny, ... w dwu niczym, przemocą magnatów wywołko cierpiącej," postanowił kraj ratować, ale jej stanowi panowie nie dali jej wykonać projektu utworzenia stutysięcznego wojska. Dali mu utracić dotychczasową przewagę. Kiedy niemcy nastąpią oni znowu mniej ucierpią. „Po pierwszym rozbiorze kraju my obywatele ubożsi, cudzoziemcy daleko większy stracili niżeli magnaci nasi, bo równie z innymi, jak dawniej postępowali." Wiadomo już, że, ach to bezprawie przynosi należycie wspaniałe dziś Teresy w porządku. Tu rozpoznaje się K. tak dalekie, że wyjaśnia Z mówię o tych nadzwyczajnych postępach K. aż do tego, że ich bezpieczeństwo Potocki i Kossakowski ojcowie generałów

~~do~~ nie mogę ich jako ujęto niżeli prawować ze osób we Lwowie lub w Warszawie, wybrali gdy krowne a nie austryackie. Prawda, że według os. K.-go żmijów Kon. 60000 wp. ~~do~~ skarbowe.

i ten ni dam w dziad jego i nawet chaibit. Wrotka
nom jużytkowcom wydaje ni bziemy prawny: „, aby
ni dwaj obywatele uniemożliwiali ale wolnej Polsce
wtrącyli po cudzoziemskich zjadach, chociażby na to,
aby trupa Fr. J. Potockiego wyciągano z trumny i aby
mu łat głowę na lwowskim rynku ucinał. Co innego
z niedobitym Jego Teściem, Kobierzyckim, ojcem pani
Potockiej. Starosta kan. napadł go na gościńcu, wy-
wlókł z karety i dał kilka razy, a Kalasanty i
ojciec pani Potockiej przyjął jeden z dwóch ran
od Mikołaja Potockiego. Ale to były dawne czasy,
gdyby ni nie był zgodził byłby był mówił pan
starościc „za czasów ojca mego zabić kazał." Ale
Lisowski mając już twarde czy austryackie po
sobie „ciemniaki" wolał przejście?"

To też zabrzęczały nie orężą nienawiścią, bo
z tamtejszych uczuć nie znał chyba wcale Karp.
nie otarł się niechcący o powiastki nam jużte niemal

z Lubosicą, jak. nowy nie powst uciskać ~~starostę~~ magn. tow. Cesan Józef przybywszy do Galicyi napastnyt się ich zbytkowi i zmiast się naigrawat się ze rekt ~~z~~ stanu, że potrzeby byli podatku. Krewat ich do współczucia w ryzie, ale że się ~~wtedy – choć~~ nie mówiło się dużo przed siwrym czasem, trzymano ij u nas wtedy tak zwanej później polityki abstynencyji. „Ci bogacze podobni do muchy – mówił wtedy Cesan, a Karpiński zapomnij to owera – bylko po domu byty i drudne ślady wyżre po sobie zostawiają: Gubernator wzywat możnych panów i wytrzymawszy ich w przedpokoju odsyłat z wiecen do domu; ~~wszystka~~ przywatne mieszkanie magnackie porównywano, jak np. ~~Lotocka~~ zarówno z Kamionką? w Krzyżanopolu, ktorego zbytkowi; potym mówi się był Cesan K. podczas pobytu u Hiszpańskiej przypadnej. To ~~wszystko~~ Upokorzenie tego zawsze człowieka, przed ktorego wszystko – jak w Dwor. ~~byłem~~ wrzucał – klękała ślijane złakta, napawało pewny radością. Miał się jednak wkrótce

nać, że i na ubiorach żydzi koloi, jakkolwiek według własnego jego oświadczenia austryackiego od nas nic odpowiadali mu oburzenia jakiego. Miał mu o tem coś k. Smoleńska, skoro raz dwie opuścił i powiedział mu dosłownie zacząć mu dokuczać z życiem i obcować z tak zw. „Districts-Directorami" po powiatach.

Zapełniali mu Galicyą ci biedni, pedantyczni, nudni i wrodzy urzędnicy, ubiegli przywilejom wobec tego samowolnej ingerencji, z którego miał mu pan Kossak. Pytać ciocia Józefa, dla czego był gdy gadanie nastał do Galicyi, kiedy w tamtych papierach. Wtedy to miał mu niezgorzej pokazać w tamtej ów niemiec z pudłem, pomocny dygnitarz, o którym prawił dotąd gadki. Karpiński miał poznać wtedy tego pana, bo ojciec przeniósł mu wtedy właśnie na wieś, zaczynał swoje dziedziny. Następnie miał wieś od Mroz

~~List~~ Pierwszy (znamy nr) list Jego pisany z ~~Dob~~ Werbowca nosi
jak wspomniano
Datę 29. Września. 1775 r., ostatni 31. Paźd. 1776. r.

~~Dopomina~~

Działo ij to wszystko w kilku dobrych najemnych i przyjaciół. Pierwszy wieś Wienbowice wypuścili Kmu ~~stary rejment~~ Mrozowicey, a Rowy Bielski ktory z maszkt ~~sąsiadów~~ granicy z dworami justy ubawiają ij ubyt liter. gospodarstwa karat orem Komisarzow polnowac ~~Zły~~ przyjaciela. Potem wypuścił mu ~~Dobrowody~~ B Żabokruski M. Kozelrodzki — i nie przestawał zapra- nać do siebie, nie domyślają ij zapewne, że ciż p. Fr. wdowy Fr. i córka Franciszka i p. Fr. zaczynają osobie nasze jem podobać. Naraznie osiadł w Dobrowodach, wsi Rowney Bielskiey, w bliskości pomyły Podłaycam i Monastenyskami. 25. Czerwca 1778. r. przez ten ci- kwis wprawdzie nas K. w Pam, że Żabokruski byłey ostatnim majątkiem, ktory trzymał w dworami przed wyjazdem z Galicyi do Warszawy w 1780. r., ale ina poprzedniej stronie i o kilka kart niżej twierdzi to samo o Dobrowodach, ale, ~~ktory~~ zdaje ij tę ostatnią

werogg popierać. 25. Czerwca 1778 datuje list
z „Dobrzynia" a 6. IV 1780. zapewne przed samem
wyjazdem do Król. P. trzeci mow Dobrzynski o
nayrowia Gotu. Po powrocie ze Warszawy zagląda do
przyiaznej do ~~do~~ owej Sieciawy, ~~tu zapewne~~ przez
~~nay dłuższy~~ jeden z nayb. znanych i nay lepszych
wych poematow „Powrot z Warszawy na wieś" jak o
mowa
tem Sieciadzy Got z 13. Czerwca 1784. r.

1 „lasciui et dicaces" według Kwintyliana dykteryjki

2 „bukoliczne idylle Teokryta" w Prolegomena.

3 przygrywka i oddziały stanowią bukol. poezyę.

5/6 śpiew na przemiany - symetryo myśli, dowcipów.

6/7 śpiewano z cyzingą.

7 - Teokryt używa wyrazu „bukoliczną pieśń" o pasterskiej - Mschos i Bion wolą ni mówić o pomoc

7/8 idylla - obrazek. Mimy dopiero.

U Teokryta same obrazki ludowe. Z wyj. VII.

9 - bukoliczna poezya - otacza ni w naszem pojęciu sielanka. T.j. muzykalny charakter wchłonął przed treścią.

10 „Idylla" zaś powstała „obrazkiem"

11. U Rzymian idylla - pewno „wierszyk" np. u Katulla Pliniusza.

Do 13 głównie

Potem charakterystyka Teokryta. Żywotności życie 14. dita 15 Poczucie natury 16

Szumią pisnie i strumień.

Chodzą w wieńcach z bluszcz i róż, śpiewają kochankom.

Balsamiczne kwiaty — anemony, hyacynty.

Wzgórza pastwne śpiewają (str 43), nawet urodnieje (V)

Pod obeastrami na nich siedzą, w wyszukanych kwiatach.

Porcelit bryzg — świerszcz.

Wiersz VI, str 62.

Drzewczyny przychodzą śpiewać.

Radość po wygranej.

Teokryt.

I, str 30 opis dzbana.

Nagroda za śpiew.

Miłość nieczysta.

II „ „ coup de foudre. Mitologia

III „ „ Myśl o samobójstwie „ Duch.

IV prosty obrazek „mimiczny" — bez treści. 2 postaci

V Wiejscy śpiewają i chlubią się z miłości z majątku.

VI naśladowanie Polifema. Miłość.

VII

VIII Śpiew o cyrynge

IX

X Śpiew żniwiarzy, scena.

XI Śpiew tercy miłość. Tak Kiklop.

XII

XIII

XIV. Miłość do Kynioki. Cyrata scena z komedyi z charakterami.

. 1) Lat. 90 th.

Tymczasem, pułki pod jej okiem [illegible], w następ
z wypadki przewnoszącego macierza, które [illegible] by
jak ij wdaje odbić stanie w jego prezyi. [illegible]
by Pan Pierwszy [illegible] i pod myślen czas;
Mainwa była [illegible] Rubiw, drugim, takie Ha uru
Stan. Kow. i Kw. akad. [illegible]
i takie Domiwolym) — kasate rukom pruskim.

L. przyst [illegible] tej opiekuńcze bulle Dominus Redemptor
Kto 21. Lipca Br. [illegible] Klemens XIV. Ale rozumy
21. Lipca Br. zgromadzenie jego dawnych nauczycieli
i protektorów. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

Ionian Antiquities II, 279.

Kowiadat ~~Ta~~ w chwili rozwiązywania Tr. W. U nas ~~biorą~~ ~~przed~~ ~~za~~ ~~kłamno~~ objawiają się po nich nie tylko taki Piramowicz i Narunewicz, pisarz wrenty pod nabożnieniem St. Augusta, który na koniec mój plan ~~ody~~ utwór, dodając: „jeśli Ci się myśl widzi godzien, odbij je Twoim pięknym wierszem“) Ale i Trembecki powstawia mamy ~~mój~~ ~~utwór~~ ode, w której wynosi Jezuitów (kontem Dominikanów ale i zakonów św. Franciszka ~~dzwonkonyotu~~ ~~na~~ ~~obwodu~~ i obraca wzrok o to obwód, że brama zakon w obronę pomocy ~~pomocy~~ ~~pomocy~~ a ~~nawet~~ ~~pomocy~~, którem pomyślny; chyba obwodu Kościoła.

Chcąc ~~upatrzyć~~ wyrwać gmach ~~ostatni~~ stary,
Trzeba ~~było~~ najpierwej obalić fundamenty.
Tym sobie ~~kowanym~~ radząc ~~co~~ ~~ostry~~
Ten ran wiem Klemensie ~~że~~ jest niewymyślny.

Z ~~obu~~ ~~rodzin~~ mających K. ~~pretensje~~ Józef Wacław Rzewuski ~~odbył~~ w 2 wypadkach po rac.; po polsku ty sam ~~odbył~~ ~~kasaty~~ ~~kasaty~~ bolejąc nad kasaty zakonu i losem

wprononych krajach. (Pierackowski, który dawno przed
~~Wyrokiem Klemensa XII.~~ papieża Bulli wyrzekał przeciwko przed je
Klem. XIII. sprawy Towarzystwa (Dziennik: 270) tak
był ~~od~~ martwiony odkr. obrotem sprawy, że nie
wypełnił sam aktu rozwiązania Tow. ale wiat go
w Lwowie na (swego) zastępcę. ~~swego~~ Może pobudzał chociaż
pewne wrzenie i K. ale sam. nic nowy skutku
żadnego uczynić ani wskrz. Nr 7. Stoją ~~ni~~ one zawsze
celem najwyższ. ostrożności: ~~starannie~~ ni o ~~sprawie~~
obsadzają konfes. na Dworze (pana) Jmci jednego z zakonników,
który potem nadużywał swego stanu wpływu na króla
i gwałcił tajemnicę spowiedzi – ~~rad~~ nieprawne
audycya – niepamiętanie w drukach i t.d. Cała sprawa
zamachu na Józefa I portugalskiego okrada
on nr karki O. Malagridy i współzakonników
i ojca aż do XVII. w. aby (dowieść) przeświadczyć niewinności
Jezuitów, których jeden (Hermann) Buoembaum wydał (1645 r.)
Medulla theol. moralis, odbijając (wiele) w (licznych) wydaniach

Parlamentów w Paryżu
a Jezuitów i rokosz ~~Jar. i Lubec~~ i Tuluzie
za ustęp jakoby usprawiedliwiony zabójstwo
królów tyranów. Jednem słowem ~~Stoje do~~
w całej tej sprawie stoję / K. nie akcesyzuje nie ~~na stanowisku~~
cudzą obronę dawnych protektorów i przyjaciół nauczycieli, ale ~~stoje~~ nie ~~stanowisko charakter~~
~~bezstronnego~~ poprawnego stanowiska sędziego który ~~do~~ pewną ratowne.
racyi z uprzedzeniem ~~stronnego~~ wiernego wieku.

~~Rokiem przed tymi wypadkami zanim wojna~~
~~do K. zaczęła~~ Może zniecierpliwiły go wrzenia i wypadki które o rok wyprzedziły kasaty zakonu

~~Może~~ Był to wrzenia epoka tak silnych wrażeń
iż może nastąpiło pewne niezrozumienie co do kolei
~~dzisiejszej tymczasowej ludzi~~ całego zgromadzenia wobec
zmiany ~~kraju~~. Rokiem przed ~~kasaty~~ aktem kasaty
we Lwowie nastąpił 6 rozbiór. Wrzesień 1772 r.

i mieszkanie mają K-my

Rodzice musiał być zamożny [ jeden z ojców
pan Powiadły Antoni wieś [ ij z córki pana Zawadzkiego
rodzeństwo ij z Bachmińskiej (Ż VII, 295).

Pam. wspominają o całym szeregu Domów, z których
ij w epoce dziewiętnastowiecznej (K. Kuriat) zapuszczali; ~~wybiera się na zapisd~~
niektóre miał już niewątpliwie od dawna: i tak
wiemy że o jego stosunkach z A. Kościelskimi,
z Pugnam, Starzeńskim upickimi, z którymi czynsz
~~przebiał do Kowalewa~~ odbył owy podróż do Wiednia.
Być może że i Dziedzyccy nie byli nowej mają-
mości. Dodać musimy nowe stosunki: Pałuckiego
Starzeńskie ostrołęckiej ?, Wiśniewskiego z którego jed-
wywarł w. wpływ na jego losy, zapoznawszy go z X.
Ad. G. J. Z. P. a wreszcie Bachmińskich, znanych
nam z korespondencji. X Choć tu prawdziwe o Franciszku
z Bachm. Zygmuntowskich Bachmińskich, jak ij wdaje
była
wdowy ju wtedy wdowa po Michale Bachmińskim i
matką 5 dzieci z których jeden (syn) i 4 córki
Teofila, Ludwika, Wiktorya i wreszcie 4-te, ~~które~~
której imienia genealog. nie podaje. Teofila wyszła
około roku za Józefa M. Czińskiego, wspomnianego ju

uczniu K-go, Ludwika za Jana Rudolfa Heydla.
~~Wiktoryi za Jadwiga, ora wreszcie z wrzesu z~~
~~Kucyniokiego~~ Syn Wojciech ożenił się ~~takie~~ z uczn.
Karolin
z Heydlówny. Wiktoryi wyrta za Leona Jadwiga,
ewarta Bachmiska z Kucyniokiego. W tych zebrak
ciekawych panny listy jeszcze nieznane; K. ~~prowadził~~
~~z wielkim ożywieniem korespondencyą~~ musiał często bywać w
Mattla ich w Koparzycach; i korespondował z uczn.
Ożywiony korresp. której rentka do dnia ~~z~~ przechowała.
Pytacy ~~te~~ te listy są przechowane ~~do~~ w archiwum
rodziny Gracianów w Hanie.
Oto napisał list do Ks. adres/piorący za pewne
do wymienionych panien w Kop. E. Ksiądz wydaje się
sądzić z pism, wydaje się
się (wreszcie wyższym); i ~~charakteryzuje~~ ~~zawsze~~ zawsze wartobliwy
charakteryzuje

Brandt : Vertheidigung (6. p. Warka).

Kowalski : Wilk albo wrzoste.

Bilinski : portret utracony.

Czachórski

Szymanowski. walka kucurbi

Grochowski : wrzoste.

Towarzystwo

Fatat : Wilhelm II na Rowast.

„Byłoby to zbytnie zaszczytne – pisze on –
dla tego

Gdyby chciano tłumaczyć tego, co temu
Temu, co pytaniu zaprzeczy, zrobiono by mu zbyt
w. zaszczyt. Wystarczy go zamknąć"

wrodzo mają gorączkowość
~~Gorączość~~ ~~nat~~ natury ~~mię~~ wprawia mą w ruch wrodzone ~~pora~~, ~~obojętność~~
uspokaja. Ulegam - każdej chwilowym
~~wzruszeniom~~ impulsy; ~~każde~~ wrażenie wywołuje we mnie ruch
silny i krótki. Skoro wrażenie ustaje, ~~ruch~~
mienia jest ruchu.

Ten sam list rzuca ciekawe światło na najważniejszy stosunek K-go w tej epoce, na jego znajomość z córką Marcina Koziebrodzkiego. „Zapomnieć – pisze ona – o tak szacownej Przyjaźni, jest dla mnie rzeczą niepodobną, owszem z wdzięcznością przypominam ią sobie nieustannie. Towarzystwo y zachowanie Wiel. W.M. Pana Dobrodz. z Ojcem moim było szczęśliwym zdarzeniem dla mnie. W tym posiedzeniu nabyłam pociechy, która mię wzmocniła do znoszenia opatrzności przeciwności, trudów y przykrości Życia. Ta wzbudziła Czułość y Chęć do obowiązków ludzkości. Ta wpoiła prawdy Religii y miłość Boga, która po doświadczeniu zdrady y złośliwości ludzkiej, coraz mi słodzi Życie i wznieca iakieś Nadzieię (oc) pomyślności. Wszystko to winnam przyiaznym radom Ojca mego y Wiel. W.M. Pana Dobrodz. a wdzięczność za tak szacowne Dary Przyjaźni zostawuię w Sukcessyi Dzieciom moim."

Nie pytajmy w ile lat po rozstaniu powstała to p. Runyona, nie wracajmy do kwestyi czy się młodzi pokochali jeszcze czy po pobycie K-go w Warszawie. Zadowolnijmy się tym obrazem uczciwości, który i powieść, panuje Francuzce cześć przynosi [redacted] wiedzieliśmy jeszcze z Pamiętników M. Koziebrodzki, „jak ojca swego lubił" [redacted] Kogo a teraz możemy sobie zdać sprawę z chwil spędzanych wspólnie w Chocimierzu. Panuje tam znana nam już mania dysputy, [redacted] które się obracają nie tylko około teologicznych subtelności, ale zdają się dotykać i bardziej życiowych, bliższych, poetycznych tematów. Mowa tam o cnotości, [redacted] o miłości ludzi obowiązkach i rezygnacji, a kiedy dwaj mędrcy prawią [redacted] siedzi tam za nimi [redacted] młoda, pragnąca [redacted] dziewczyna ciekawa życia wiadomości złego i dobrego, milczy i słucha. Powoli zaczyna do jej wyobraźni przemawiać [redacted] mężczyzna, który nie przestał jeszcze być młodzieńcem, ceniony ma jej ojca, odznaczający się od rówieśników powagą, nauką, może i urodą

Stawy. Koziebrodzki nie dostrzegł tego, co się dzieje a tymczasem „pokochali się – pisze Karpiński – z córką jego Franciszką." Byłaby to [illegible] dla niego bardzo świetna partya, bo prócz wysokiej towarzyskiej pozycyi posiadała panna „sto tysięcy tysięcy posagu." Na nieszczęście była już zaręczoną z Suzyną, może z tym samym, który razem z K-im odbywał podróż do Wiednia. Zerwać z narzeczoną, oświadczyć ojcu, że się go nie kocha- tej odwagi nie można wymagać od polskiej panny w XVIII. w. Pozostawał natomiast inny, bardzo radykalny sposób. „Dała mi poznać – pisze w Pamiętnikach K'i – abym ją wykradł, co pewnie udałoby się, za wotawieniem się z mojej strony ludzi zaufanych ojca panny przeprowadzić możnaby było." [illegible] I rzeczywiście, wykradzenie nie było wówczas tak skandalicznym faktem, za jaki myśmy to dziś uważali. Małżeństwa zawierano z woli, z rozkazu rodziców i rzeczywista miłość, wybór serca grały u nas tak małą rolę przy zawie-

1) Patrz [redacted] Ew..... go Helcniusza, Pamiątki polskie z różnych czasów. Kraków 1882, II, 447-452. Str. nawpół powieściowo traktowane ale obfite w historyczne szczegóły Przygody ks. M. Lubomirskiego .... opowiedział Wł. Chmielowski. Warszawa. 1897.

raniu ślubów, że czytając o tem w pamiętnikach, doznaje się uczucia przykrości i żalu, niemal wstydu. Energiczne natury, silniej czujące [redacted] jednostki [redacted] musiały się zatem uciekać do bezprawia, do wykradania, a że pewien (zdrowy) zmysł bronił społeczeństwa od [redacted] dostatecznych skutków własnego zwyczajowego prawa, nie piętnowano [redacted] Takiego faktu hańbą i pogardą. Dziewczynę, którąby dziś (w ten sposób) uciekła, wytykanoby palcami; w XVIII. w. następowało zawyczaj (u rodziców) chwilo rozczulenia, zjawiała się w domu jakiejś uroczystości rodzinnej, wśród próśb przyjaciół, zaklęć i kielichów. Przebaczano obojgu i wnyotko wracało do normalnego porządku. Pamiętniki XVIII w. [redacted] i wspomnienia starych ludzi pełne są anegdot o wykradaniach, a jedną z najciekawszych jest historya Matewicza, który wziął (z panną ślub) potajemny [redacted], aby sobie klękania przed (jej) rodzicami oszczędzić. 1)

Pomimo [redacted] tych pojęć epoki, nie chciał

K. uciec do ostatecznego środka. Uważał [redacted] się za związanego zbyt wielką wdzięcznością. Koziebrodzki opiekował się [redacted] nim i jego bratem, kochał go szczerze, wyposcił mu „po przyjacielsku" wieś w dzierżawę „z córką bawić się z zaufaniem dniami i nocami nie bronił". Poeta nie [redacted] zniósł tej myśli, że może przyjść czas, gdzie [redacted] on nie ośmieli się spojrzeć oczu na dawnego dobroczyńcę — [redacted] i nie usłuchał — kuszącego głosu. Pamo powiada że za narzeczonego Tak przynajmniej przedstawia sam tę rzecz w Pamiętnikach.

Dobrzeby — było, modz sprawdzić [redacted] jego słowa [redacted] obcą relacyą. Istnieje [redacted] w prawdzie wzmiankę o jakiejś miłości K-go do panny zamożnej i [redacted] stojącej wyżej [redacted] w hierarchii społecznej, ale po prostu niema pewności, że chodzi tu o Fr. Koziebrodzką, a po drugie zrobiona wiadomości jest bardzo niejasne i musi budzić wiele wątpliwości [redacted] historyka

[redacted] W swojm nieco fantastycznym wspomnianym już biograficzno-estetycznem studyum o Karpińskim — wspomina Klementyna z Tańskich Hofmanowa o jakiejś wielkiej miłości, która zwichnęła mu życie. Jeżeli przypomnimy sobie, że artykuł Hofmanowej wyszedł w [redacted] roczniku „Rozrywek dla dzieci." z 1. Grudnia 1825. r. i jeżeli uprzytomnimy sobie z postaci autorki (powieściowy charakter zresztą) epokę, pojmiemy zaraz, że kobieta, którą K-i ukochał musiała być wyżoją od niego stanowiskiem społecznem, nosić jakieś wielkie, (nieznane nam niestety) nazwisko i że katastrofę mogła tylko nierówność stanów sprowadzić. Kiedy [redacted] bowiem potrafił wyznać gorącą, miłość, „taką" mówi autorka — odebrał odpowiedź:

że przystaje na wszystko byle on przy swojem, ona przy swojem pozostała nazwisku. Zapalił się gniewem... Urażony porzucił miejsce, gdzie ulubiona przebywała."

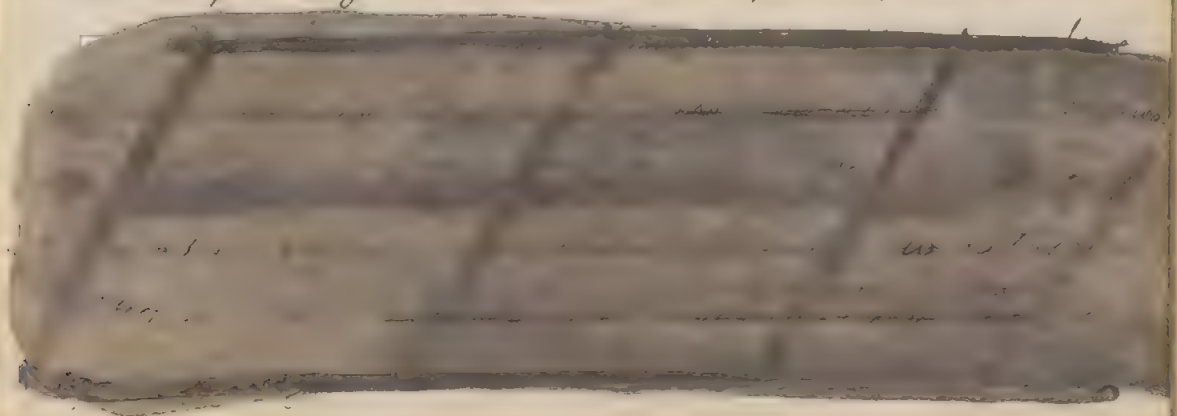

1 Nr. 22 - 24

Do wiadomości Hofmanowej nie znalazły żadnego potwierdzenia ani w biografii K-go przez ks. Kornitowicza wydanej w 1827 r. ani w pamiętnikach poety ogłoszonych w 1844. Pomimo to legenda rozwijała się dalej i Antoni Wieniarski opowiedział ją we „Wspomnieniu", drukowanem w 1835. r. w I tomie warszawskiej „Księgi Świata" 1) [redacted] Nieskrytyczny

życiorys ten K-go zawiera między innemi i wzmiankę o kobiecie wyższego stanowiska, którą ukochał i „ani na chwilę nie wątpił, że jest kochany." „Z prawdziwego zdarzenia — mówi Wieniarski — w którem i on i ona główną grali rolę, napisał mego „Ewa", w którym „jak wtenczas widział tym razem rozmarzonemu stawiła się Marjanna Porębiankę. Panna Ewa, bo zatą panna nie bez jedwabiu nadmiaru stanowiła poety, i wmawiała mu to. „Na drugi dzień już po nie było w starożytnym zamku — dą to dalsze słowa „Wspomnienia" —

1)

na okładce książki, którą w chwilach zapału
wszędzie dla dziewicy, znaleziono takie wiersze:

Och, poco, poco ciebie poznałem,
Poco ta pamięć w sercu ukwiła?
Och poco, poco ciebie kochałem
Kiedyś wzajemną nie była?

Poco okrutne me przeznaczenie
Każe dziś oczu łzami opłacić?
Poco na ciężkie tylko cierpienie
Kochałem, by kiedyś skarżyć?

Ciebie kto inny uwielbiać będzie,
Inny dziedzictwo moje obejmie,
Inny na szczęście, radość twoją dzieci
A ze mną co się te dni stanie?

Ja cierpieć tylko, milczeć muszę,
Bo z głębi serca nikt nie dobędzie,
Ni wiecznym smutkiem ukarzę duszę

X

Możnaby wprawdzie [redacted] myśleć
ale przynajmniej w [redacted] opowiadaniu [redacted]
o [redacted] o pannę, nie o wdowę a nawet
[redacted]
to co Pamiętnik mówią o obustronnym wahaniu
się, o [redacted] zwolna [redacted] miłości do starszej kobiety, a
wreszcie o przyjacielskim darze pożegnalnym tysiąca
złp., ofiarowanym i przyjętym nic [redacted] licuje jakoś z
tą [redacted] gwałtowną, narazie zawiedzioną w
ufaniu miłości i z nagłym wyjazdem, o któ-
rym obydwa artykuły prawią. Z drugiej stro-
ny nie dadzą się te wiadomości [redacted] pogodzić
z opowieścią powieści o [redacted] starościance zrabowieckiej
i w ogóle trudno jest bardzo pomieścić w ra-
mach Pamiętników.

I tu nie brakuje w prasie.

„Wiersze te dotąd drukowane nie były" – pisze w wydaniu autor artykułu. Ciekawiony, że tylko jako ciekawość, [illegible] dziwnym trafem, że przed r. 1855. drukowane mi być i w ogóle. Wieniawski albo za tam charakt dziwności albo, [illegible] niedołęgom, irytujący. Nie żeby to strata była dla [illegible] za dobrą dwiema ubogie rymy przemawiałabu za jego autorem –, ale rzut oka na [illegible] wiersz wystarczy, aby w tych pytaniach, w tych [illegible] tych, orb," w używaniu wyrazów, jak „trzeci" poznać dzieło początkującego poety, jakiego później stał się talentowanego z późniejszego romantyka z 1855. r. Przytoczmy tu całą legendę na tem miejscu, bo ze wszystkich znanych nam mi[illegible] go [illegible] zbliża się [illegible] obrazek z Fr. Dziekońskiego, który romanu opowiadanego przez się jeszcze najbardziej do [illegible] Hofmanowa, Wieniawskiego.

[redacted]

[redacted] w ogóle francuscy w ramach [redacted] wiązania. Dotyczy jaki dokument nie rozświetli tej sprawy należy cały romans [redacted] zaliczyć do legend, najwyżej wątpliwych jakiegoś do dziecinnych, [redacted] zdarzenia w życiu b. ekranizata.

W rzeczywistości [redacted] rozstał się on z panią Kozierkiewiczową zapewne z bólem serca, ale [redacted] nie nagłe późniejsze listy dowodzą, że uniósł ze sobą dwa podarunki od niej, które go [redacted] nie opuściły do [redacted] rozwiązania a może i do śmierci. [redacted] Jednym z nich jest fajczanka ze wspaniałą ich cyfrą, drugim kuloperzastych, który w dnie bieluńskiej fontanny miał zawsze w jego tyjnie inny [redacted] Dała [redacted] z korespondencyjnych, że stosunki ich przerwały się ale nie zerwały. Sam w ręku dzierży listów pisanych z obu stron między rokiem 1792 a 1794, a zachowało się ich pewnie jeszcze [illegible]

, Bóg wie, gdzie się kryją, po prywatnych
biurkach zbieracze autografów i /100/ rodzinnych
archiwach. Nie przypuszczam - teraz - byśmy, którzy
się rozpierzchniemy znajdą bowiem właściwie
miejsca w dalszych latach, i będą
wiadczyć o rzeczywistej, prawdziwej przyjaźni korespondentów. Gdy
zaczynam tu z rodziny K-go, zaraz dawna przyjaciółka przypadkiem pani Zuzanna z pomocą,
gdy ja nadarzą rzadsze rozruchów i wojen,
przemyślimy ona nad tem, jakby wyprawić
na tres listy protanica i dowiedzieć się
przez niego o losach poety. On zdaje
się przejść dziecka., okaże się przed nią w
, rozmowach i listach; ona dopowiada mu uprawnia
krótko ale wiernie i całe rozdziały, całe po-
kolenia dopisują się do jej listów. On cieni
się jej szczęściem, jej przykrym losem, i ona do-
piero po długich latach dopo ram
poznać w ... zdaniu, że mąż jej nie
pozostał do końca delikatnym i uprzejmie-

× Dodajmy, że śmierć matki, która, jak wiemy, nastąpiła 5. stycznia 1778 r. rozluźniła właśnie węzły, łączące go z okolicą rodzinną.

1) Zapiszmy przy sposobności, że Hofmanowa opowiada ~~to~~ ten wstęp z życia K-go ~~prawie~~ będne zupełnie, niezgodnie z Pamiętnikami a zresztą ma na zawołanie taką ~~zdumie-~~ wiadomość ~~niedokładności prawdziwych~~ ilość drobnych szczegółów, ~~wygłaszających na pierwszy rzut oka~~ że w braku autentycznego [illegible] historyk mógłby z łatwością sprzeć się na tak dokładnej naprzód wiadomości. Według Hofmanowej opuścił K-i „w roku 1778 dom rodzicielski i starał się o protekcyą nie ks. jenerała z. p. ale ojca jego Augusta, wojewody ruskiego. „Nie daleko od Sieniawy - pisze ona - jest miasteczko Przecrock, z klasztorem zakonnic." Panna K-i przemyśla o dostaniu się do wojewody. „Panna Starosta ..... do tego zamiaru dopomódz mu obiecała. Wytoczono odwieczną [illegible] ; nie mogąc dobrać, zebrano do niéj cztery [illegible] K-i miał [illegible] ojca wytarty mundur dworu województwa, ubrał się w niego ..." W Sieniawie zameldował się jako „młodzieniec

tem czuł w czasie.
ma str. 214 Pamiętników o Puzynie: „Pozostała
potem za tego pana i była nieszczęśliwą.“
Zaś korespondencya daje obraz pięknego sto-
sunku, gdzie miłość przeszła zwolna w przy-
jaźń i pozostała jej w obojga wierną.

Być jednak może, iż na razie cierpiał
K-i (żywo) nad zerwaniem zamarzonego związku, że się
nawet i dla tego tak kwapił do Warszawy gdzie, to
za kraje, rządzone przez austryackich ~~urzędni~~
Districtsdirectorów, np. do Warszawy. X W. podczaszego
go Witoldowskiego, zapewne w tym „Szwykowie,
wspomnianym w
~~wspomnianym~~ (późniejszym liście ~~wspomniana~~ poznał poeta
jego brata, ubogiego kornetnego, o którym tak często
zie mowa,
ilekroć się wymieni nazwisko ks. Adama Czarto-
ryskiego. ~~wyjaśnienie przyjaźni~~. Ubogi za-
czął wychwalać przyjaciela swego ks. jenerała ziem podolskich,
jego ~~mamutkom~~ wykształcenie, (?), naukę, opiekę nad literatu-
rą, i K. powziął zamiar ~~zaślubienia~~ widania się przed
jego oczyma.[1]) Miał ~~wiadome~~ wyraźne powołanie do dowiady-
czania protekcyi, próbował tego zawodu kilkakrotnie

potrzebującej opieki" doświadczał ks. Augustowi o swojem położeniu, o bliższych zamiarach, wręczał mu trochę wierszy i wyraźnie utwory podobają się i kwota zwalnia obietnicę opieki. (Rozrywki dla dzieci 1. grudnia 1826

x Od wydawnictwa, któremu dostarcza nauki lub rozrywki, ma pisarz lub artysta prawo żądać, aby mu pozwolono dalej owe dzieła prawami. Jest w tem dobrze zrozumiany obustronny interes, a z wyższego

u hetmana Szczuckiego, ks. Jabłonowskiej †, Cotnera, [redacted] u p. Poniatowskiej, od której mygot dar pisewtyczny [redacted] zdp. Teraz nadarzyła mu się sposobność zapewnienia sobie skuteczniejszej i trwalszej pomocy. Nie możemy go [redacted] na

[redacted]

x

stanowiska dodać można, że nie tylko ogólnie ale i [redacted] uzdolnionej jednostce wolno i wypada starać się o [redacted] uchronienie od zewnętrznych przeszkód i trudności. Człowiek utalentowany idzie jakbyśmy mówili zapalną przez ulice miasta i ma prawo [redacted] otulać się płomykiem [redacted] i odzywiać się do przechodniów aby mu pomogli go [redacted] bo [redacted] wszystkich jest może [redacted] rozpalić, [redacted] ognia świętych ognic,

się (przez Stanisław) tylko raz na rok rozżarza. Prawo to musimy z góry przyznać każdemu człowiekowi o wybitnych zdolnościach, z tylko (sympatyczne nazwa zalety) się skromnym (w jaki się tego domaga [redacted] przywilej), do mniejszej lub większej prostoty i skromności jednostki. Dziś wybiera się społeczeństwo w formie [redacted] bardziej wydatnych zakupów dzieł sztuki, instytucyj naukowych, honorariów i prenumerat, niegdyś wiązało się dług [redacted] niemal wyraźnie [redacted] za świadectwem Mecenasów. [redacted] za [redacted]. Wiemy, jakie stanowisko zajmował (przed Wielkim) nich, humanizm i jak kulturze stawią i niezmiernej ubiegał się o ich wzrost, czytali na [redacted] „Tylko mąż zdrowy – pisze o Andrzeju Patrycym Nidzkim świetny jego biograf K. Morawski – że się czasu nie stało na ich wydanie, że się mu [redacted] (przyszły) [redacted] która jest najważniejsza

Nth. 290.

się krótko godnością sarbiską" i. Potem [redacted] ru-
maniści [redacted] zamienili na [redacted] panegirystów i [redacted]
[redacted] protekcja lub wprost re-
muneracja stają się wtedy niemal wyłącznym bodźcem
[redacted] ostateczną przyczyną i celem literatury. Widzie-
limy że Karpiński wyrósł w tych czasach pa-
negiryzmu, a jeżeli tyrtejzat wkrótce niebu nie
widział nigdzie piarzą bez senacji i bez mece-
nasa.

[redacted]

Z wyjątkiem kilku magnatów [redacted] lub
dostojników Kościoła pobierali wynagrodzenie niemal
wielcy pisarze XVII. i — pierwszej połowy XVIII.
w. jedynie od własnego dworu, od [redacted]
, a tych [redacted] wielkiego pana przyjaciela dziwaka
czasem [redacted]. Zbogacony
na wojskowych dostawach Voltaire był właściwie
pierwszym — niezależnym pisarzem, t. n. [redacted]

kamplenistą, nie potrzebował wymyślać
jak [redacted] jego katedry po piórze Nowego Roku.
dnia w którym pani de Jencin [redacted] rozdawała po dwa tokaje akademikom poetom i kry-
tykom, [redacted] towarzyszom i zw. jej menażeryą. Do-
piero po nim zaczynają encyklopedyce żyć, bracie
wyraźnie - z pióra, nie odmawiając jednak pomocy
[redacted] kiedy z nią z pierza bankiery
albo monarchowie. I u nas
spoty kamy
podówczas pisarzy albo na kanapkach i biskup-
stwach albo po pańskich dworach. „Tegoczesne
wyobrażenia o niepodległości narodowej - pisze
w 1828. r. Franciszek ś'atczy Dmochowski w
przedmowie do wydania Kniaźnina - może
nie zgadzają się z tem, że tak powiem wy-
łącznem poświęceniem się jednemu domowi. Po-
tomny widzieli w poecie ratownika niepodległe-
go, sędziego i mecenasza dzieł ludzkich; lecz
[illegible] pięćdziesięcia lata kiedy Kniaźnin owój
zawód rozpoczynał, mędrzenisce ubogi oddają-
cy się ścisłym naukom, nie widział innych

rzą przed sobą oprócz osobistych względów monarchy lub którego z możnych."

Księżnin znalazł życie i materyalny spokój [redacted] u ks. Adama Czartoryskiego, do któ. rego wybierał się i nasz Karpiński. [redacted] Sława jenerała ziem podolskich jako Mecenasa sztuki szła już wszędzie po kraju a dzisiaj nie potrzebuje już przypomnienia Dwór Stanisława Augusta [redacted] wraz z czwartkowymi obiadami w Puławach XX. Czartoryskich z przybyłem [redacted] patryotycznych [redacted] festynów w archaizującym [redacted] stylu i stroju [redacted] dostały się [redacted] niemal do przedań, przeszły do ogółu narodowo-literackich wspomnień. Wyraz „Puławy" oznacza całą epokę w dziejach naszej cywilizacyi i kultury, jest [redacted] rozdziałem, i jego [redacted] treść nie potrzebuje wyjaśnień. U [redacted] ogniska dziejów, jakiem wówczas była Warszawa (bo i Czartoryscy nie mieszkali jeszcze w Puławach) chciał się Karpiński ogrzać i oświecić. [redacted] W pamiętnikach zauważa z dumą, że nie miał

tem samem za nic liczyć

wstępu

żadnego do domu Czartoryskich" i zdaje się [redacted]
wpływu Witowtawskiego [redacted], ale postanowił
sobie tam te drzwi niedostępne otworzyć. Wydał
więc wszystkie swoje dotychczasowe dzieła
i przypisał [redacted] je ks. jenerałowi. Książeczka
wyszła we Lwowie, jak [redacted] z
liście do p. Teofili Bachmińskiej wiadomo, przed
kwietniem 1790. r. i przedstawia się dosyć
nędznie. Papier jej nie najlepszy, druk często
zaniedbany. Zawiera 138 stronnic i nosi nazw.
brzmiący [redacted] napis na pierwszej karcie.
Zabawki / wierszem / y przykłady / obyczayne. / w
Lwowie / w Druk: Kazimierza Szlichtyna /
[redacted] Jego / C(esar.
skiej) K(rolewskiej) A(postolskiej) Mci uprzywil
ejowanego) Typ(ografa). / R. P. 1790.

Na następnej karcie zaczyna się dedykacya.
X-ciu jenerałowi. K-i wychodzi tu ze zdania
z którem się już nieraz u niego spotykaliśmy,
t. j.: że cnota jest rzadką a najrzadszą u

ubogatych wyobraźnią przedstawionych ludzi. Łatwo [redacted] odgadnąć jaki [redacted] z tego powodu kompliment. Cytuję go w pierwotnej redakcji, [redacted] charakterystycznej stylowo, a nieco zmienionej w późniejszych wydaniach. Spotykamy się tu z dwoma [redacted] wspomnianymi, jak utrzymywaniami przez k-go, z nadużyciem superlatywów i zamiłowaniem do jednowyrazowych wyrazów na końcu zdania: „Opisując zebrane Zabawki moje, z mniejszą [redacted] mi Wasz Kochanej Miłości trafiam na cnotę w najwyższym stopniu z wiadomością rzeczy najdoskonalszą i z urodzeniem najwyższem [redacted]. Jeżeli niemasz matości, tylko przez porównanie do rzeczy większej: dzieło to [redacted], które na prawa wieku naszego dość trwałe było, zdaje mi się teraz, że prawie nicem jest, porównane z wielkością tej, [redacted] opisać się ma."

[redacted] Szczególnie [redacted] wyrazowy [redacted]

1) S. Prochnicki (str 18.) [redacted] zwraca słusznie uwagę na koniec anegdoty, której „delikatny poeta w dedykacji swojej umieścić nie chciał." Na słowa Eschinesa odpowiedział bowiem Sokrates: „A czyżto nie wielki dar mi przyniosłeś? otóż ja o to oteraz się będę, abym cię tobie teraz oddać niż otrzymałem."

zgrabnie przystrojony dowód erudycyi
[illegible] koniczy tę przedmowę, trzymaną w tonie
ruffiki ale prawnie o nic nie prosząc:
„Dlatego ateńczycy według możności swojej
Sokratesowi dary odsyłają; Cochines tylko
powiedział: ja (mówi) Sokratesie, ubogi jestem,
i w tem ubóstwo moje najwięcej dolega mi,
że nic dać ci nie mogę, coby przynajmniej
cokolwiek wielkości twojej uprzyjemniło. Skąd
czyt Cochines, nie bez samego Sokratesowi odda-
jąc. Tak i ja kończę."[1])

Niepodobna odmówić temu ustępowi wielkich stylistycznych zalet. [redacted] To [redacted] przejście nagłe do [redacted] sceny z obrazu życia, to [redacted] zrazu nie wyraźne [redacted] i pozostawione domyślności i tworczości czytelnika, wreszcie to krótkie zdanie, które otwiera i przerwanie zaznacza — [redacted] wszystko to jest bardzo efektownem i udatnem. Znać w tych kilku zdaniach czytelnika, który

się nie na próżno retoryki jezuickiej uczył, czuć jednak tu, owdzie tego pisarza, którego [redacted] proza nas zazwyczaj nieprzekonywa, bo nie umiał [redacted] zapanować ani nad utartą [redacted] mową ani nad utartą myślą.

Poza [redacted] opieką wielkiego pana, potwierdzał jednak K-i i przychylności wspólczesnych literatów. Dla tego [redacted] umieścił pod koniec tomiku wierszy p. t. „Sumienie", poprzedzony drugim „Do J. W. J. Xięcia Adama Narunczewicza (Biskupa) K(oadjutora) J(mości)ckiego) Oddając mu Wiersze na Sumienie." „Narunczewicza tak nie znałem jak i Czartoryskiego — pisze K. w Pamiętnikach — wzbudzała była przychylania mu wierszy, że on wtenczas jeden otrząsł z rymotwórstwa i że między pierwszymi laskami króla zaczęto się, iżeby tak wątłe miał i do monarchy."

[redacted]

Zdaje się, że przed

ogłoszeniem tomu wydrukował K-i „Sumienie" wraz z dedykacyją, posłał je Narunewiczowi. Istnieje przynajmniej osobny druk przematu bez roku i miejsca, 12 stronic nieliczbowanych in-4.°

I książę i biskup odpisali K-mu najgrzeczniejsze listy, których niestety nie znamy. Co więcej zrozumieli dyskretnie, o co właściwie mu chodzi. Pierwszy zawezwał go niebawem do siebie, drugi przedstawił królowi. — Nim przejdziemy do tych wydarzeń musimy się przyjrzeć pewnemu tajnikowi, który K-i w świat puścił.

1) Wiemy (już), że wiadomość ta jest mylną, bo według Pam. K-go Dobrowody należały do Bielskiego. Zobaczymy zaś dalej, jakiem przerażeniem przejmowała Ewa-z-Jaxtę, [redacted]
skoro ij spotkał
że starostę kanidwiskim

Rownego wieczora siedząc sobie w Dobrowodach - jeszcze nowy dowiad, że ten właśnie majątek przed samym wyjazdem do Warszawy dzierżawił - ujrzał K-i wchodzącego

K-i opowiada w Pam., że nie długo po wyprawieniu tomiku X. Jenerałowi do Warszawy siedział sobie wieczorem w Dobrowodach - nowy to dowiad, że z tego to majątku wyjechał do Warszawy - kiedy się drzwi otwarły i wszedł Julian Niemcewicz. Uhydwaj prześci zapisali to pierwsze spotkanie w swoich pamiętnikach; K-i utrwalił wrażenie, jakie na nim zrobił ów „piękny młodzieniec, po francuzku ubrany", Niemcewicz przechował nam cały obrazek: „w ten czas to zdarzyło mi się widzieć pierwszy raz zrakomitego wieszcza naszego Karpińskiego; trzymał on dzierżawę małą wioskę, podobno od starego Piotrowskiego starosty kaniowskiego. 1) Była to już

1) Popiera to nasą hypotezę, że K-i wydał naprzód osobny druk wiersza o „Sumieniu"

1) Ob. Pamiętniki czasów moich. Dzieło pośmiertne J. U. Niemcewicza Paryż, 1848. Str 81. — Słowa te popierają hypotezę, że K-i wydał ~~nap~~ swój wiersz o „Sumieniu" przed ogłoszeniem tomu. W dalszym ciągu podaje mylnie Niemcewicz: „Zaczynały się one tym wierszem:

Po Kochanowskim długo „pozostały wieniec"

W rzeczywistości zaczyna się trzecia strofa od słów:

Po Kochanowskim wieniec pozostały...

godzina dziesiąta wieczorem, gdzie zajechał przed biało tynkowany domek. Wozetony z sieni do izby, zastałem wieszczka (sic), siedzącego na krześle i moczącego nogi. (K-i twierdzi, że opowiadał „po wieczerzy, myjąc kolanka"). Twarz jego smugła, włosy czarne, oczy czarne i żywe, przyjemny uśmiech, mowa łagodna. Był to poeta z tkliwości, naturalności owszem powszechnie znany..... Pierwsze wrażenie jego do Warszewicza dały go poznać światu podolskiemu." [1])

Nie wiemy nic o dalszych stosunkach obydwóch poetów. Obecnie towarzyszył Niemcewiczowi podróży ks. jenerała ziem podolskich po Galicyi, dokąd Czartoryski pojechał aby podejmować staroście kamieńcowskiemu za zajęcie majątku. Później musiał wówczas o siedemnaście lat przynajmniej autor „Śpiewów historycznych" widywać K-go w Wilnie, w zimie roku 1780 na 1781 i po powrocie z zagranicy podczas czteroletniego sejmu. Kiedy zajechał do Dobrowod, mógł [illegible]

"Niemcewicz widział starostę kaniowskiego, był u niego w Kaniowie (w Poczajowie?) z ks. Adamem Czartoryskim, gen. z. p. Powiata, że przy stole usługiwały tam dziewki wiejskie a przy piecu w sali był obszerny zapiecek, gdzie zawsze siedziało kilku małych chłopców, których Kaniowski miał do pokojowej służby."
Notatki Stefana Witwickiego z opowiadań Kniaziewicza i Niemcewicza. Kronika Rodzinna, 1874, str. 417.

wiście, jak to K-i twierdzi, iść za potrzebą ciekawości i serca i pragnął (jak najprędzej) poznać „wnętrze Justyny"; przybył jednakże z rozkazu ks. Adama jenerała, aby go zaprosić do Witrostawskich, gdzie Czartoryski gościł razem z Mikoł. Potockim. Nazajutrz stawił się tam i K-i. Przyjęty najuprzejmiej od księcia doznał uczucia (wstrętu) na widok starości Kaniowskiego, którego (stary) obraz wyniósł ze wspomnień dziecinnych. To co (opowiada) o jego życiu w bardyszu początkowe klasztorze Bazylianów, o (niejakich) starcu dziwacznej, które zaciągnęło dawne okrucieństwo, o dziewczynach, otaczających „tyrana" o rozwiązłej mowie starca i niejakich dziewczynach otaczających „tyrana" znajduje (potwierdzenie) w opowiadaniach Niemcewicza, opisanych przez Stefana Witwickiego. // K-i nie mógł zapewne nie myśleć, patrząc na „oczy najdziksze" Potockiego nie mógł zapewne nie myśleć o hołdach pijanej drużyny, które na wzgórzu [illegible]

× Książę jenerał stanowił jednak (dla niego wyjątek
Zapalny, skłonny do wymarzenia sobie ~~całego raju~~
na prędce całego pogodnego, rozsonnego żywota
rozczula się K-i nad Czartoryskim i ~~po chwili~~
doznaje rozczarowania. Raj ujrzany za ~~mgł~~
prędko, rozwiewa się od razu. Sam K-i opowiada
dwie
naiwne dwa ~~zwroty~~ małe zdarzenia, które
go w dwa przeciwne uczucia wprawiły. Oto
od brata wstawiennika
pojechał ~~za księciem~~ do Brzeżan za księciem,
który się tam ~~obrócił~~ w jego obecności obrócił
tak pięknie i ozdobnie z kilkunastu

×× więc cóżby więcej zgadać? [redacted]
[redacted] Zdolność chwilowego wzruszenia była dla
XVIII. w. dokładnie rzecz rękojmią [redacted]
szlachetności, z wyżną myślą cnoty, zdolną zdziałać wszystkie inne.
[redacted]
Zjawiska duchowe tak się zresztą
jakoś dają się przy studyowaniu danej epoki lub stanu obrabiać
często zresztą są czasami najczęściej objaśniającego im nic innego
niż odrzucenie, że [illegible] wstecz myślą do premis których [illegible]
tym ubiegłem

ani zapomnieć gromotnego napadu ~~o gromotnym napadzie~~ starosty na ojca pani Poniatowskiej, ~~xxx~~ Rudzika nie w nim dawna nienawiść do magnatów.

[redacted]

zbiegami z dobrego ojca, tak skonfundował austryackiego „kreis hauptmanna", że ~~xxxxx~~ K-i ~~xxxx~~ zyskał (zaraz, w k. jenerale długiego wyczekiwanego opiekuna, marzonego wielkiego człowieka rzadkiego humanitarnego, ~~xxxxx~~), zdolnego uznać potrzeby ubogich, potrzebnego zapewne względu na duszę czułe i kliwe.** ~~xxxxxxxxxxxxxxx~~ Nie mylił się, co do osoby i natury księcia, ale nie zdawał sobie sprawy (z tego, że wprawdzie) czułość mogła być wtedy modą, odpowiedzią ogólnego nastroju umysłów i brak było łatwo kliwość za rzeczywistą dobroć serca. „Rousseau — mówi H. Marc Girardin — mistrz że serce ludzkie jest dobre. Gracchy to trzeba ~~xxxxx~~

Dla ciekawości, jakby

X Najcyniczniejszy z Don Juanów, który [redacted] na zakład postanowia zgubić uczciwą kobietę i [redacted] o każdym postępie w swym przedsięwzięciu donosi dawnej mej kochance, zachodzi tam na wieś i ratuje ubogich chłopów od wyprzedaży ich mienia. Nie wprawdzie, że uczynek ten [redacted] nam, kobiety, której miłości chce zdobyć, ale rozczula się sam [redacted] na dobre. „Przyznam się do mej słabości – pisze do zwykłej mej korespondentki – oczy zaszły mi łzami i doznałem [redacted] uczucia niezależnego od mej woli a miłosnego. Zdziwiłem się, ile się czuje rozpicia, czyniąc dobrze i gotówem nawet myśleć, że tak zwani cnotliwi ludzie nie mają tyle zasługi, ile im [redacted] zwykliśmy przyznawać" 1) [redacted]

I po tem chwilowem rozczuleniu podejmuje dobroczyńca dalszą swoją akcyę, uwodzi kobietę i porzuca natychmiast. Łez podobnych i trochę rzewnych, też, które

1) List XXI. 2) Wyrwicz, Pamiętniki, I, 64, 129.

3) Por. moje „O nad b. Kras" Dziennik Polski wrzesień 1887, str. 5 n.

I tak, aby dobrze,
~~tylko czytelnik.~~ ~~Aby~~ zrozumieć kunsztu XVIII. w. nie trzeba nigdy tracić z oczu ustępu z psychologicznie znakomitej a trzeźwej tak pikantnej powieści Laclos „Liaisons dangereuses". x

Lecą ludzie XVIII. w. nikt by nie zliczył. Wybicie zaczyna czytać „Plutarcha i płacze „dla tego tylko, że mu „kroty tak wielu ludzi aż dotąd tajne były". Obłędna wynikła z tamtej rozczulenia lub radości, wierzcie mi – wada dotychczasowych dzieci – że człowiek nie wyszedł z rąk przyrodzenia złym i nieczułym. ..ale wychowania i towarzystwa rodzaj, bogactwo umysłu, rozum nadają dziecku i zakrzywiają tok człowieka. „Potem zbiera u tam wielkiego filozofa dowcipu, nie dla tego jednak, że on tak „powiedział". 2) „Krasicki do. drzwi tam nie wracał nic ukrytego, każe wszystko mówić bohaterom zbyt często mówią nieustannie, trzy rzeczy 3). Ze w tej epoce wstręt, nieznośną literacką przywarę. Wszyscy, którzy i wiedzą na ten temat rozczulenia. „Są pewne trzymiesięcznie" La Rochefoucauld

1) Maximes, N° 373.

ktoś nas samych zwodzą, kiedy [redacted] innych zwiodły." 1)

230

[redacted]

W naszem już stuleciu

napisał [redacted] St. M. Girardin. Za zdanie, które się do całego XVIII w. odnosi: „Rousseau mniemał, że serce ludzkie jest dobre. Gruby to błąd: jest ono tylko czułe."

W każdym razie fakt dobrodziejstwa i ludzkości musiał wzruszyć K-go, ustrancia ze strony tak wielkiego pana, jak ks. jenerał z. p. Wiemy już, że [redacted] kocha ze czcią ludzi, mimo tę wyższej biedą zdarłby, bo sam do niej należy, a instynktownie nienawidzi magnatów. Tem bardziej zapałał się jego wdzięcznia na widok tak dobrotliwego i [redacted] takiego człowieka, wysokiego dostojnika t, syna wielkiego rodu. Przeczuł może w nim i najwyższego, delikatnego opiekuna. „Po tem dziele na wstępie moim do księcia najpiękniejszem, rozkochałem się prawdziwie w tym panu, tem mocniej

im mniej znałem, tanich cnotliwych i cnujących nędzę ludu ubogiego."

Zaraz jednak nastąpiło ostrzeżenie. „Ksiądz jako takie literat wziął mię do swego gabinetu i czytał mi dzieło swoje w manuskrypcie, świeżo przez niego napisane o edukacyi płci żeńskiej. Jak było to pismo warte, tak szczerze po skończonem czytaniu dawałem mu pochwały, ale wyraz w początku pisma tego, który był taki: „Daruj mi, piękna płci niewieścia jeżeli co przeciwko tobie w piśmie tem powiem, wszakże kiedy to piszę dla prawdy, taż sama prawda, która [illegible] jak i wy kobiety, równie niewieściego rodzaju jest, niech was przeprosi"; ten wyraz nie podobał mi się i powiedziałem księciu, że nie zdawałoby mi się, ażeby w tak poważnej materyi, jak było pismo to, w edukacyi kobiet mieszać obserwacye gramatykalne, że i prawda jest rodzaju białogłowskiego. W Zimno to od księcia przyjęte było."

Jeżeli zdanie (w poprawie) (kosztia [redacted] brzmiało rzeczywiście jak je K-i podaje, to trzeba nam stanąć zupełnie po [redacted] stronie (poety), zauważając przy tem, że nie cywilizowany wielki pan ale [redacted] (nieznany) [redacted] pisarz na prowincji ma tym razem gust wytworniejszy, bo prostszy. Trzeba nadto umieć ocenić prawdomówność K-go, (pamięt. że) rzeczowość w [redacted] dawaniu literackich rad i wygłaszaniu sądów należy do najważniejszych, [redacted] do nieodzownych [redacted] zalet w [redacted] w pisarskim zawodzie.

[redacted] Wreszcie czuć już [redacted] tutaj z góry, że K-i równie drażliwy na chłodne przyjęcie uwagi [redacted] (jak) książę na lekką [redacted] zawartą w niej krytykę, nie potrafi sobie [redacted] dać [redacted] rady ani u Czartoryskich ani w innych możnych [redacted] domach ani tam bardziej na [redacted] ora

[redacted] „Zawsze nie

przywykli, ażeby im się sprzeciwiać" Dodaje on [redacted] na końcu opowiadania o literackiej naradzie z księciem. [redacted] Szukając przyczyn ciągłego niepowodzenia [redacted] K-go [redacted] wśród wartko najwykwintniejszych i najwyższych – a [redacted] jego [redacted] zamienił się teraz [redacted] na dzieje jego zawodów – trzeba sobie uprzytomnić sobie kilka czynników. Należy niewątpliwie wziąć w rachubę [redacted] zatłoczenie poetów na dworach pańskich i królewskich, zbytnią zapalność i zbyt rychłe uchylenie się z porywu, rozczarowanie tem rychłe im mniej było usprawiedliwione, stąd niechęć, kwasy, [redacted] intrygi i fałszywych, uczucie skrępowania w etykiecie, brak pola dla [redacted] brak możności przekazania się, wypłomienienia swej przyczyn, [redacted] i przypuszczeń. Nie trzeba zapomnieć o [illegible]

tej poetyckiej psychologii, którą Goethe tak prosto i umiejętnie wykradła w „Torquato Tasso", jak gdyby mu nie chodziło o utwór o stworzenie żywych ludzi ale o naukę i objaśnienie cytelnika. Poza tem jednak jeszcze inny ryś, [redacted] u K-go odziedziczony może [redacted] czyści go nieco wszelako [redacted] z J.J. Rous. seau: nie tylko nienawiść, przemówienia ze szczerością, nie tylko niechęć do wielkich (krępujących) prawideł [redacted], [redacted] umyślne lekceważenie ich dla podziwu.

Mówiłem o rodzaju suggestyi, którą na K-go wywarł wrażeni „Wyznaniami" Rousseau. Niedaleko byłoby jednak [redacted] gdybym wszystkie podobne objawy u naszego poety kładł na karb wpływu genewskiego myśliciela. Jak Vauvenargues, jak Bernardin de Saint-Pierre, był K.-i zwłaszcza wyrem tej samej epoki. [redacted]

Prądy duchowe wieją nieustannie i dla tego nie łatwo nieraz [redacted] działanie zconić. Dodajmy, że co u Rousseau [redacted] wyrażało się [redacted], namiętnie, co występowało z tą siłą, którą talent [redacted] nadaje, to [redacted] zawsze zaciera się u K-go, ginie jak w mglistych konturach pastelu. Ale kierunek jest ten sam i ażeby zrozumieć [redacted] mowę polskiego pisarza, nie zawadzi o to zapytać, co [redacted] francuski wypowiedział wyraźnie. Rousseau [redacted] jak K., z niższych warstw społecznych: we Francyi były niemi klasy robotnicze, [redacted] w demokratycznem polskiem społeczeństwie [redacted] reprezentowała je rodzina dzierżawcy. Obydwaj, wreszcie potem na salony i nie wiem, czy akcent ten nie był większym dla K-go niż dla Rousseau. Nie trzeba bowiem zapominać, że kiedy francuski pisarz, owoc znakomitny i stanowczy przechodził [redacted] z jednej do drugiej warstwy tego samego społeczeństwa, to [redacted], prawie rodzony z kultury polskiego zaścianka, dostawał się [redacted]

do kół nagrzekich i [redacted] mówiących wprawdzie po polsku ale cywilizacyą swoją kosmopolitycznych, francuskich. Wszystko było [redacted] niezwykłe w tym nowym, obcym świecie. Im większa świadomość tego faktu, [redacted] tem donioślejszy przedział, tem większy skok dla jednostki, i dla tego to zaczął Rousseau wynotowywać nieznaczności swego położenia, a [redacted] k-i starał się [redacted] ją zatrzeć; [redacted] usiłował [redacted] pomieścić się w danych ramach. Jan Jakób [redacted] pozostawić, aby nie uznałeś tego przejścia. [redacted] Nie obyty ze światem, z wytworem i sztucznem życiem salonu, czuje się upokorzonym, wśród ludzi mniejszej intelektualnej wartości, a jednak wyższych od niego towarzyskim taktem. Postanawia tej ignorować ich, przybiera dla siebie maskę swego Dyogenesa, aby gdy zarzuty i zjadliwych cichych uśmiechów uniknąć. Zaczyna - jak sam to mówi - reformę swoją od stroju, odrzuca złote ozdoby, [redacted]

1) Grimm, Correspondance littéraire

2) G. Maugras, Voltaire et J.J. Rousseau, Paris, 1886, str 102.

czuchy, wdziewa małą kraglą perukę i wkłada nawet zegarek. Kiedy sztukę jego grają w Fontainebleau, występuje z brodą i rozczochraną czupryną. Ludwik XV. ma zamiar wyznaczyć mu pensyą, ale autor umyka zanim go zdołano przedstawić królowi. Książę Duc-Mortów chce mu otworzyć powinowactwa z prawdy tej samej sztuki. „Byłe były krótkie", odpowiada Rousseau. I Książę Conti przysyła mu upolowaną zwierzynę i odbiera wzajem list niegrzeczny. Pani de Brutfiers zwraca wtedy uwagę pisarza na niewłaściwy ton jego odpowiedzi. „Książę - pisze ona - nie pochwala zbytku pańskiej delikatności i chociaż jej sam bynajmniej nie podejrzywa, lęka się aby jej kto inny nie nazwał afektacyą. Powinien się Pan wystrzegać i nie dawać powodu do podobnych zarzutów, bo mogłyby przyćmić blask pańskiej cnoty i nie pozwolić, aby tak zajaśniała, jakby była zdolną." I)

[redacted]

x, który musiał nie tylko zdawać sobie sprawę z chorobliwego usposobienia autora Nowej Heloizy ale go sądzić pobłażliwie i łagodnie.

W ostatniem wydaniu swych dzieł, które sam otrosił, znajdujemy wiersz „O świętej wrażliwości Jana Jakuba Rousseau. Wyjątek z poematu o Imagu[redacted] przez „L'abbé Delille." [redacted] obrona, [redacted] w. i dla kultu Rousseau, któremu autor przypisuje wielkie piękne odniany i, wszelkie wzlachetnienia [redacted]

„Tam kult wieczny – mówi tam Rousseau, patrząc [redacted] dziecko, kochankowi i małżeństwo – ale ich szczęście zrobiłem." W dalszym ciągu niniejszej [redacted] wiersz [redacted] sobie [redacted] wielkie czyny [redacted] Imy- pamiętające przeszłość Francji, z jaką dumą natury

W małych rozmiarach zauważymy, bodajże, po-
stępowanie u K-go. [redacted]
w Pamiętnikach każdą niegrzeczną odpowiedź daną
ks. jenerałowi lub królowi. Jak sobie sprawy
z tego nie zdaje, że wyrzekając na każdego z nich
poparcia a nie umiejąc jednak na nie czekać, cieszy
się każdem przykrem słowem, które [redacted] zręcznie
w rozmowie umieści. Sainte-Beuve przepisywał
krytykom, aby się informowali o zdrowiu bratnim,
których w nim [redacted]. Nie wiele posiadamy świadectw o
K-im, ale sądzę, że każdy czytelnik Pamiętników
przyzna, że [redacted] autorowi musiał być chorym na wątrobę. Otóż
w służbie dworskiej i w ogóle w życiu towarzyskiem
[redacted] należy umieć wybierać. albo się trzeba trzymać
francuskiej klamki i czekać, albo przestawać w
dziurawodach i rac.

[redacted]

Tę ostatnią radę dawał K-mu p. stolnik Piasecki, zarówno uprzedzony do magnatów jak zwolennik – zapewne nieświadomy – teorii Rousseau, „nazywał Tarkę księcia Czartoryskiego o zgubnym wpływie [redacted] miast[redacted] „przewodą marcową", [redacted] [redacted] zamiast do Warszawy jechał z nim w mazurskie, „twierdząc najpewniej że tam lud tęższy daleko lepszy od ludu warszawskiego" Tymczasem ks. jenerał, chociaż trochę znużony krytyką, zaprosił K-go do siebie i kazał mu dać słowo, że przyjedzie. Nie pomogły więc ~~rady~~ ostrzeżenia Piaseckiego, nie pomogły rady lwowskich przyjaciół, aby [redacted] skorzystał ze znajomości Tacyny [redacted] [redacted], o której pisze [redacted], „cokolwiek prawa naszego", którą nie wiedzieć gdzie nabył – i wstąpić do sejmowników. K-i zawahał się jednak i [redacted] z wyjazdem, trwożył się [redacted] pewnie, że [redacted] z niezależnością pożegnać i przemysliwał nad urzędową [redacted]

w której mu znowu – jak przed kilkunastu laty – obiecywano złote góry. Przelękł się był wtedy samego siebie i [redacted] opuścił (polskie) trybunały; przypomniał sobie teraz obawy i nie wstąpił do niemieckiej służby. [redacted] Kres tym wahaniom położył zarządzenie Lisa Kitzela, gdzie obiecywał mu [redacted] nie (jakiś) ogólną opiekę ale wyraźną [redacted] (posadę): sekretaryat „interesów politycznych". Ledwo (więc) (wyrobił) na [redacted] (K-im) Piaseckim, że [redacted] zachował (sobie) (dzierżawę) Dobrowód, oddając je chwilowo w zarząd (premu) (Bortrzanowi) [redacted]; przepowiadał bowiem (utalnik), (powiecie) [redacted] że powróci z miasta na wieś, i z (Ołwowiów) do [redacted] białotynkowanego domku.

[redacted] K-i się bynajmniej wybrał w drogę i [redacted] (zjawiwszy się) do Warszawy, [redacted] (patrzał z) (nadzieją) na coraz większą cywilizacyjną (zmianę) (zachodzącą) w [redacted] (zachowaniu) ludzi i zwierząt. (Czuł) (wyrzucenia) do [redacted] (siebie).

[illegible] [illegible] [illegible] [

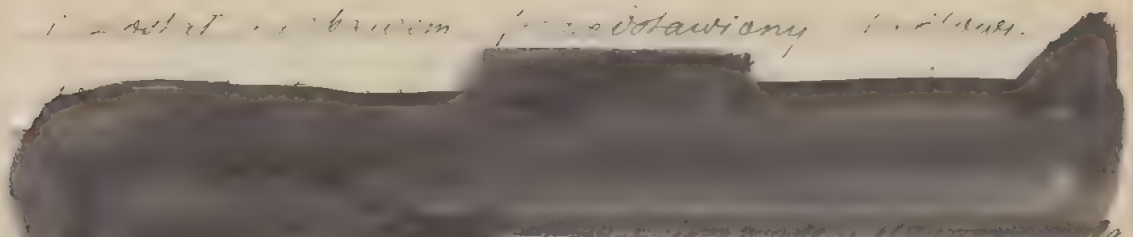

w. 31. lipca Biskup celebrował znowu w kościele kapucyńskim a kazanie miał o tym, w dniu patryarchy obserwancyi zakonu Braci Mniejszych i przedstawiał królowi na zamku obiecaną Justynę, to jest Franciszek z takim przejęciem radością, jakim ukazywało się w tych słowach i ich rozumieniu, i zwracając się ku Władysławowi, Jagiełle i Bractwu, radził i zachęcał, ażeby wzięli do rozmysłu i uwagi tego króla, ilekroć ziem kościołów." 1) Król wdzięczną sam o tej przemowie, dodając, że zdało się mu, „rozumiem jak rozumiano" o-bietnicę i więc na rozmaitowym, przyjaznym słowa starożytnej mowie. „Uczciwa niewiasta, ze swoim rodzeństwem, [illegible]

1) Том I, стр 264 - 269.

...

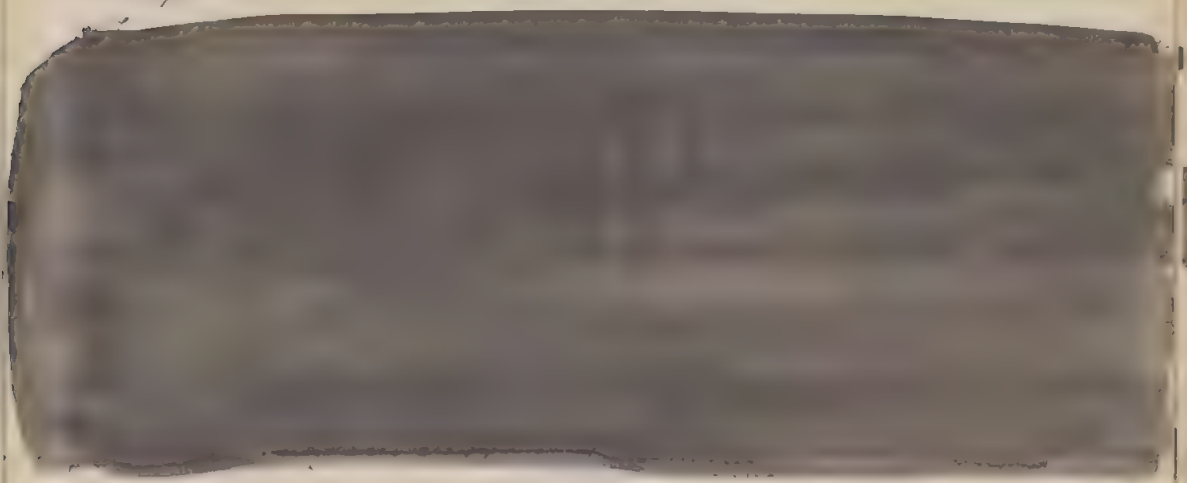

...

...

1) L. c. str 21. przyp. 1.

2) Pisma tom I, str 123.

3) X. Liske, Cudzoziemcy w Polsce, Lwów 1876, str 245. — Sądzę, że bicie w późnym wieku pamiętniki ks. Piasa [illegible] tylko 1. 1. 1.

[illegible] tymże w [illegible] roku 1780. 3). Bernulli, który w Petersburgu
bawił w jesieni 17[illegible] r. z [illegible] VI tom
swoich podróży (w Berlinie, u Jerzego Jakóba Deckera, pośmiertny wydał
w roku 1780. Wspomina on o pewnym
razie w Pizie, o którym [illegible] we-
dług tego [illegible] 3) Zamek ten i całe
miasto wszystkie [illegible] otoczone i [illegible] na
wielkie mury [illegible] zimowe i letnie, zaś [illegible]
z [illegible] dużą [illegible] Arnem się [illegible]. Nie można
było otrzymać wiele ciepła w nocy, które
dawnie nie znał [illegible]; [illegible] musi być
bardzo dawnego [illegible] [illegible] zwłaszcza [illegible]
[illegible], i [illegible] kamienie [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

bez żadnego otoczenia

~~wwww

~~Rezyserowie~~ i wrócę [illegible]. Ks. Zatwa ~~by~~ ~~Ks dwukrotnie nie zauważyć~~ widzieli [illegible] matki dwóch [illegible] i [illegible] pani Turaw, mogła była dwukrotnie zauważyć, iż [illegible] [redacted] w tem [illegible] dziwnego [redacted], że [illegible] z [illegible], [redacted] [illegible] ukazuje się naraz zebranym, i jak matka [illegible] zawsze [illegible] po [illegible] tamtem świecie, tak [illegible] zmarła [redacted] [illegible] do [illegible] [redacted] nad nią. [illegible] [redacted] i [illegible] ~~widzenie~~ matki, aby nie pragnęła śmierci, nie zapomniała o życiu i [illegible]. [illegible] [redacted] [illegible] K-i [illegible] to [illegible], [illegible] [redacted] [illegible] że zapewnia niektórych [illegible] romantyzmem [illegible] i [illegible] 1/X. 10. [redacted] a nastrojem [illegible] [redacted] [illegible] [illegible] [illegible].

1) L. c. str 22 przyp. 4.

2) Ugk ypis l. Łaxinkiao. Wilno, Zawadzki, 1854,

str. 12.

T-i opowiada w Pamiętnikach, że przybył w Warsza-
wie za radą [redacted] zamierzył [redacted] towarzyszyć
a [redacted]
[redacted] jako [redacted] chciał w Warszawie zostać [redacted]
deputatem [redacted] miał dyplomatyczne
[redacted] [redacted]
Zamiar [redacted] już [redacted] (o Prochnicki)
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] w każdym razie w r. 1780, może w 1781, [redacted]
[redacted] zaś [redacted]
[redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] r. 1. maja 1781 r. [redacted] w
[redacted] i [redacted] tam do 30. [redacted] 11 [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]

1) Zmiętnik Terzego [illegible], 1572-1622. Akta m. Wrocławia. Rękopisy i inne numery, sygn. II, pozycja II nr 2, vol. 3.

2) [illegible]. Tamże [illegible], [illegible] r.

1) Cyryków księga I, oda 2. W wydaniu warszawskiem 1828 r., Tom I, str 3.

1) Ὁ κ. Β ζητεῖ:

Νὰ ἔλθῃ ἐκ τῆς [illegible] ἐπὶ ὡρισμένον [illegible]

[illegible] ὑπὸ τοῦ [illegible] ἐπὶ [illegible].

Ἐὰν δὲν ἐλθῃ [illegible] ἐντὸς ὡρισμένου χρόνου,

τὸ [illegible] [illegible] τὸ [illegible].

[illegible]

W ogóle nie idzie tu o abstrakcje, o ten bez tych przymiotów
mroczyoty. Za mało ma talentu, aby nas [redacted]
pomroczyć, ale jest on wystarczający, aby
utwór jest pełen codziennych, zwykłych, które tem bardziej
przerażą, że mieszczą się w ramach utworu
innym, pozornie życiowym, zdrowym). Brak dostrojenia
wewnętrzna, nie zdoła w jego ramach. Tu, w tej
dziedzinie, zupełnie nieświadomie, tylko, może, ci
czytelnik, ale ten [redacted] brak odbierze jako wadę
wielkiego talentu.—

Pamiętnik tu, jak zwykle, jeżeli nie wprost fałszywe,
to przynajmniej nie zupełna tak szczere,
aby im ślepo wierzyć można. Sprawy rodzinne
z [illegible] mieszają K-i z postaciami późniejszej
literatury. Nie brak mu tu jednak [illegible]

[redacted] [redacted] [redacted] [

krwi jego nie pomoczą. I Kaszyc musiał (ujść z
życiem), gdzie (wydane) wyrok [redacted] na niego
[redacted] i [redacted] nabożeństwem
i romantycznemi niemal wspomnieniami o zemście
[redacted], mógł [redacted] wrażenie [redacted] wyobraźnię
[redacted] zachłannych
[redacted]. [redacted] Inne [redacted] jeszcze dekreta [redacted] na-
stępnie [redacted] go [redacted] radością: oto [redacted] tancerz litewski
[redacted] „za [redacted] zniewaźenie trzech [redacted] władzy
ubogiej" miał zostać skazany na „dziesięcie
niedziel wieży." „Tyzenhaus, nie [redacted] rządzący
o Litwie rządzący, za wiele gwałtów dekretem
upokorzony, upadł i już nigdy powstać nie mógł.
K-i cieszył się tem, nie mając widocznie żadne-
go zrozumienia dla ekonomicznych zasług wielkie-
go [redacted] przemysłu na Litwie: [redacted] triumfował
szlachta z upadku wielkiego pana
[redacted] i [redacted] triumfował
razem z nią, nie domyślając się może, [redacted], jaką
stratę [redacted].

„I w pierwszem wydaniu tego utworu (Zabawki wierszem i prozą, tom II, str. 3., Warszawa, 1852) miał ten utwór tytuł: „Świąteczna Gwiazda"

tu Rzplta, jaką – klęskę cała przyrtość kraju... Pisał
tymczasem poetyczne i ogólnikowe rozmyślania
„o wielkości Boga i nikczemności człowieka" 1)
Jestto moją drugą [illegible] z fundamentalnych utworów
[illegible],

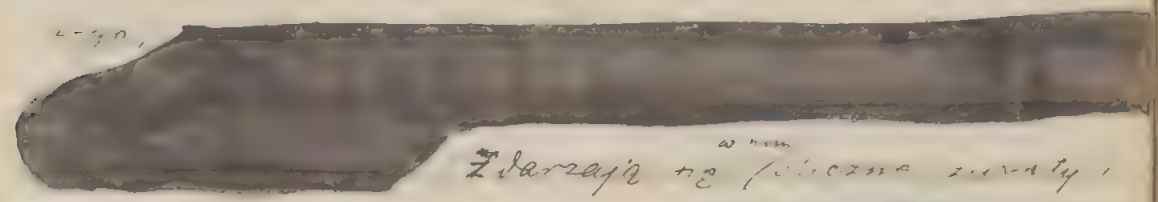

Zdarzają się [illegible] utwory,
w których pewien „[illegible] klasyczny" któremu trudno
znaleść równego we współczesnej literaturze a jednak
obrazy bywają tak mętne, tak [illegible] tak nijakowy
i naiwny że mimo całego [illegible] nie
możemy za nim [illegible]. [illegible] utwór
[illegible] nie wierzę, że [illegible] ostatni [illegible],
że [illegible] mają [illegible]

[illegible] K-iewicz. [illegible] charakterystyki
[illegible] dr. Augusta „nie lubił – pisze K-i – dat mi to
sam wyraźnie. Nie [illegible] to przecie usprawiedliwić
utworu z dydaktycznym zamiarem, stanowiącym słowo
wstępne, jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
humanitarnego, [illegible] dobrego. Inny poemat
[illegible] mu zresztą taki ks. [illegible].

1) Por. Z. Glaser, Starnina Podolanus, 1897 r. str. 105.

2) T. K. J. str. 435.

3) str 147, kol. 3. Por. Żychlińska Złoto-księga szlachty polskiej, IV, 205. Rok narodzenia Karola Starzyńskiego podany tam jako 1784, na str 364 czytamy natomiast lepszą datę: 1751

X [illegible] / [illegible] / [illegible] /

„Z okoliczności czasów Czarnieckiego" porówny-
wał w nim b. Franciszk[redacted] współczesnych
mu ludzi z dawnymi rycerzami.
[redacted]
Czarniecki, którego między r. 1752 a 1761,
[redacted], a może
z powodu stuletniej rocznicy śmierci r. 1757. r. ustawił
Klemens Branicki, starosta [redacted]
tyczyński, [redacted] [redacted]
[redacted] a interesował [redacted]
r. 70. W wiele lat później [redacted] raz, inny
raz „za Czarnieckiego w Tykocinie", kończący
się słowami „po nas potopów nie będzie." 2). Ks.
jenerał, objęty na czele korpusu kawalerii i
skarb. o ubezpieczanie rycerskiego ducha, w wilnie mieszkał)
pierwszy pomarzył sceny; „wielu pijanych często wi-
dywał, wykwintnie ubranych ubodzy." Między
młodzieńcami dawnego zakroju byli wtedy w
Grodnie [redacted] Prozorowie, synowie Jó-
zefa, wielkiego wojewody. Wspomina o nich
pamiętnik kanonicznego tomicz. 3) [redacted]

1) Wyrick, Samojlovi, II, 152.

2) Jones II 156, 157.

Z jednym z nich, prawdopodobnie najstarszym, Karolem, [redacted] zawiązał K-i bliskie związki przyjaźni, o której będziemy jeszcze mówić w dalszym ciągu. Przekonamy się wtedy, że „charakter serca najlepszy," o którym mówią pamiętniki owego świetą, potwierdził [redacted] nieraz przysłuchując o-bozinę koronną; a „przywiązanie do swojej ojczyzny" [redacted] stale i dowodnie, o czem wybitnie świadczy świadectwo: „Karol Pinxin, syn ob. koronny i który najszczerzej wiele dla ojczyzny uczynił a który [redacted] do prawideł natychmiast wiele świata i zimnej rozwagi [redacted]." 1) Kiedy Wybicki [redacted] misji, która na [redacted] miała wybuch w armii Najsławna, zasięgał zarazem rady [redacted] i innych. 2) K-i [redacted] w wielu ważnych sprawach, a między innymi z Załuskim, znanym [redacted]. Wybicki identyfikuje się z dwoma [redacted] Załuskim, którego K-i uczcił osobnym wierszem, opła-

1) Por. Prochnicki, str 23, przyp. 2. — 47. k. J. str 436.

2) Rękopism J. Bagnickiego, str 92.

3) Prochnicki, str 22. — przyp. 4.

znanym w ostatniem, całkowitem wydaniu poezyj. P. Francinek daje tam widocznie rady jakiemuś [redacted] niezwyklekemu do rymowania zacznemu obywatelowi, aby raczej spełniał obowiązki stanu, a jakiem nie obłamał swego pióra [redacted] zjadliwością, trzeźwem miłości brata i ojczyzny. Nie wiem, czy można dziwić, iż ten utwór do wojskiego, który był — według Pamiętn. ków — „całowiekiem najwymowniejszym w Litwie"

30. Września kończyły się zazwyczaj sesye) w Grodnie, 15. listopada rozpoczynały się znowu w Wilnie i trwały do 15. kwietnia następnego roku. 2) „Do dziesięciu lecieci — pisze K-i — nawet cały na drugą kadencyą trybunalską wrócił się do Wilna. [redacted] [redacted] trzeci raz z rzędu [redacted]. Pomijam jak [redacted] przesadne wyrażenie „nawet cały", ale czy „po dziesięciu latach" dziwiło tych wtedy czytelników i biografów poety. 3) Rzecz [illegible]

się jednak bardzo łatwo. Termina [redacted] zgodnie nazywano stale „rokami", a podnieważ wyraz „rok" w [redacted] astronomicznem znaczeniu przyjęciu ma bardzo mniejszą „lata", przeto K-i, mało znawcam języka, mówi o „leciech" zamiast mówić o rokach. Nie wiedzieć, czy przez nasz powrócił w czasie przerwy zgoła do normy; [redacted] co się bowiem tyczy/kończy jenerała, to zdaje się, że zajrzał do niego. „Czas ogląd – pisze Niemcewicz – przez Warszawę udaliśmy się do Wilna na kadencyą zimową trybunału." Julian Ursyn daje nam dalej wiadomości o stanie litewskiej stolicy: „Wilno w najmiększem jest położeniu. Stereczały jeszcze ruiny zamku Wielkich Xiążąt Lit.; co więcej, gdzie była świątynia pogańska, widać było ruiny kwici na ofiary palonych..... Miasto całe prawie murowane...." Do Wilna jako do stolicy Litwy zjeżdża się wielu obywateli znaczniejszych. Towarzystwo liczne, bale, reduty." Listy księcia jenerała z tych czasów, pisane podczas [illegible]

1) Por. Kolumen № 719. Tamże kilka listów pisanych widocznie pod dyktandem ręką K-go. Str 1101. zawiera list z podpisem naszego poety, datowany: „4 Marca 782 z Wilna" i jak z analogii listów na str 1019, 1077, 1115 okazuje, adresowany do ... Stanisława Badeniego:

Welmożny Pan, Dobrodziew.

Z woli [illegible] X. Xięcia Jegmci Marszałka Trybunału Litewskiego [illegible] wraszam WWMć Pana Dobrodzieia zdrowiu [illegible] Expressu do Grodów Trybunału, [illegible] Panu prezentować raczyć [illegible] na zarekommendowanie mię Listem y Przyiazni WWMć Pana Dobrodzieia zostaie z [illegible]

WWMćWch Pana Dobrodzieia

nayniższym sługą.

[illegible] Karpiński

to ś. Augusta [redacted] a przechowane w bibliotece XX. Czartoryskich w Krakowie, katar-
zyna urodz. [redacted] (kanonicznych, o owczesnych
zwyczajach zawiera. // „Cała - zupełnie dalej
Niemcowicz - wydziela się zupełnie nie w stanie.
Zamyślam, że na nowy rok (1822) to 2 - gratulacje
mi przyszły..... W czasie wyjazdu..... Tutaj zawsze
bawiąc. Tutaj między [redacted] Czartoryskim, jacem
[redacted] dziwna w swoistym zwyczaju mi się
zdarzyła, [redacted] bo
było za wiele czynności na pretendenta,
ale nawet na zapłacenie grzywien." (T. K-i
wspomina o tym fakcie, dodaje nawet, że ojciec
napisał do ojca „list najczulszej, dziękując
za tę sprawiedliwość." Mówi jednak o tej sprawie,
jaka wydarzyła w Grodnie i w pamięci jego cały
ten wypadek utkwił nie tak grzywną,
ale „wielkim nieładem [redacted] czynności".
Druga sprawa - [redacted] bine Niemcowicz - nie [redacted]
nigdy przechodzić przez tak publiczny."

11 Karbinski, str 1186, 1187. Niemcewicz, Pamiętniki, str 71. [redacted] Rękopism X. Baginskiego, str 111-113. Widzę, że zechce zajrzeć do ostatnich dwóch zwrotek, zajmie, że nie warto było wywlekać wątpliwości i obrazy Jana Kazimierza i jego wspólników

21 [redacted] Volumen, N.o 2457.

Tamijcna [redacted] o szczegółach [redacted] [redacted] [redacted]

1) Ks. I, nr 20. Warszawa, 1828 tom 1 str 37.

(w wierszu na imieniny i
zowat z nim [redacted] oczywiście Kniaźnin
kończył zwykle poemat swój hołdowiskiem:

Czyż to zacność takowa,
W której to wnętrzko zamknione?
Kiężno, zastąpią me słowa
Oczy na ciebie zwrócone. 1)

K-go wiersz do [redacted] jeneralowej z. p. nie
przynosi żadnych ciekawych, osobistych rysów i racy tylko,
jak poemacik Kniaźnina, odrobinę galanterji
do uwielbienia, admiracyą dla pięknej kobiety do czci
dla obywatelki. Energiczniejszym, wyrazistszym
jest wiersz do ks. Adama. Co przemowie personifikowanej
ojczyzny, która [redacted] wdzięczanowej przytwierdza dowiadki cnotliwych
znakomitego rodu, [redacted] wyraża K-i po-
dziw dla człowieka, który usta w przytłoczonej
narodu, trudzi się i pracuje.

Kiedyś się rodził, dni powodniejsze
Nawej ojczyźnie sprzyjały.
Zaćmiły wnętrzko burze dzisiejsze,
Gdy nas złoty wiek zdał cały

I mu też byli jak naród drugi,
Niedyp i Polak był jasnem.
Dziś mówią wszystko, prawdą na długi
I w ten sam stan się [redacted]

Przecież ty jeszcze rąk pracowitych
Nieobuczasz w tak złej kolei.
To, co utracił w losach nierównych,
Szukasz odzyskać w nadziei.

. . . . . .

Nie okazujesz twarzy strwożonej,
Choć czasem serce bić czuje.
Aby tem brat twój nie był zgorszony,
Co blisko ciebie pracuje.

[redacted]

Smutny to zaprawdę widok, jak na rok [redacted],
[redacted] kiedy można jeszcze było [redacted]

lepsze nadzieje. W parę miesięcy potem, na [redacted] posiedzeniu Towarzystwa Ksiąg elementarnych, odbytem dnia 7. Marca 1782 r. jako w [redacted] rocznicę jego zatrzenia, miał król mowę, [redacted] równie smutną i równie zamagającą się wytrwałości, odwagi i pracy. [redacted] 17. August nie nabrał owego przemówienia, i posiadamy je tylko w okrojeniu, które wydaje „Pamiętnik polityczny i historyczny" [redacted], że [redacted] racyi Piramowicza, król został nieprzygotowany, wylał naraz, całą tę gorycz i boleść, która przepełniała mu serce. [redacted] Musiała to być przystająca chwila szczerego, rozpaczliwego wyznania i [redacted] musiał być widok tego przeklętego [redacted] na tronie, który raz uderzył serce, bo dalej milczeć nie mógł. O ile ze sprawozdania tygodnika można, było to improwizacyja.

nawskroś osobista, (z pewnością nie [redacted] odpowiadająca tradycyjnej przemówieniom monarszych, ale tak tragiczna, że słuchacze [redacted] nie byliśmy ludźmi gdyby, jak w sto [redacted] lat potem historycy [redacted] uznali jej prawdziwość. Król wspomina o ziemi, którą jeszcze możemy nazwać naszą, ale [redacted], o niewdzięczności i niechęci, której dozna na pewno każdy kto się w tym kraju trudzi. On sam traci, chociaż [redacted] mu nigdy braknie nadziei i wiedzy, że w najlepszym razie własnymi oczyma nie zobaczy pokoju. Ale mniejsza o nas, obecnych i współczesnych. Bóg nas nie opuścił, tylko Bóg nas karze. Jemu ogłaszane i równocześnie przytomne wszystkie czasy. Co człowiek uważa za ostateczny przewrót na świecie, może być tylko chwilą w rozwoju, zaraniem nowej ery. To wytrwałość, tylko to wytrwanie [illegible] błagalne słowa królewskie. [illegible]

to wręc (przewodnie myśli, co w wierszu K-ga, ale wyko-
rzystane z [redacted] (otaczającą / odpowiednią innej miary, i nie
przez widza [redacted] (lecz przez protagonistę tragedyi.
Niemal zyskał postać ks. jenerała, który zaczął
wyróżniać autora, [redacted] zaszczycał go rozmową
na [redacted] licznych zebraniach i traktował
go [redacted] nie jak podwładnego lecz
jak przyjaciela. K-i dziwnał wtedy, co jest po-
pularność. Kiedy z nim książę porozmawiał, cisnęli
się do niego „pierwsi obywatele". Zawiązał cie-
kawe stosunki. Jakiś książę Radziwiłł, koniu-
szy litewski, zanudzał go w wilnie [redacted] „marnemi
wierszami swojemi" i nie przeczał mu ich po-
tem - przyczytać, narażając go na koszta
pocztowe i na stratę czasu. Niepodobna [redacted]
[redacted] mi/oznaczyć, [redacted] jakiego Ra-
dziwiłła ma K-i na myśli. Pisywał w
tych czasach liczne wiersze ks. Udalryk i [redacted] pojawiał
między rokiem [redacted] 1734 a 1762 (koniu-
szego litewskiego), ale według Kattubaja,

umarł w 1763. r, a według Bartoszewicza w 1759, w każdym razie więc na wiele lat przed wileńskim pobytem naszego poety.

Zdawałoby się, że pochwalitwy wierszk-go, powinienby był ks. jenerał ocenić i zarę tragiczność mowy króla. [redacted] Tymczasem po odczytaniu nazwał [redacted] „najgorszą" i [redacted] za nim „wszyscy ją najgorszą uznali". Nadchodzi na to K-i. „Otóż sędzia przyzwoity", zawołał [redacted] Czartoryski: dziwny [redacted], zbyt pochlebny miał on ogląd o rzeczy, oddając pod jego krytykę nie literackie dzieło, ale [redacted] czyn polityczny. K-i pochwalił [redacted] mowę — i odtąd, jak twierdzi, odmieniło się wszystko. Drugi już raz, podczas pobytu na Litwie, [redacted] tracił naszego poetę łaskę swego pana przez to, że odważał rzecz lub sprawiedliwość królowi. Kolega jego, Załuski, ostrzegał go po dokonanym wypadku: „Boję się Boga, kochanie, [redacted] mu wszyscy już tę mowę zanieśmy a by ją chwalił? — Odpowiedziałem mu że ja lubię mówić jak myślę,

odrazu opuścili go wszyscy – z wyjątkiem, jak mi
zdaje Radziwiłła, [redacted]
wyzyskującego ludzi, którymby wierzyć nie chciał. K-i zniósł mężnie tę niedolę – i to mu
[redacted] do aktywów winien historyk zapisać. [redacted]
[redacted] „Jak (znowu to wieczne K-go „tak")
w duszy mojej żałowałem księcia, że będąc ze
wszech miar cnotliwym, lubił wreszcie, żeby
mu pochlebiano, ale nie żałowałem siebie, że
chociaż prawdę idąc na świecie, jak mnie ko-
ńczący życie wszechwzględ, nie poprawiłem
losu mojego, przynajmniej spokojności mojej
wewnętrznej nie zamąciłem."

W niedzielę miesiąc po mowie króla, d. 4.
kwietnia 1792 r. umarł w Warszawie ojciec
ks. jenerała, August Czartoryski, wojewoda ruski.
Nie widziałem – pisze K-i – ojca czulszego na
śmierć syna, jak był książę. Rzewnie, nieraz
nie powierzony, kilka dni płakał." Skoro więc
[redacted] kadencja, a wiemy, że [redacted]

się to zwykle 15. kwietnia, powracał Książę do domu. Dwór wyruszył później

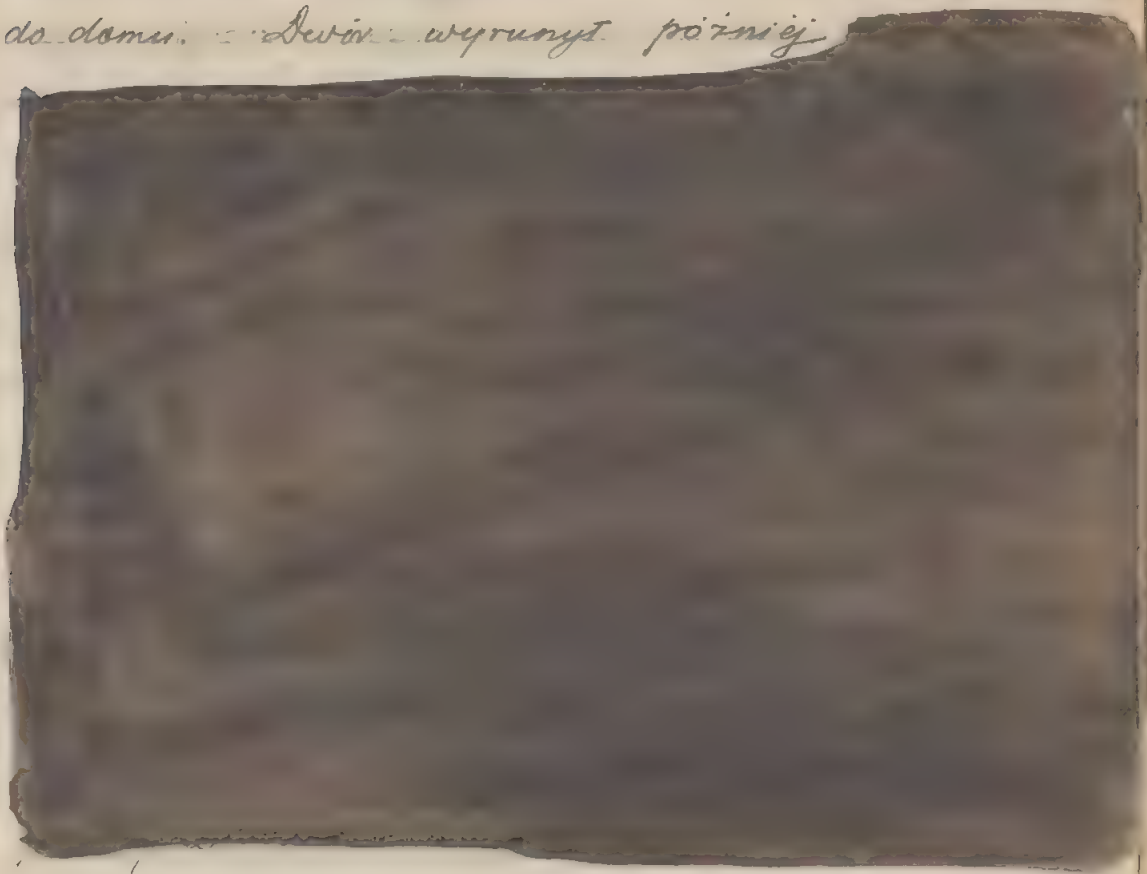

jak o tem świadczą Pamiętniki K-go... On sam pozostał w każdym razie - jakie dziesięć dni w Wilnie, czego dowodem następujący, wspomniany już list, przechowany w Nieświeżu, wystosowany do księcia Karola Radziwiłła, „Panie kochanku":

26. Apr. 782. z W. ru

1) List ten przepisany z nieświeckiego archiwum przez ś. ww. p. Wincentego Kowalskiego zawdzięczam uprzejmości jego syna.

Jasnie Oświecony [redacted] Mci Xiędze!

Jmć Pan Rotmistrz Kublicki, powróciwszy z Wiśnicza powiadał mi, że JO. w. Xca Mość życzył sobie czytać wiersze o Wielkości Boga i Przywilej Czarnockiego; mam sobie za honor wrzestać te pisma JO. Panu, i jeżeli w nich co podobać się będzie oświeconemu, najuniżeniej zanoszę prośbę, ażeby mię to na zawsze Łaskom Pańskim zarekommendowało.

Z najgłębszym uszanowaniem zostaię
Jasnie Oświeconey w. Xcy Mci
Najniższym Sługą
J. Karpiński. 1)

[redacted]

Nie trzebaby brać tego listu [redacted] wytłaczanie za dowód, że p. Franciszek, krzczony chwilejnością Czartoryskiego, szukał u innych magnatów protekcyi. Przedewszystkiem jest to krótka kartka [redacted], krótkiem wiersztem grzeczności. Możny pan chce przyjąć w XVIII w. wierszo i wydawnictwa mało znanego, poety: czyż pisarz oświecony

mógł mu ich nie przesłać i nie dostarczyć wyrazów hołdu? Dodajmy, że były one ocalone. K-i nie doznał nigdy łaski lub protekcji ks. Karola Radziwiłła, [redacted] jak nas później pouczy Pamiętnik, [redacted] miał do niego cześć, może niesprawiedliwą, ale prawdziwą. Ludziom wątpliwej politycznej [redacted] przeciętnym, na tryptyku XVIII w. mógł się przedstawiać jako "Tame kochanku", jako wielki, ofiarny, niezrozumiany obywatel. Czasami, kiedy serce miało prawo głosu, jak np. przy osadzeniu nowej królewskiej, mógł zdolnym [redacted] był K-i wystawować sprawiedliwie i szczerze. Chwilami znów mogło go serce bezrozumnie uwodzić. [redacted]

[redacted]

Obecnie obchodzi nas tylko data wyjazdu z Wilna. Najwcześniej z końcem kwietnia [redacted] wybrał się K-i w podróż do Warszawy. Wyjaśnia ją [redacted] rychłe przyjście go wyjazdu ks. jenerała [redacted] i z wynikłej stąd osobistej awantury, obrócił [illegible] drogi

na Czarnotwie, majątek Jana Przyjemskiego, oficyjalisty koronnego, którego „na drawę cnót" pragnął poznać. Imponował mu on różnemi zabiegami, zwłaszcza temi, których mu zbywało. Bo piękne jest być wesołym i zaznaczać przy każdej sposobności swoją nierawistość, ale piękniej jest jeszcze, kiedy kto „powierzchownie nic pokazuje tej cnoty, której jest, bo ją pokrył barwą zwyczajną światła, ażeby go tak nie uważano." K. i jechał z Czarnotwi do Warszawy i miał tam wielkiem znaleść pole do okazania, czy [redacted] prawdomowności jego jest wolną od przesady, czy skromność jego jest [redacted] czy tylko oziębłością. Czy [redacted] nie bawiło jej trochę chcieć wojowania się z bezinteresownością i „cnotą"?

1) Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za St. Augusta. Kraków, Tom I, 1882, str 311.

2) X. Liske, Cudzoziemcy w Polsce, str 216

Zanim wrzejdziemy do osobistych losów K-go, [redacted] musimy się przyjrzeć ówczesnej stolicy i zdać sobie sprawę z elementów, które [redacted] w niej zastawał.

Bawił [redacted] tam jui /kilka miesięcy przed [redacted] pobytem w Wilnie i wypytywał się [redacted] wtedy o Warszawie obźrzego obźrzego koronnego i [redacted] Borzęckiego, [redacted] o obyczaje, życie w Warszawie. Przedstawiali mu ją /w bardzo czarnych barwach; [redacted] a/, odrak „, mówi K-i_ wreszcie po latach tamże mieszkając_ znalazłem prawdę."

Pod względem zewnętrznym nie zachwyciła K-i Warszawa, zostająca w „nierządzie i bez znaczenia żadnego". Nie zapominajmy, że K-i znał Wiedeń, pod względem ludności przewyższający, miasto o dwie trzecie razy stolicę w epoce rejmu czteroletniego. [1]) Bernoulli podaje [redacted] 50 do 60 tysięcy, [2]) a ostatnią tę liczbę wykazują /statystyki

1) Korzon, str 275, 286-289

2) Zacytowany w „Dzienniku Warszawskim"
7. K. Ordyńca. 1827, X, 184 i nast.

3) X. Lisse, Cudzoziemcy w Polsce, str [illegible], 217.

Korzona. W r. 1787 oblicza [redacted] tenże historyk ilość mieszkańców Warszawy ; sługi na przeszło 96 tysięcy. 1) Według ks. F.J. Jezierskiego liczono ich w 1792. r. do 120000. 2) Ale zaludnienie (jeszcze) nie stanowi o wielkości miasta, podróżni zaś, [redacted] skarżą się na nieporządek, błotnistość, nieoświetlone wieczorem ulice. 3) Podnoszą oni, co prawda, i gmachy, pałace, [redacted] zakłady naukowe, i biblioteki, które ich co prędzej wprawiają. Jaki Bernoulli, żądny światła cywilizacyi, [redacted] zwolennik jakiejś międzynarodowej rzpltej uczonych, [redacted] znajduje w Warszawie (mnóstwo dzieł) [redacted] (w zyrządów pierwszorzędnej ciekawości, mnóstwo), dowodów opieki nad nauką a ubolewając się winien tej wykształconych i pragnących wiedzy, czuje się z pewnością bardziej w Europie niż dzisiejsi podróżni, zwiedzający nasz kraj. Z dala była zapewne ciemna, zupełnie opuszczona masa, dawał się czuć brak średnich, wykształconych warstw, ale

najwyższe sfery interesowały się [redacted] umiejętnością i sztuką, nie stały tak bardzo w tyle za innemi państwami Europy. [redacted] większej części uczonych XVIII-go w. chodziło zaś przedewszystkiem o [redacted] poparcie dworzan ków, przychylny nowe stanowisk. Najliberalniejsi godzili się chętnie z „oświeconym despotyzmem", i sprzedawali [redacted] przedewszystkiem pomocy z góry. W Warszawie nie tylko nie zbywało na uprzejmości i hołdach dla obcego stycznego [redacted] podróżnika, ale [redacted] znać było wśród kół, które go ugaszczały, [redacted] pełną zamiłowania znajomość [redacted] zachodnich cywilizacyjnych prądów, rzeczywistą [redacted] dbałość o podniesienie kultury narodu. Tak zawsze u nas, polegał [redacted] cały ruch na prywatnej dobrej woli, ofiarności i inicjatywie [redacted] ; wreszcie [redacted] dzięki królowi, jego otoczeniu, i licznemu gronu magnatów [redacted] zdołała się wytworzyć [redacted] atmosfera ostatniej cywilizacyi i wiedzy. Nie wyprodukowano

Jeżeli znając nieco K-go zapytamy, czem on mógł być w tym rozwoju, jaką musiał odegrać rolę a tem samem jakie zająć (w tych kołach) stanowisko, to już pytanie samo stanowi za odpowiedzieć.

Król lubił wprawdzie szczerze piśmiennictwo, bawił się niem, rozkorzował, zapominał o kłopotach radząc nad szczegółami z Trembeckim lub Naruszewiczem, ale ~~i piśmiennictwo~~ literatura miała mu nie tylko przynosić ~~stanowisko~~ stanowisko, przyjemność

u nas wprawdzie nic takiego, coby całą oświecone stuleczność XVIII. w. zająć mogło, ale przyswajano sobie wytrwale i przez długie lata nauki obcych, wyprzedzających nas ludów. Wierzyliśmy bowiem wówczas, że za wiadomościami przyjdzie głęboka znajomość życia i wniata, za umiejętnością cnota za cnotą rzymska „virtus", siła.

Ogólny optymizm stulecia kazał wierzyć w [redacted] naturę i rodzaj naprawy Rzpltej; niechętny duch owczesnej nauki przywiązał [redacted] wiarę w reformę społeczeństwa bez względu na jéj dziejowe premisy. Na czele tego ruchu stał król, a kto kolwiek się lgnął do inteligentniejszych obywateli, przyjmował jego starania.

miała mu w jego przedsięwzięciach służyć. A że posiadał wybitny, ustalony za młodu smak literacki, musiało się piśmiennictwo do jego gustów stosować. Nie były one [redacted] na owe czasy [redacted] jednostronne lub ciasne, były tylko wyraźne. Rozumiało się samo przez się na dworze St. Augusta, że literatura polska (musi się wzorować na urzędowej francuskiej. [redacted] Zresty z paryskim gustem z wczesnych lat blisko trzydziestu, nasiąkły najęciami salonu pani Geoffrin, tkwił król stale w duchowym świecie Voltaire'a i zadawalniał się jego negacyjnymi pierwiastkami. Upał, jak wogóle zwolennicy pernejskiego filozofa, że po uniesieniu pewnych nadużyć, po rozszerzeniu większego światła, myśl będzie [redacted] spokojnie [redacted], bez wstrząśnień dawne opatrzyć sumienie. Upał, co do własnego kraju i szukał ludzi, którzyby z nim podzielili pracę pod jego dobra. Ucywilizować Polskę było to ją prawie zbawić, bo ucywilizować znat

czyło to [redacted] chaotyczność myśli, przyjęcia absolutnej wolności, nie liczący się ani z położeniem ani z naturą człowieka idealizm zastąpić tym rozsądkiem, który zdawał się najlepiej pojmać [redacted] z racyonalistycznej literatury francuskiej. Ucywilizować Polskę było to tyle co zwrócić jej siły na drogę zwykłego rozwoju społeczeństw, wkolejić [redacted] na tor na normalne, ogólnoludzkie kierunki, wyrobić mu stanowisko wśród europejskich państw, idących mniej lub więcej zgodnie ku jednakim celom. Można z wielu względów i trzeba nawet surowo sądzić Ks. Augusta, ale mu przyznać należy, że skoro tylko [redacted] mniejsza na razie, jak wszystkat koronę, stał szczerze o uszlachetnienie się zdrowego społeczeństwa, dopóki i tworzył się znowu, jak wtedy rad niem nie stracił i nie zwątpił. Nie był racyonalistą zupełnym [redacted] cenił [redacted] jednak w tym kierunku umysłów, jego podstawę, skoncentrowany rozsądek, którego w domu widział tak mało, iż nie dziw, że

tej przedewszystkiem zalecky żeby się ludzi,
którymi się miał zajęć, wzywając ich do współ-
pracownictwa i zaszczycając swoją opieką

[redacted] wania opinii ecronstwo

żyjącego utopiami, chorego na [redacted] niedostatek

myśli wyraźnych i jasnych, miało bowiem utoż-

to monarchy zgromadzenie ludzi [redacted] patrzących trzeźwo,

czynnych, oczyszczających kulturę. Mieli [redacted] nie jasko

kierować departament moralnego zdrowia i nauki:

jeden jak Trembecki [redacted] był powołany, aby poważne / polityczne

myśli ubierać w wiersz / żarty [redacted]

tak, aby już klasyczność formy świadczyła o prostej, wyrazistej treści. Drugiemu, jak Narutowiczowi, powierzono, aby z dziejów wydobył naukę ich smutną bez prawdziwą. Trzeci, Krasicki, obejmie już zaborczemi granicami oddzielony [redacted] rokował nadzieje, że równie [redacted] zakorzenione, cisty w pisaniu jak jasny, potrafi [redacted] wady narodu ośmieszyć i uongwny tak zajrzeć

utrwaje drogę cywilizacyi, prostej praktycznej, [redacted] mądrości innych ludów. Jakoż po Bajkach i Satyrach przyszedł [redacted] namiętnie, [redacted] rozsądny Pan Podstoli. Była wprawdzie niegdyś i mglista wyspa Nijou, ujęta w ramę [redacted] satyryczną [redacted] rozdziałów Dwunastu Krzyżowego, ale marzenie to w rodzaju Rousseau zatonęło, w [redacted] niebawem, skutecznych ogromie uczonych i [redacted] dzieł ks. biskupa. Dla chwiejnych takich marzeń nie było właściwie miejsca wśród [redacted] umysłów poważnych mgłokich [redacted] gromadzących się [redacted] wokoło króla, jak nie było tam dla nowości. Dla [redacted] posiadaczy mglistych, [redacted] potwornych synów „wieku oświecenia."

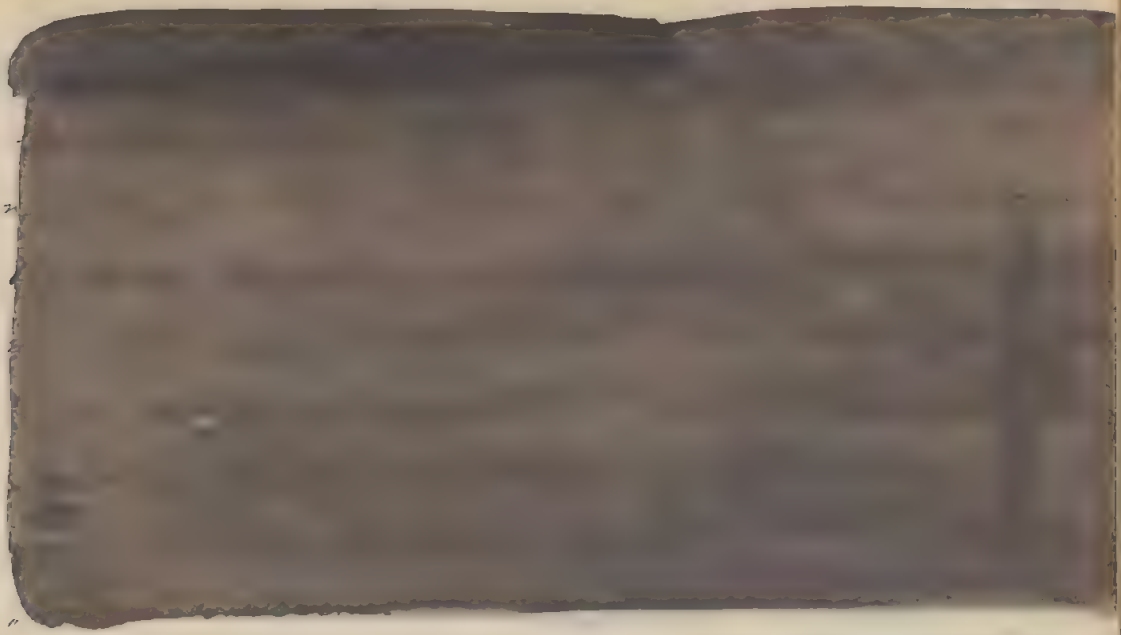

drugą połowę XVIII. stulecia

Kierunki, którym [redacted] nazwę [redacted] zawdzięczyła

znalazły zaprzeczenie we Francyi w łonie tegoż

samego oświecenia: [redacted] tejże epoki. Obok ruchu, któ-

[redacted] temu był Voltaire przywódcą i

firmą, objawiał się inny prąd, który zaj w Rousseau

posiadł mistrza i najsilniejszego przedstawiciela.

Drugi kierunek [redacted] wystąpował przeciwko materyalizmo-

wi lub sceptycyzmowi, nie uznawał wyłącznie

racyonalistycznych systematów, [redacted] zbliżał się raczej

do uroków ludowych niż do najwyższych, [redacted]

[redacted] kochał silniej naturę niż sztukę, prostotę niż cywilizacyę, nie czuł się dumnym z dokonanych naukowych zdobyczy, przenosił czułość serca nad oświecenie i marzył o jakichś szczęśliwych stanach niewinności, chociaż w ich powrót nie zupełnie wierzył. Nęcący był i przemawiał do wyobraźni, [redacted], pociągał (nowością) optymistyczne dusze XVIII stulecia, mógł jednak [redacted] łatwo [redacted] zmieść, jak powiew wiatru, [redacted] to co (silniej) dotychczas zgromadziła powolna, (długa i) staranna praca. Do nas [redacted] prąd ten reakcyjny przybywał w każdym razie (nie w porę) za prędko: taki to już jest los krajów, które nie [redacted] tworzą ale zdobierają od drugich ową kulturę. U innych narodów następuje odmiana, kiedy się dany kierunek [redacted] (całkowicie nużyć zaczyna i) wyczerpie. (gdy) [redacted] (rozpętniona prądem nazbyt) zaczyna się przelewać. U nas, którzy nastawiamy wiecznie uszu, czy [redacted] ten nowy wiatr na Zachodzie nie wieje, [redacted] zjawia się (nie czas) reakcya, zanim (prąd) [illegible]

Talismy przejąć i ~~przetrawić bożyne cnoties~~ przy-
wrócić sobie, co za granicą się stało. W ćwierć
ćwierci XVIII wieku przybywała do nas szlachetna i cha-
otyczna filozofia Rousseau, ~~zamiast~~ a racjonalistyczny
ale w istocie racjonalniejszy Fredrowian nie był jeszcze
wreszcie wtedy przez dawną rangę sarmacką trzymałkę. Na
~~własnych, niedostatecznie~~ na wpół tedwo zwalczonych idealistycznych
miejsce ~~nieszczęśliwych chimer~~ ~~ofobymistycznych~~
chimer przychodziły inne, ogólnoludzkie ofobymistyczne chimery
i ofobrzeństwo, zamiast wejść w siebie i z gruntu
się odmienić, ~~zmajdrowało~~ mogło odrzucić zajwszystkiemu reformy
w imię cywilizacyi i światła, płynącego z Paryża.
Na gruncie źle uprawnym, ~~zaczęto~~ zaczęto jeli niektóry, tracować umie-
jętnie i prozaicznie; nim jednak udało się doprowadzić
go do kultury, w ~~trakcie~~ epoce przejściowej od
jednej do drugiej gospodarki odezwały się głosy, że
nie trzeba hamować natury, która jest jedyną z słowiańskie miłośny-
nią i ~~dobrą~~ pół, ~~cierpiących~~ przechodzących z trud-
dem do nowego porządku, zaczęto pouczać wolno
kąkol i pielęgnować chwasty.

K-i nie miał dość samodzierżca, [illegible]

i talentu, aby się stać poważnym przeciwnikiem reform St. Augusta; nie miał jednakże dość dobrej woli, politycznego rozumu i zaparcia się siebie, aby się zaprzągł do pracy pod kierunkiem króla. Nie dowiódł też niechęci moralnej, ale nie dowiódł wybitniej jego zalet. Był to zwolennik półśrodków. Nigdy nie wypowiedział wyraźnie swego zdania, ale chwiejność jego musiała sprawić, że St. August nie zaciągnął go do swego batalionu. Poeta, który jako pustym i srodkiem pragnął być nadęty, jako taki chciał korzystać z poparcia możnych, by był z pewnością rad, mając z pomocą króla nadto hojny, ale kierunek jego mógł być przyjemny panującemu, jako człowiekowi, nie.

Król był, aż nadto hojny, a radby był pewno przyjął z pomocą poetę, który nie pragnął nic innego jak spokojnie skradać cnotę, słodkie pieśni. Ale jeżeli St. August mógł w nich znajdować obrabiane upodobanie, to musiał przeświadczyć się, że...

1) Por. Czasopismo naukowe od Zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydane. Rok 1832 (zeszyt IV) str. 132, 133: „Medal: Merentibus. – Franciszkowi Karpińskiemu od Króla Stanisława Augusta dany a po jego śmierci od [redacted] tutaj odebrany." [redacted] Obecnie nie umiano mu wskazać rzeczonego medalu, którego nawet kata. logi Zakładu wcale nie wspominają. [redacted]

rządzeń zdolnych ludzi współpracowników i wykonawców. Zamiast rozległych zdań, jędrnego i, mimo wszystko, pięknego języka, przyrzekał mu K-i nieustannie, bo-jąc się wyrażenia w ogólniejszej, niewyraźnej mowie. Ks. zdaje się -i

Zachęcał go więc tylko i popierał, [redacted], że ofiarował mu nawet ale chleba mu nie dał.)

medal „merentibus". [redacted]

[redacted] S. August działał może świadomie, nie zważając uwagi na miejscowe próby [redacted] p. Faustyna do wybrańców Franciszka, może zaś ostrzegało go przeczucie, że w tym poecie z prowincji tkwi coś ze słowiańskiego, chaotycznego poczucia, które ujarzmić zwalczał i że w sielankowo pisanej ma nieświadome pokrewieństwo z Rousseau, którego traktat „o Polsce, ~~przeciwiał się wszystkim pragnieniom i teoryom~~ zdała, zgadując elekcyjnego tronu, zachowanie [illegible]

1) [illegible] Statut, 1914,
str. 241, 244

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] Stanisław [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[illegible] zadający jej [illegible] wydarzeń.

Po [illegible] [illegible] [illegible]

1) Mémoires du prince Adam Czartoryski, Paris, Plon, 1887, im I. Th 2, 9.

X. Sitz. Südrussland u. Polen.

[redacted] różne [redacted]

mieszkania [redacted] tej kamienicy i jej dzisiej sankcjonalne
i [redacted] problemata. [redacted] domek niebieski [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted] [

1) "Dr. premat „Pawazki". w wydaniu ... 1858.
r. tom I, str 37 – 45

1852.

wtho-zawodnikiem [redacted] [redacted] XVIII wieku. [redacted]

[redacted]

[redacted] K. August [redacted] [redacted] [redacted]

drobnych awantur i nieładu w rodzinach i intryg
dworskich. Nie umiał wyrobić [illegible] z tego
bitnego ducha, wyparła [illegible] wtrone jego wobec
[illegible] i nieznośnie z [illegible] światem.

Tu Krasicki, Szymanowski

Równocześnie zajmował się
Tadeusz Matuszka [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

I świadczy o tem okoliczność, że oba wyżsania
tejschtyna z 1780. i 1782.r. mają te same
patrzywę tagirazyę: dwie stronnice dwie następu-
ce to robie stronnice nową tę samą
w obudwu aby tamtych liczbę

[illegible] utworów. Jan Brzechwa zawierał wszystkie [illegible] wiersze [illegible] w wierszu, [illegible] w [illegible] wiersza, [illegible]: „O wiolonczeli [illegible]" [illegible] = [illegible] „[illegible]" powrócił na [illegible] [illegible] „O sprawiedliwości", „O powszechnych [illegible]", „O [illegible] czasów czarnoksięskich" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Nie zawierał [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible]

czynił. Siedmio ten przejął K-i przejął ten
miasto zło, ustanał, za dalszy stan; nie
dbał się o życie, ale miał stanowi stanowią ten
zamiatu. Sądząc wzięła [illegible] pomocy
trudnych, [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] za
co zamiata [illegible] [illegible], [illegible]:
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zaczęli, że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

X Niedaleko brak tu K-nu ramię krzyżu i nóg.
Ciemna w tem otoczeniu ciemnia
wina, kapłaństwa ludzkich winnic,

winna winnica,
dobrzy to pobożne winnicia świątyń. I to
krzyża Pańskiego
krzyża stanie:

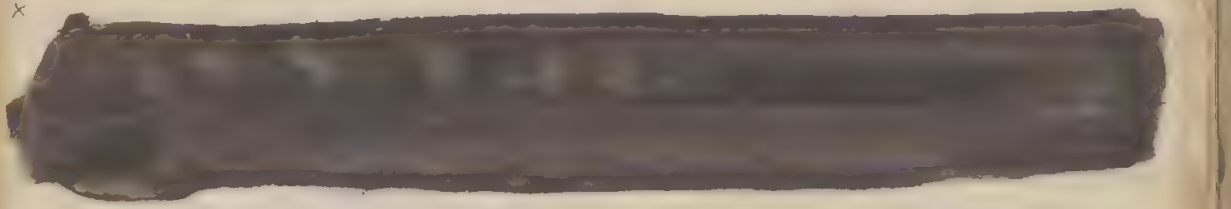

1) Los Mares, 2 Tares. 1856, Tom III th 1844 i ant.

dra mię w smutku ubub.

[redacted]

[redacted] „W nadbużańskich zwierciadłach – mówi Mickiewicz- [redacted] [redacted] [redacted]

prawdy, jutaśnie że wszystkie, których [illegible] wszystkie, [illegible] [illegible] [illegible]

*

Tatwo

[redacted] przyjęcie [redacted]. Kiedy mi[redacted]
[redacted] się jak [redacted] natało [redacted]
[redacted] i [redacted], [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted] [redacted]

[illegible] rzadko [illegible] zazwyczaj [illegible] dostępnych [illegible]

[illegible]

---

11 E ekpuet: Dix-huitième merle. Tom, 1870, str. 382, nat.

[illegible] nie przestał [illegible] [illegible]. 1) Natura
i wtedy we wrotnie, to zimna jest zimno i dużo
[redacted] a ona tak niekiedy, nie [illegible]
[illegible] zaś [illegible] — a nóż, może [illegible] tu-
że nie mieli [illegible] z tamtym życia, więc za
to, żywot [illegible]. „Wszystko - pisze
K-i — od niemowlęcia [illegible]; w brotwo,
niewinności za lat [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Jeżeli Voltaire nie [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible]
[illegible] [redacted] [illegible] z [redacted]
[illegible] Jakubem Rousseau, to [illegible], że
[illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] a
za [illegible] [illegible] [illegible], które
go całe życie [illegible], a które [illegible]
za niego [illegible] [illegible] [illegible]
gdyby nie był [illegible], nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
K-i na wiarę słów Voltaire'a [illegible]

1) Por. Saint-Marc Girardin: J.J. Rousseau, wydanie IV

dbając

żyłby, nie znając

żyłby, nie znając

mężczyzny do

[redacted]

na

[redacted]

tatusia

[redacted]

[illegible]

[illegible] Jak [illegible] pojmuje [illegible] Jean Jacques Rousseau [illegible] w swoim traktacie „O nierówności" [illegible] Jak [illegible] wyjaśnia [illegible] Jest [illegible] [illegible] Jean Jacques Rousseau [illegible] Ten ostatni [illegible] w swoim traktacie rodzinę jako związek naturalny, [illegible]

a dalej to [illegible] Rousseau tylko [illegible] w swoim traktacie, [illegible] we wcześniejszym traktacie „O nierówności [illegible]

do czynienia (czyli) do świata ale, (pytamy) co [illegible] to [illegible] (widzimy) ze stylu? Nie materialne potrzeby, [illegible] obydwa biorą. To artysta przez siebie nie miał potrzeb. Nie to czyni, mówi [illegible] „to artysta jest z natury fantastycznym, [illegible] [illegible] [illegible]

X

[redacted] Pan Tadeusz [redacted] zaraz stre-
szczam, [redacted] [redacted] [redacted]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[redacted]

Oto [redacted] chciał to światu nie dany „wszystkiem złego na ziemi zazdrość i nienawiść władną", ale w [redacted] Finnach. Oto to wtórowały rozentuzjazmowane [redacted] i chciwie nie na nie jakby tej wrzawy, która wtórowała [redacted] [redacted] wszystkich ciemnych sił [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted] [

[redacted]

Nie wyczerpaliśmy jeszcze zagadnienia [redacted] Z [redacted]

przeczuł, że nie potrzeba wyrażać, co
[redacted] wyraża. Ten bez [redacted]
[redacted] wie, że można
tylko wtenczas [redacted] przed
[redacted] [redacted] nie zdoła wiele mówić
mowie ani potrzeba języka. [redacted] Rousseau dochodzi
już do przekonania, że mowa [redacted] tylko
[redacted] [redacted] rzadszych odmian czynności i wtedy
mówi o ten stanu Bartwo to wczesnego wyobrażenia,
[redacted] że [redacted] K-i nie zadziwia
się w późne pytania. Ja, co za [redacted] język,
[redacted] skoro, ich czynność zaspokoi natychmiast potrzeba
drugiego. Potrzeba nie wymaga, że w [redacted] już
stanie, [redacted] tylko nakaże
[redacted] potrzeby. Ale potrzeby na ziemi
wiek, wzięty [redacted] pełnem miarce [redacted] dnia stanu.[2] [redacted] tylko
była tam potrzeba, że była [redacted].

[redacted]

Jam się miłość [redacted] wiosenny [redacted].

Jak jak go natchnie [redacted] jego [redacted].

Żadnych prawideł mówienia nie znają.
Którymi dzieci tak nas przyciskają.
Natura orężej zostawiona sile
Mówiła krócej a mówiła mile.

Wodrosci, matko prawdziwej wymowy
Ty nam byłaś wiosz, jakiemi słowy
Wyrazic można, że cię już nie mamy!
Nienasz wodrosci, wymowy nie znamy

[illegible] wodrosci [illegible] czystości [illegible] wodrosci" — [illegible] wzięte z [illegible] świadkiem Grecy i Rzymianie dawni." W ten sposób [illegible] wodrosci cywilizowanych ludów [illegible] jednostek w złotym wieku. „Nienasz wodrosci, wymowy nie znamy." [illegible] ok. 1785 w Polsce XVIII w., gdzie obyła nie tak ale [illegible] wodrosci [illegible]

[redacted] [redacted] [redacted] [

" w tem sensie mógł nas K. i nazwać Homera „nasz wymawiający my" [illegible]

lub [illegible] [illegible] [illegible]

nia spoczywa w jego rękach, tem żarliwiej, że
wzmiankowana
projekt ustawy z 1791 r. zatwierdzona
w 1793. r. ustawa 1) zakazała z tego powodu
rok podawania wszelkiej treści „wiadomości, mających o wydawcach, poezyi czy
zarysu
wydawania i historyi literatury i wydawnictwie. W tej ostatniej pracy chciał K-i użyć
pomocy, dając mu w ręce książkę, powracającą do wydawcy

1) Dr. W. Wisłocki.

[redacted]

[redacted]

[redacted] a rzeczywiście nie [redacted] nie przyznać, że w małej tej [redacted] otrzymywało [redacted] Jeżeli Karol zachwiał byt dawną [redacted]

retoryką i [redacted] całym tym [redacted] zwią-
zem estetycznych pojęć, z którym zetknęliśmy
się [redacted] w stanisławowskim cultus, to K-i
przynosi teraz [redacted] podstawę artystyczną,
[redacted] zasadę, która
do tego dnia nie obowiązuje nie na znacze-
nie [redacted], w imię której [redacted]
rozpoczyna [redacted] walkę. Szczególnie
Zauważałem już, że, [redacted]
to [redacted]
[redacted], kiedy „Sobie śmiewa z Mu-
zom, nie nie znalazł rzadzy biura K-i
[redacted] znał wielkim, nie skłonnym, nie bezpośred-
niejącym ale [redacted] i żeby tylko
[redacted] okazuje. Ponieważ zaś każdy
poeta [redacted]
ma [redacted] tylko swoją [redacted] i natu-
ra [redacted] estetykę, [redacted]

niema w tem nic dziwnego że [redacted]
[redacted] jako pierwszą, główną
zasadę [redacted] ustawił K. [redacted] uczczenie [redacted]

[redacted]

[redacted] przy. przyjął
[redacted] [redacted] [redacted] [

Po odezwie do członków komisyi edukacyjnej przechodzi K. i do swoich teoryj o powstaniu języka i mowy. Rousseau widział w tej dostatecznej rozwiniętej mowie nie wytworu wynalazek, jak. Condillac przypisywał go nadprzyrodzonej Mocy. W [redacted] rozdz do [redacted] traktatu o niewłaściwości cytuje z radością zdanie Vossiusa, że [redacted] (pierwotne mowie przystało przy znakach, ruchach i gestach.) [redacted]

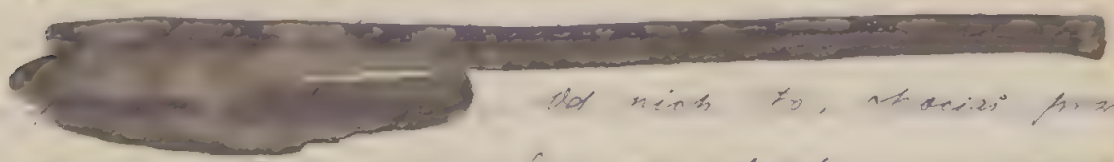

Od nich to, twierdzi przeciwnicy tego nie chcą się dzielić, wywodzi K. i [redacted] tudzież jezuita, z [redacted], z którego tiedy człowiek zaczął pomocą drugiego wyrabiać się „słowa" przez które „myśle myślenia" wykształcał się i udoskonalił. Tak to [redacted] [redacted] [redacted]

jej
natynę, że pewne [redacted] Jutrzyłamy w
"rozdaniu o nierówności". Mania była zresz
zwięzłą, wskazane wiersz ich go [redacted] wyjątko
we wyrazy, którymi [redacted] zdania ...,
z których raz dłuższy wiersz utwór, zresty ry
wpisują się w biblijnym języku i [redacted]
[redacted] dawny styl zawdzięczał on
ich [redacted] wyrażają. Zwięzłe [redacted]
żyd, i starego Testamentu, Pismu, Przysłowi
ich z tem wielkim wagrubk. Postawa ich wzg
ględu nie Homerowi, a od starego "ojca wymowy
europejskiej" przejęli ją Ateńczycy. I tu trzeba
zauważyć, że w to, [redacted] nie tak
dawno, za czasów walki „des anciens et des
modernes" wymawiany, nawet wzgardzany poeta żyć
starego ojca całej literatury i oświaty hel
leńskiej. Przyniosło [redacted] do zdobyczy
ludzkiego [redacted] wymowy; [redacted] nic mniej, niż
i widok natury: „[redacted] z dostrzeżeniem [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

[redacted] [redacted] [redacted]

się dużo zmienić w tych pismach K. ze, nie
zrobiw, kiedy chciał wstrzymać w [redacted] zawiść wszystkim.
Żyć nie [redacted], za nie [redacted] jego przemy-
słowy a [redacted] zatrze [redacted]:

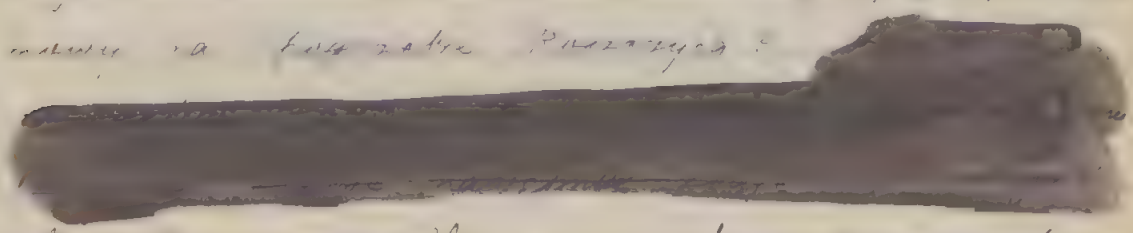

Musiał on w każdym razie dorzec za tych
swoich [redacted] [redacted] [redacted]

[Pierwszy warunek rozumie się sam przez się;
należy dostrzedzieć to należy dostrzedzieć, co się ma drugiemu wytłuszczyć,
należy przedmiot swego pisania porównać z
innymi zbliżonymi i w ten sposób mieć
mu właściwe wyznaczyć. Wszystko co jest na świecie
[redacted] poznajemy tylko porównaniem i Boga dla
tego tak trudno określić, że go z niczym po-
równać nie zdołamy. widzimy, że w tym wszystkim nic jest k...
[redacted]
bynajmniej nowatorem i że
[redacted] z każdą a więc i z
zgadza się [redacted] racyonalną poetyką
najracyonalniejszą, współczesną mu i z zasadą jej,
francuską
[redacted] że [redacted] jasno rozumie
wypowiedzenie Taturo.
[redacted]

[Drugi postulat „czułe serce" daje większej pola
do uwag, ale i tu nie należy się spodziewać
wyraźnej apologii Kleinrocie. „Serce czułe"
znaczy tu zrazu tyle co [redacted] wrażliwość

a poeta nie [redacted] zupełnie się myli, twierdząc, że można [redacted] jej nabyć przez wychowanie i świadome dobrane [redacted] otoczenie.

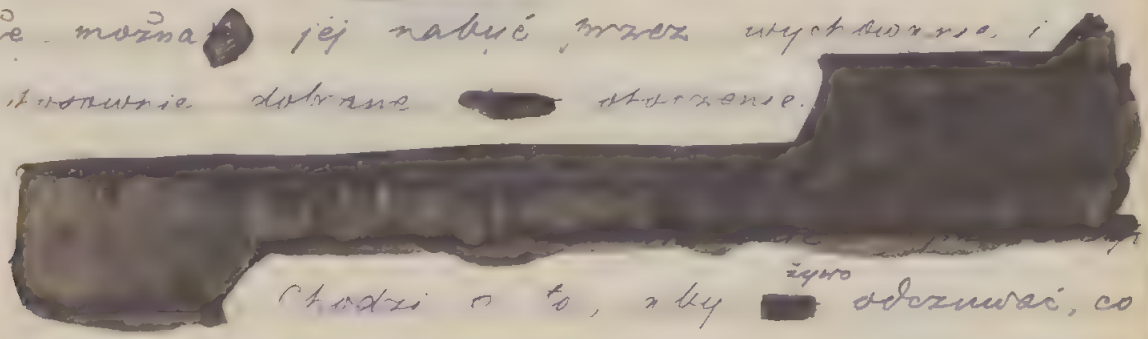

Chodzi o to, aby [redacted] żywo odczuwać, co się wokoło nas dzieje, aby [redacted] złość ludzka budziła w nas [redacted], a dobroć „wdzięczną naturalną" [redacted].

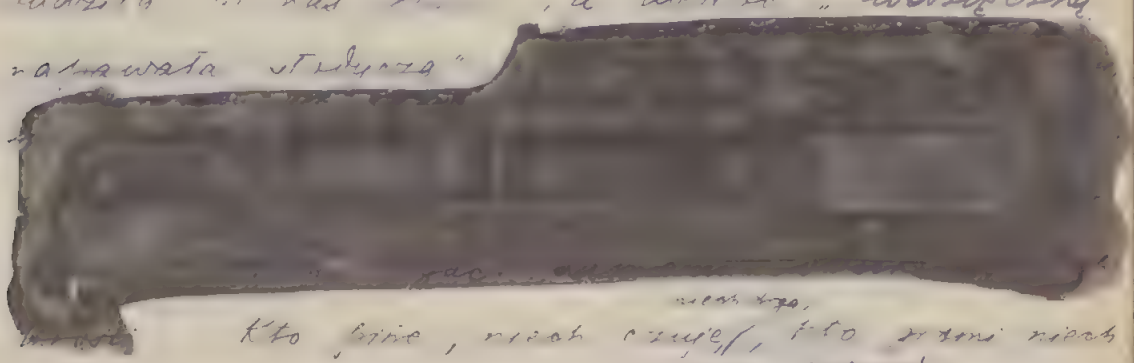

Kto [redacted] bije, niech czuje, kto [redacted] broni niech [redacted] ma oburzenie, kto broni /niech/ kocha i pomaga. Niech nikt nie pisze bez podpowiedzenia, bez wewnętrznego [redacted].

Tu dopiero nawiązuje K-i bliskość, która w jego [redacted] wyobrażeniu była najbliższą z zalet, mogącą nawet zastąpić wszystkie cnoty. Wreszcie [redacted], przyszły [redacted],

powinien więc nie odwracać wzroku od ludzi biednych, potrzywodzonych (przez bóżnich) [redacted], upośledzonych od losu, powinien stawiać się w ich położeniu i wyrażać w tych [illegible] słowach. Mówią, że Neron [illegible] wierzył, ale zaprawdę nie mógł być święty, bo zły człowiek może tylko udawać współczucie i musi [illegible] się [illegible] zły, który nieszczęścia nie zaznał.

[redacted]

Bo według K-go tylko [illegible] jest wymowne i [redacted] nieoszukańczy, nieśmiało przed wrogami ale [illegible] wymowny nie [illegible]. "... „Gdy tylko wejdziecie [illegible], którzy bolieć umiecie."

[Nie trudno jest [redacted] (zauważyć), jak [illegible] nowe [illegible] wprowadza nowe [illegible] do swej estetyki. Mówi już, [illegible], że aby [illegible] wycierkać, trzeba się [illegible]

Dalej,
napotakał twierdził Cycero, że tylko
dobry człowiek może być dobrym mówcą.

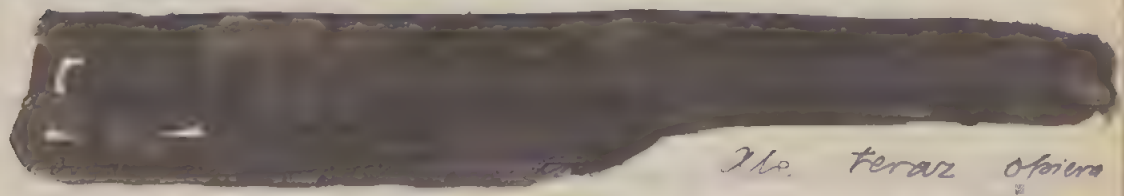

Dla. Teraz otwiera
się rola [redacted] estetyka na jednej większej / zasa-
dzie, j [redacted]
wszystko co było i będzie jeszcze przewidzia-
nem w. rozprawie K-go jest jej tylko / dodatkiem. Nie narzyna on nigdzie tego [redacted]
[redacted] podstawowego warunku sztuczności,
że określa ją najwyraźniej. Tu jej nic
[redacted] rzucony ubocznie, co [redacted] wiernowanego
[redacted] artystycznej sztuce", nic jedna więcej rola
[redacted] dobra do tylu innych. Przeglądu jej z
pracy K-go jakby przeczucie nowego arty-
stycznego poglądu, odrzucającego [redacted] przeszłości
[redacted] sztuk wobec [redacted] wskazania
i uczucia.

[redacted]

[Jeżeli pisarz posiadający powyżej wymienione warunki nie może sobie czasem dać rady z robotą, jeżeli mu „dotkliwych wyrzutów sumienia" i „niewczesna jakaś drażliwość" nie da myśleć jego wybijając, to [redacted] K-i ma [redacted] Ale niektóre wprawdzie [redacted] przepisy, ale [redacted] rady praktyczne. Pierwszą z nich jest obcować z naturą, zastanawiać się nad nią. [redacted]

Odnajdzie się w niej świeżość ducha i postęp, a kto się z nią zżyje, temu nie będzie [redacted] zbywać na urażeniach i obrazach. Wpisuje ich [redacted] K-i a tak [redacted] rzeczywistą, jest jego myśl przyrody, że [redacted] [redacted] stosunek, który jej poświęcił należy do [redacted] najlepszych utworów, które [redacted] nieuszczerzoną miarę uznania. „Po za zwykłemi choć coraz nowemi wrażeniami

---

1 Str 757 w wyd. T. K. Turowskiego.

zmiana oświetleń

których dostarcza /, zmiana pór i godzin dnia [redacted] jeszcze, [redacted] wdzięki, które oczywiście działają na wyobraźnię „najpiękniejsze starych miast rozwaliny," „tajemnicze zaciemnienie lasów", „[redacted] w gruzach [redacted] nieśmiałe [redacted] tajemnicze zamki," które „dawnej świetności i piękności płaczą" — jednem słowem [redacted] te tak dziś [redacted] „dekoracye romantyczne dekoracye, których gust, niż historyczny, [redacted] wtedy budzić, zastępuje za granicą. albo (ruina (w Ewarkach przedstawiała [redacted] jeszcze [redacted] starożytnego amfiteatru, należała zatem do przykładów stylu Ludwika XV, a nie do efektu „gotyckiego domu w Pułtawie /. t. albo Białymstoku, [redacted] jeszcze silniej od wdzięku [redacted] przemawia do duszy piękna, harmonijna, [redacted] czyli jak K-i zwykł nazywać „swojska" muzyka. Jej więc trzeba [redacted] przyznać do pomocy. [redacted]

Nie wiele większą rolę [redacted] w życiu

K-go „piękne wzory", „które nie dla tego czytać należy, żeby ilepszymi ich być naśladowcami, ale dla tego ażeby albo umysł nie naprawić albo mysl ociężałą orzeźwić".

[redacted]

Kiedy nie mówimy, że [redacted] dotychczas mówiąc były, [redacted] całą [redacted] stylistykę [redacted] zamknąć w jednej ogólnej radzie. [redacted] zapatrzmy się we wzory, to [redacted] przykłady dla nas K-go nabierają [redacted] innego, [redacted] donioślejszego znaczenia, stanowią poniekąd epokę. Poeta radby aby [redacted] nie tylko uczeń [redacted] nie tylko [redacted] mistrz, pisarz ale całe społeczeństwo poznało ducha starożytnych pisarzy: „greckiego, a nie [redacted] łacińskiego języka uczniowie zamiłkowywać". Dla tego wypadałaby się [redacted] o

dobre przekłady. Tłomaczymy tak wiele (współ-
czesnych, [redacted] książek: nie przy-
noszą one często nic prócz zepsucia obyczajów,
czy, by nie [redacted] było obrócić tę pracę na
przyswojenie starożytnych pisarzy, [redacted] chociaż
przez [redacted], „przeniewierz. w prozie albo w wierszu
jednaż wymowa jest," a przekład nie
może być wiernejszym od wiernowanego. Pytam
[redacted] ścisłejszą formę wiersza ważyć
K-i dość łatwo, chodzi mu tylko o treść
o ducha utworów i powtarza oj na przykład
Francyi, która aż do dni naszych dba przedewszystkiem
o prozaiczne, dokładne tłomaczenia. Do tego
trzeba [redacted] wyćwiczyć uczniów wszystko
co do zrozumienia dzieła jest niezbędne
naprzód mitologią, [redacted]
[redacted]
[redacted]
[

dwie postaci nadrzędnych

wcześniejszych, pomysłów, które mogą się przydać pisarzowi, np. jeżeli zechce tworzyć tragedyję. Ale po co wprowadzać [redacted] mitologia do diorammy lirycznej lub epickiej powieści, po co [redacted] wodzić bogów, w których nikt nie wierzy, po co nadawać [redacted] a tam gdzie potrzebne są „machiny czy" [redacted] od poezyi na podźwignienie i wsparcie bohaterów. dusiów. dla czego nie wprowadzić „z nieba czy z piekieł" [redacted], nie tykając zresztą „nadprzyrodzonych istnień"? K. i oświadcza się [redacted] zatem za bezrozumiałe, znać, że zna „Henriadę" V. Hugo i „Wojnę [redacted]" Krasickiego.

Zna [redacted] w istocie wielu nadwiślańskich pisarzy i publicystów, rabek rabinistów i greków. Ustęp to ciekawy, bo [redacted] daje nam wskazówki co do czytania i literackich gustów K-go. Przewijają się [redacted] zatem przed nami autorowie wszystkich stron świata: „nabożny" i [redacted], dostępny nas w przekładzie [redacted] Piotra

Kochanowskiego, „wyniosły" Milton, „zabawny" Arrost, Young „przeraźliwy w Nocach [illegible]", „przyjemny" Tomson, „naturalny" Gessner, którego „Śmierć Abla" wspomnia. na obok Sielanek a wreszcie „słodki i razem wspaniały [redacted] w Henryadzie i nieśmiertelnych dziełach [illegible], Walter! którego nadto niktby nie pochwalił, gdyby w innych pismach (gdzie naszych świętości, które my miłczeniem zawsze szanujemy, dotykał) nadto nie był wartym nagany — a on, niebacznie, będąc, że tak rzekę wszystkiem, przez zuchwałość ordynarią zrobił się nie do. wszystkich."

[ Jeżeli dodamy [redacted] powieść Fieldinga „Tom Jones", wspomnianą w dalszym ciągu rozprawy i [redacted] z Ossyana, będziemy mieli opis dzieł i autorów, [redacted] przytoczonych powyżej, oczywiście nieoprawiedliwością oceniać na podstawie tego opisu czytanie naszego poety i porównywać je z daleko większą znajomością literatury, o której [illegible] w porównaniu

traktacie o rymotwórstwie i rymotwórcach. [redacted]
Wreszcie [redacted] (moje) na tej podstawie wiele robi sprawy
z (niektórych) [redacted] K-go. Wspaniała napisał w ogóle wybitne
milczenie o polskich pisarzach [redacted] Ani Kochanowski, ani [redacted] Ofs.
cytalne (i prywatne) chwalony Naruszewicz, ani (wreszcie) Krasicki
nie zasłużyli sobie na najkrótszą wzmiankę.
Z poezji (pod) Francuzów niema mowy [redacted] o żadnym pisarzu
z XVII a co więcej dziwnego z XVII w. — [redacted] (jednego) ostatka
o Pascalu lub Cornellu, Voltaire [redacted] wstręt
całą [redacted] chwały, które oni na nalegiał. Charakterystycznym jest nadto zamiłowanie do pisarzy angielskich i [redacted] (wojska) germańskich,
do Miltona, Younga, Thomsona, [redacted] (Gessnera) i poezyi
Ossyana, do wszystkich tych [redacted] autorów
w imię [illegible]
walkę z klassycyzmem francuskim. Imię Szekspira
nie przestało jednak na [redacted] katedrze żadnej

[redacted]

księgi Karpińskiego.

gdzie poeta nie wraca serca jak Wł. Homer
~~nam se~~ ~~atr~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~swoją~~
~~serca~~ ze swoich serc. Pomysł to takie
gorliwca ~~[illegible]~~ wynukanych poetów XVII. w., amplifi-
kacyi i autypicae poezyi. uczuć. To serce, które
dwoje kreśli nam K-i, jatuje wtrąca religijnych
swych przywar i chwili chwili, w której retorta
i z Bożem:

Jan auth

z uczuć.

Character. uczuć! Dl. poety cichego jak K.:
Boj nie idzie jak u St. „z wichrem mego łona i
lice" — pojmuje

W takim razie ciekawym byłoby objawem, że
przeto który [illegible] mężczyzna nosi [illegible], nadany jednej z płci
i tenże [illegible] podany o płci [illegible]
„O współżyciu z cnoty" [illegible] wyodrębnił
przez pewny [illegible] z utworu, dowodzący
[illegible] tej samej zasady w sposób negatywny.
Dedykowany N. ten [illegible] przedstawia [illegible]
cierpienia drzewowego wynikami rozmieszania. [illegible]
Biskup zapytał [illegible] Przemysławskiej mieni, zapytał
biskup autora, czy

Biskup [illegible] [illegible] a [illegible] przery-
wane [illegible] wspomnieniami [illegible] dawnych, dni mło-
dości, kiedy [illegible] panowała w jego duszy, a religia
[illegible] [illegible] radością napełniała [illegible] religią.

I z niej ciekawe [illegible]. Boję nie idzie o rozmowę
utworu [illegible] tego 13-go. wiersza, w którym K.,
napisał [illegible] [illegible] udaremnionych owych utworów
na dnie [illegible] w [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gdyby nie [illegible] utworzył. i [illegible] drugiej części

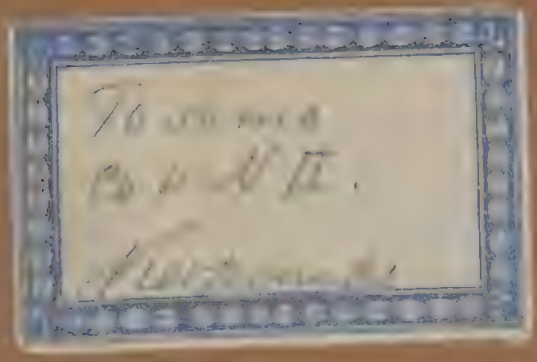

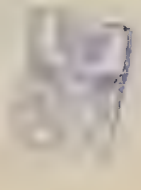

1) Euzebiusza Słowackiego [illegible] rękopiśmie [illegible]. Tłum. z [illegible] Tom I str 224 ~~12, 20~~. 12, 13

podnosi właśnie te wyrazy, których bezkrwistość, nu-
mat dziecinności musi razić każdego dziojajnego
słuchacza. „Żeby ki... – pisze on – malując krowki i
zale świgarky gdy tam po nj uczynać wiatrie, aby
zamiatły mj tam do chaty i k owcom jak. wcze-
śn. zaganiały, dziwni się tym, że żadn pisy-
stadzi do tej ciszy: „Ach, nie, trzeba ciszy
mówić", to wy am „i po prostu wolę śpiewać"
„Ciszy się może wymówić" ale dostrzeże malując
sobie krowinki, trzeba im też oczki zrobić i trzeba
uważając zrobić, bo nam mogłoby trochę zadro-
żnieć w niej od zwykłej miłości! Żeby natu-
ralny za to wyszli i pojęli z widzenia do
naśmi! ale zdaje mi się, że [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] [

[redacted]

o Tu i tam nie tyle tekst ile raczej przybitka do-
starczą nam rysów do charakterystyki zabaty-
wań i myśli Kgo. Nie [redacted] tworom żadne-
go do samodzielnego badania a tylko [redacted] pytań,
[redacted], które zdawałaby się nadały intelektualną
Europę: jak powstała nierówność między ludźmi,
jak zaginęła [redacted] nich uprzedzić, że wreszcie
powstała [redacted]

[redacted]

tam i tu [redacted] nasz słowo w tej sprawie,
a [redacted] nasze [redacted] rozwinęły się [redacted]
[redacted] nasz [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted]
[redacted] [redacted] [redacted]
[redacted]

musiał [illegible] przy tej okazji zająć [illegible],
w jakich warunkach rozwija się i [illegible] rzecz
ów dzień wymiera ta „rośla wyrosła nicka.
Chciał tylko [illegible] zapytać i [illegible]
ale mówiąc o języku zajął się tem bardziej
kwestyą powstania mowy, że [illegible] niemniej
się [illegible] za [illegible] szczególnego
zdania, jakoby [illegible] zatem, uważając, że z
[illegible] „zdaje mu się, że [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

E. Faguet. Dix-huitième siècle. Paris, 1890,

8vo 340.

między ludźmi." Teologiczne źródła i [illegible]
wyraźnie trudności usuwa Rousseau na stronie
byty wzór teologicznego wykładu we Lwowie
a [illegible] pisarze o nich nie wspominają, [illegible] jak
widzimy z tego rozumowania. Pomiędzy
utworami k-go a traktatem genewskiego filo-
zofa zachodzą co krok zbieżności poglądów
czuwać a co zatem idzie i sprzeczności a
stwa, a byłoby niesmaczne, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
ciała [illegible] [illegible] p. Franciszka
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[redacted]

autora, który pisze wyraźnie bytu
„powinien" w odróżnieniu świata, w którym żyjemy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyrażać we wszystkie możliwe rozumowe i
umysłowe [illegible].

– tak mniej więcej rozumuje K-i –

Nie ulega wątpliwości, że „istniało „ wszczęli
wiosnę wieku złotego czyli ludzi, bezpośrednich
na imiona." Żyli oni w dostatku, bo ziemia
żyznej
by jest rzuca i ich było nie wiele. Owidiusz
nie wierzył wprawdzie iż złotą erę, ale przypomi-
wał stan zupełnego szczęścia /póki ludzie żyli
w odosobnieniu. Opisywali [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

Gdy cztowiek miłuje, chciałby trzymać byłe
I tyle objąć silnem ~~zamem~~ ramieniem
że wiata nawet przerwne bólu chwile
I ~~pierwsze w życiu~~ w życiu obejść chciałby cierpienia

~~Że cz~~ ~~ody~~
Ale mu [illegible] w życiu. Kolejne dnia
I ~~gdy~~ ~~nie~~ ~~przeszkadza~~ ~~ma~~
Że ~~gdy nie obejdzie czyny~~ dzień ~~dzień~~ ciemny,
~~Jest bardzo~~ Kolejna tylko dobre chwile
I tylko z uśmiechem [illegible] ~~cierpienia~~

I tylko z uśmiechem [illegible] ciemny.

Jaka cicha chwila mię otacza,

Jaka cisza wkoło i w sercu mojem

za nimi [illegible] młoda, ciekawa życia
[illegible] świadomości złego i dobrego,
miłości i słowa. Jakoś inaczej [illegible] ojczyzny
[illegible] mieszkańcom, który mi
[illegible] jeszcze bliżej [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Kyrie „Pulawy" oznaczyć należy chorał, który
jest nowszej komunikacji i kościołowi, jest w
nich nadobnemi modulacyami, które bardzo
pobożnej wyjaśnienia. W ostatnim czasie
jakimś znawcą tego Kyrie w Pulawach
ułożył się harmonijki, ani i ostatnie.
Pewnie kościoła Dawny, że nie mógł
wcale pozbyć. Do drugiego Credo
i Sanctus, które zamiast za nie bardzo
odpowiadało, nie potrzebuje sobie tam
wyżej wielkiej pieśni obowiązek. Ojciec nie
ma tu jeszcze wcale [illegible] ani
i przypisuje je ks. jezuitowi. Kościoła
nie ma w kościele, jak mówią inni
ale ks. Józef Drahomirski przeciwnie, uczy
nowobramskiej i wprowadził się Credo
do Pulaw. Sanctus jest mi najlepszy, ponieważ
zamówiony. Należy na 18 stronie i nosi na
sobie napisu najwyższej treści.

Kobierzycki Wierszem y prozą Polskiey exercyzyey.
w Lwowie w Drukarni Kollegium Societatis
Jesu Typis Academicis. Per Antonium
Pillerstorffer. Anno Domini
M. P. 1780.

Nie mastchnęli kacerze wszczynać się przy
kacyą X. w jeruzalemie, Bierzcie wy
ciężkie te zadanie, a kleynot się już nie
wam w ręce, ale ja kaduszy, że wasza jest
radość, a moia w niebie. Co ludzkich, czyste
bo prostaczkowych ludzi! Lecz Apostoł
pisze się a tego ja kto wiadomi bym
mowił. Cytuje, co wiadomo jest wszy
chmu, bo nie mogę się stykać w nic z
nie nieprzyiacielskich rozumiem.
Nie tykamy się tu Pawłowey wyprawy
na nie jaki wschodowy wschodzący Mo
jżeszkiego, a nadmigrowi sie pertaltowo
i zamiłowaniu do jerozolimskich
wyprawach na heretyków.

natomiast inny, bliżej rzeczywistości. „Dała mi poznać – pisze ów Paweł Mikołaj Kasprowski – abym się wystrzegał, co pierwej siebie i inne wystawianiem się z mojej strony bliźnie zawsze przykrym i za żadną przyczyną pożądanym być nie miało.“

I rzeczywiście, nie było nic w obyczajach ówczesnych tak skandalicznym jak to, za jaki my byśmy to dziś uważali, otwarte zwracanie się w myśl i w rozmowie ku płci przeciwnej. Wybór słów, który dzisiejszemu wydałby się wstydliwym, służył wówczas do wyrażania najczystszych uczuć, a nawet zmysłowość ukrywała się za pozorami duchowości. Do wyjątków należały te, w których zmysł brał górę nad uczuciem.